

# KATOLICKI TYGODNIK ILUSTROWANY

## R o d z i n a

NR 51 52 (285 6) ROK VI

WARSZAWA 19—26. XII. 1965

CENA 4 ZŁ



Z okazji radosnych świąt Narodzenia Pańskiego oraz Nowego Roku składamy szczerze

## ŻYCZENIA

obfitych łask Bożych, pokoju i szczęścia Najprzewielebniejszym Księżom Biskupom, wszystkim naszym umiłowanym w Bogu Współbraciom Kapłanom, wiernym, przyjaciółom i sympatykom Kościoła Polskokatolickiego, jak również Najdostojniejszym Księżom Biskupom i wiernym bratnich wyznań chrześcijańskich w Polsce i za granicą.

Oby Boża Dziecina raczyła zesłać obfite błogosławieństwo na Kościół Chrześcijański, na cały Naród Polski, oby darzyła Ojczyznę naszą szczęściem i pomyślnością, oby ludzkości całej dała trwały pokój, przyjaźń i braterstwo.

PREZYDIUM RADY KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO W PRL



## Z POBYTU PIERWSZEGO

### KS. BISKUPA PNKK

### W POLSCE

#### POWITANIE NA LOTNISKU

Na zaproszenie Prezydium Rady Kościoła Polskokatolickiego przybył do Polski Pierwszy Biskup Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie, Ks. Biskup Dr Leon Grochowski, w towarzystwie Ordynariusza Diecezji Zachodniej, Ks. Biskupa Franciszka Rowińskiego. Pierwszy Ks. Biskup Grochowski jest znany ze swoich wystąpień w sprawie naszych granic na Odrze i Nysie, które uważa za słuszne i dlatego też niejednokrotnie występował w tej sprawie na Kongresach Polonii amerykańskiej jako oficjalny przedstawiciel Kościoła Narodowego w USA.

W dniu 26 listopada 1965 r. na lotnisku Okęcie w Warszawie Dostojnych Gości powitało Prezydium Rady Kościoła Polskokatolickiego w pełnym składzie: Ks. Biskup Julian Pękala, Ks. Infułat Tadeusz R. Majewski, Ks. Dziekan Tadeusz Gotówka, Ks. Dziekan Edward Jakubas, Ks. Jubilat Marcin Tymczak, a także był obecny Ks. Dziekan Bogdan Tymczyszyn.

Ks. Biskup Grochowski — jak zawsze z uśmiechem i zadowoleniem — cieszył się, że mógł znów stanąć na polskiej ziemi, cieszył się także, że mógł z Nim razem przybyć po raz pierwszy do Polski Ordynariusz Diecezji Zachodniej — Ks. Biskup Franciszek Rowiński.

W dniu 29.XI. br. Księża Biskupi z Prezydium Rady Kościoła Polskokatolickiego zostali przyjęci przez Kierownictwo Urzędu do Spraw Wyznań.

## BOŻE NARODZENIE W POLSCE

**D**zień 25 grudnia ustaliła tradycja chrześcijańska jako datę Narodzin Chrystusa. Dzień ten wypada w tym okresie, w którym świat pogański półkuli północnej obchodził święto przesilenia dnia z nocą. Takie rzymskie Saturnalia, słowiańskie Kolady czy germańskie Jul — to święta radości z triumfu światła nad mrokiem. Dlatego też cały szereg zwyczajów i obrzędów, związanych ze świętem przesilenia dnia z nocą, przewędrował drogą chrześcijaństwem uświęconej tradycji do zwyczajów i obrzędów Bożonarodzeniowych, nabierając w świetle wiary chrześcijańskiej wyrazu prawdziwego piękna, zwłaszcza w przekazie wspólnej wieczery — przez chrześcijaństwo wigilijną nazwanej.

Kiedy na siniejącym w zmierzchu niebie zabłyśnie w wigilię pierwsza gwiazda i po niebotycznym drzewie ciszy rozsypie srebrną lametę promieni — wtedy w Polsce i w innych krajach słowiańskich zasiada się do wigilijnej wieczery, mającej charakter sakralny. Przy wigilijnym stole, zastanym białym jak śnieg obrusem — zasiada cała rodzina, rozpoczynając święta od symbolicznego, łchnącego miłością łamania się opłatkiem i składania sobie wzajemnych życzeń. Nie ma chyba człowieka, który by wtedy — z drogi życia, wiodącej szpalerem jakżeż ciernistych róż — nie dal się ponieść zagłom wspomnień i składania sobie wzajemnych życzeń. Nie ma chyba człowieka, który by wtedy — z drogi życia, wiodącej szpalerem jakżeż ciernistych róż — nie dal się ponieść zagłom wspomnień i składania sobie wzajemnych życzeń.

wanie w dniu wigilijnym ścisłego postu, ograniczając się tylko do spożycia śniadania. Dawniej przez cały dzień wstrzymywano się od przyjmowania pokarmów przed wigilijną wieczera, Wigilia w pojęciu ludu to dzień odzwierciedlający powrodozenie w przyszłym roku. Dlatego też w Kaliskiem i Krakowskiem należyte spełnienie zadań swego zawodu uważa się w wigilię za najświętszy obowiązek. W imię którego: rybak ciągnie sieć nawet pod lodem, myśliwy poluje od rana, kupiec zaś z utargu przewiduje czekające go przyszłoroczne dochody. Ambicją każdej gospodyni jest sporządzenie wigilijnej wieczery składającej się z licznych potraw postnych. Zły to znak, gdy do wigilii zasiadzie nieparzysta liczba osób: jedna z nich bowiem nie do czeka przyszłej wigilii. W Kaliskiem gospodyni zabezpiecza urodzaj dziewięciu gatunków zboża przez zastawienie wigilijnego stołu aż dziewięcioma potrawami. Resztki z wigilijnej wieczery mają właściwość sprowadzania błogosławieństwa Bożego na dobytek, dlatego zanoszą się je bydłu, które w wigilię o północy przemawia ludzkim językiem. Powrótami skróconymi ze słomy, leżącej pod wigilijnym stołem, przewiązuje się drzewa owocowe, by nie przemarzły i lepiej rodziły.

Nawet ilość kop żyta w przyszłych zbiorach można obliczyć w okolicach Zawichosta i Szechrzeszyna: jeśli po wigilii uderzy się garścią słomy w pulap, ilość bowiem zdźbeł, w szczelinach pulapu utkwionych, wskazuje ilość kop żyta. Są zapewne czujnymi obserwatorami wigilijnego nieba gospodynie z Tomaszowie — skoro niebo gwiazdziste wróży im obfite znośnienie jaj u kur, mgliste zaś wydadają mleczność krów. Dziewczęta zaś w Krakowskiem po wigilijnej wieczery muszą dobrze wycisnąć słuch, by po ujadaniu psów rozpoznać z której strony przyjdzie po nie kawaler. Mniej natomiast uczuciowo podchodzi do tej sprawy chłopcy, zamalowując w noc wigilijną wapnem okienka tych chat, gdzie mieszkają doroste dziewczęta. A nazajutrz jest przecież Boże Narodzenie i nie wolno żadną pracą, nawet zmyciem szyb, zakłócać dostojnej ciszy święta. W Kaliskiem radosną wieść o Bożym Narodzeniu przekazuje pszczołom wracający z Pasterki gospodarz, gdy stukną do uli i mówi: Chrystus Pan się narodził!

Narodziny Chrystusa w betlejemskiej stajence przypominają siano — jakim się zacięła stół wigilijny w domach przestrzegających tradycji. Lud nasz przygotowuje się na przyjęcie Pana — przez zachowanie

# DEKLARACJA KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO W PRL

W SPRAWIE: MEMORANDUM RADY KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO W NIEMCZACH O OSTATECZNYM CHARAKTERZE GRANICY NA ODRZE I NYSIE ORAZ SYTUACJI PRZESIEDLEŃCÓW W NRF Z PAŹDZIERNIKA 1965 R.

**W**itamy z uznaniem i chrześcijańską radością wezwanie Kościoła Ewangelickiego Niemiec do pojednania naszych narodów i zakończenia tyśiącletnich sporów terytorialnych wznecających nastroje wrogie i stanowiących źródło rozlicznych wojen.

Po latach niebezpiecznego zatrutowania mieszkańców NRF jadłem rewizjonizmu przez zachodnioniemieckich odwetowców słyszymy odważny i zasługujący na szacunek głos wołający w imieniu milionów ewangelików w NRF, że granica na Odrze i Nysie nie powinna być więcej przedmiotem sporu, a problem przesiedleńców w NRF winien być rozwiązany w duchu rozsądku i gotowości do współpracy między naszymi narodami.

Do szczerości zobowiązuje nas polskokatolików duch chrześcijańskiej miłości, więc czujemy się w sumieniu i obowiązku wyrazić swoje zastrzeżenia co do niektórych poglądów Memorandum, nieco dwuznacznie w pewnych punktach brzmiących.

Między innymi stwierdzenie, że w opinii całego społeczeństwa polskiego granica Odra-Nysa uchodzi za ostateczną i nieodwołalną bez oparcia o prawo międzynarodowe — uważamy za niecisłe, bowiem w oparciu o prawo międzynarodowe granica na Odrze i Nysie jest ostateczną. Wprawdzie nie został zawarty i podpisany traktat pokojowy, lecz istnieje i obowiązuje Układ Poczdamski z sierpnia 1945 r., który przesądził na zawsze problem naszej granicy na Odrze i Nysie.

W świetle układu poczdamskiego wysiedlenie Niemców nie naruszyło „zakazów ustalonych w prawie międzynarodowym“, jak twierdzi Memorandum, nie było aktem „samowoli“ czy „jednostronnego bezprawia“, lecz stanowiło prawnie uzasadnione przejście i wezwanie do Macierzy odwiecznych ziem piastowskich.

Zatem w oparciu o międzynarodowe prawo zasiedliła i zagospodarowała Polska Ludowa Ziemię Odzyskaną, a Kościół Polskokatolicki erygował tam diecezję z siedzibą w odbudowanym Wrocławiu, oraz zlecił jej administrowanie swemu pełnoprawnemu biskupowi ordynariuszowi.

Mimo powyższych zastrzeżeń cieszy nas to, że po raz pierwszy w dziejach NRF wielka instytucja o takim znaczeniu i autorytecie jak Kościół Ewangelicki Niemiec, atakuje koncepcje głoszone przez „rządowy katechizm“ i zmusza polityczne czynniki Republiki Federalnej do zastanowienia się nad dotychczasową negacją prawa narodu polskiego do rozwoju i umacniania swej państwowości na odzyskanych po wiekach ziemiach.

Wraz z autorami Memorandum solidaryzujemy się w walce przeciwko nadużywaniu Ewangelii i chrześcijaństwa do celów sprzecznych z duchem nauki Jezusa Chrystusa i wzajemnie oświadczamy, że nasz stosunek do narodu niemieckiego będzie opierał się zawsze na przykazaniu miłości ewangelicznej zalecanej przez Jezusa Chrystusa.

KS. BISKUP JULIAN PEKALA

Przewodniczący Rady i Prezydium Rady Kościoła

KS. INFULAT TADEUSZ R. MAJEWSKI

Wiceprzewodniczący Rady i Prezydium

Rady Kościoła

KS. DZIEKAN TADEUSZ GOTÓWKA

Sekretarz Rady i Prezydium Rady Kościoła

## KOŚCI RZUCONE

Rasiści rodezyjscy postawili na swoim. Premier I. Smith ogłosił przez radio niepodległość Rodezji. Brytyjski gubernator tego kraju sir Gibbs, reprezentujący królestwo oznajmił bezzwłocznie, iż rozwiązuje rząd rodezyjski a Smitha zawieszają w urzędowaniu. Premier Wilson proklamację Smitha nazwał „bezprawiem“ a jego osobie zakwalifikował jako „buntownika“. Natychmiast Londyn uruchomił długą listę sankcji przeciw zbuntowanej Rodezji. Przede wszystkim Rodezja została usunięta z bloku szterlingowego. Wydano zakaz wywozu kapitału brytyjskiego do Rodezji. Zamknięto jej dostęp do londyńskiego rynku kapitałowego. Rząd brytyjski nie będzie udzielał gwarancji dla eksportu do Rodezji. Rodezja utraciła prawo do korzystania z preferencji celnych.

Na wieść o jednostronnym proklamowaniu niepodległości premier Wilson zażądał zwołania Rady Bezpieczeństwa, która zebrała się bezzwłocznie i w związku z wytworzoną sytuacją powzięto decyzję uznającą reżim rodezyjski za nielegalny. Kraj afrykańskie jednomyślnie popępiły Smitha i jego rząd. Przewodniczący Algierskiej Rady Rewolucyjnej płk. Bumedien oświadczył nawet, że „państwa afrykańskie znajdują się w stanie wojny z Rodezją a Gwinea przygotowuje już siły wojskowe“. Przywódca kraju najbardziej zagrożonego agresywnością rasistów rodezyjskich, prezydent Kaunda ostrzegł Smitha, że jakkolwiek próba napaści na Zambię odparta zostanie siłą. Granica Zambii i Rodezji została obsadzona wojskiem.

Krok Smitha wywołał zrozumiałą reakcję wśród afrykańskiej ludności Rodezji. Przywódcy Afrykańskiego Związku Narodowego Zimbabwe, przebywający w Dar Es Salam oświadczyli, że „w Rodezji powstał rząd ludowy“, którego siedziba mieści się w Sikombela, gdzie znajdują się przywódcy ZANO, w tzw. „rezerwach“. Krok ten oznacza początek czynnej samoobrony ludności czarnej. Jeśli rząd ludowy rozpocznie działalność — niewątpliwie w danym rozwoju wypadków będzie zbrojne powstanie czarnych Rodezyjczyków przeciw białym kolonizatorom i wyzyskiwaczom. Ruchy ludowo-rewolucyjne mają to do siebie, że przypominają reakcję łańcuchową. Rodezja graniczy z Unią Południowoafrykańską, krajem, w którym biali kolonialści trzymają w rezerwach ludność czarną. Jest to kraj niewoli, niedoli i obozów koncentracyjnych, w którym Murzyn jest nieludzko traktowany. Utworzenie rządu ludowego w Rodezji może podzielać jak przysłowiowa iskra elektryczna. Biali kolonizatorzy w obu krajach w podobnie jednoznaczny sposób uciskający czarnych, w gruncie rzeczy śledzą na bezce prochu. Ładą iskra rozpłomieni może wielki, nie do opanowania zbrojny ruch rewolucyjno-wolnościowy, który będzie wspierany przez wszystkie wolne ludy Afryki. 27 państw afrykańskich w każdej chwili gotowych jest do podjęcia działań zbrojnych przeciw reżimowi Smitha. (O)

Najprzewielebniejszym Księżom Biskupom, Radzie Kościoła, Wielebnemu Duchowieństwu Kościoła Polskokatolickiego w PRL, Episkopatowi i Duchowieństwu PNKK w USA i Kanadzie, Wszystkim Zwierzchnikom i Kierownikom Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej, Siostram i Braciom, Czytelnikom i Sympatykom naszego tygodnika, Wyznawcom Bratnich Kościołów Starokatolickich oraz wszystkim Ludziom Dobrej Woli najlepsze życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składa

REDAKCJA

# CZWARTA NIEDZIELA ADWENTU

„Tak niechaj każdy nas uważa za sługi Chrystusa i włodarzy Bożych tajemnic”  
(I Kor. 4,1).

W dzisiejszej lekcji staje św. Paweł wobec wiernych w służbie Chrystusowej jako szafarz tajemnic Bożych. W tym samym charakterze postawiony jest każdy kapłan, gdyż przy jego święceniach Kościół nakłada na niego obowiązek, by ofiarował, błogosławił, rządził, głosił i chrzczył. Wybieramy dzisiaj jeden z tych urzędów, mianowicie głoszenie kazań. Będzie to również właściwe i owocne przygotowanie do świąt Bożego Narodzenia, na przyjście tego, który jest wzorem kaznodziejstwa chrześcijańskiego. A właściwie Jezus jest tym jedynym kaznodzieją, gdyż przez swoich kapłanów jako narzędzia i swoich współpracowników prowadzi on dalej swoje kaznodziejstwo. Myśl tę wyraża św. Augustyn w następujący sposób: „Kaznodzieja mówi, i jeżeli mówi zgodnie z prawdą, wtedy mówi Chrystus. My (kapłani) mówimy, lecz Chrystus naucza”. Także i przedmiotem kaznodziejstwa jest Chrystus, jego życie i jego nauka (I Kor. 1,23).

W czasie Mszy św. Chrystus ofiaruje samego siebie przez kapłana; podobnie Chrystus głosi przez kapłana samego siebie. I znów posłuchajmy słów wielkiego Augustyna: „Powiedzcie mi, bracia, co według was posiada większą wartość, ciało Chrystusowe czy słowo Chrystusa? Jeżeli chcecie dać prawdziwą odpowiedź, to musicie powiedzieć, że słowa Chrystusowego bynajmniej nie należy mniej cenić niż ciała Chrystusowego. Z tą samą więc starannością, z jaką przyjmujemy ciało Chrystusowe powinniśmy także słowa Chrystusowego słuchać w kazaniu i wystrzegać się roztargnienia i bezmyślności; kto bowiem słucha kazania niedbale, dopuszcza się takiej samej winy jak ten, komu z niedbalstwa Hostia św. upada na ziemię i zostaje zbezczeszczone”. Chrystus jest we Mszy św. właściwym ofiarnikiem i zarazem ofiarą; podobnie i w kazaniu jest on tym właściwym kaznodzieją i równocześnie tym, którego się głosi. Z tego wynika, że urząd kaznodziejski zawiera w sobie dwa obowiązki: Jeden dla kapłanów, duszpasterzy, a drugi dla wiernych, parafian.

**OBOWIĄZKIEM KAPŁANA JEST GŁOSZENIE SŁOWA BOŻEGO.** — Wszystko, co kapłan czyni w mocy swoich święceń, zmierzają do tego jednego celu, żeby ludzi uczynić dziećmi Bożymi. „A wszystko z Boga, który nas z sobą pojednał przez Chrystusa i dał nam urząd jednania” (II Kor. 5,18), wyraża się św. Paweł o urzędzie duszpasterskim. Ale czy Chrystus Pan nie uczynił nas już dziećmi Bożymi przez swoją mękę i śmierć? Oczywiście. Chrystus dokonał dzieła odkupienia, kiedy na krzyżu wypowiedział słowo „wykonało się”, a kiedy zmartwychwstał, dzieło to ukoronował. Lecz każdy poszczególny człowiek musi sobie Chrystusowe dzieło odkupienia przyswoić, tzn. musi w Chrystusa uwierzyć i według tej wiary żyć. Aby to jednak uczynić, musi wpiąć Chrystusa i jego dzieło poznać, a poznać mogą ludzie Zbawiciela tylko z głoszenia słowa Bożego.

Z tego wynika, że głoszenie kazań jest konieczne dla wiary każdego poszczególnego człowieka jak i dla budowy królestwa Bożego. Dlatego też Chrystus powiedział do apostołów: „Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam” (Jan 20,21), i rozkazał im: „Głoście ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk. 16,15). Apostołowie ten nakaz Jezusa i swój obowiązek kaznodziejski zawsze traktowali poważnie. Wynika to z ich zachowania się już wtenczas, kiedy wszyscy jeszcze byli razem w Jerozolimie. Liczba wiernych tak się powię-

szyla, że troska o biednych czyli działalność dobroczynna zbyt dużo zabierała czasu i sił apostołom. Wtedy to „dwunastu zwoławszy rzeszę uczniów rzekło: Nie jest słuszne, abyśmy opuszczali słowo Boże, a obsługiwali stół” (Dz. Ap. 6,2); i wyświęcili Szczepana i sześciu dalszych uczniów na diakonów dla posługi biednych. „My zaś pilnować będziemy modlitwy i posługi słowa” (Dz. Ap. 6,4). A z jaką sumiennością spełniał zleceny mu przez Chrystusa obowiązek kaznodziejski św. Paweł, o tym świadczą jego słowa pożegnania z wiernymi Miletu: „Nie uchylałem się od

konieczne jest do zbawienia, wykazując błędy, których należy unikać, i zachęcając do pełnienia cnót, które zapewniają nam żywot wieczny. „Tak niechaj każdy nas uważa za sługi Chrystusa i włodarzy tajemnic Bożych. A od włodarzy żąda się tego”, ciągnie dalej św. Paweł w dzisiejszej Lekcji. „aby każdy z nich okazał się wiernym” (I Kor. 4,1,2). Dlatego każdy sumienny kapłan traktuje poważnie swój obowiązek kaznodziejski, i nie odliczuje go jako ciężaru, lecz raczej z radością mówi z św. Pawłem: „Mnie, została dana ta łaska, abym wieścił niedościgłe bogactwa Chrystusowe” (Efez. 3,8).

**OBOWIĄZKIEM WIERNYCH JEST SŁUCHANIE SŁOWA BOŻEGO.** — Nakaz Chrystusa: „Głoście ewangelię wszelkiemu stworzeniu” kładzie nie tylko na kapłanów obowiązek głoszenia słowa Bożego, ale także i na wiernych obowiązek słuchania słowa Bożego. Zadaniem kazania jest przekazywanie prawd wiary. Lecz nie wystarczy prawdy te podać tylko do wiadomości, ale mają one być także wysłuchane i przyjęte przez wiernych. Kazanie powinno dusze wiernych uchrześcijaniać, przerobić na modłę Chrystusową; lecz do tego nie wystarczy samo tylko głoszenie przykazań Boskich, ale potrzeba, aby wierni słuchacze tymi słowami się przejęli i według nich układali swoje życie. Tak też należy rozumieć słowa Jezusowe: „Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten jest, który mnie miluje” (Jan 14,21).

Kiedy Zbawiciel posyłał swoich uczniów, powiedział do nich, a tym samym i do kapłanów: „Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, gardzi Tym, który mnie posłał (Lk. 10,16). Do Żydów tak się odezwał: „Kto z Boga jest, słów Bożych słucha, wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście” (Jan 8,46). Na innym znów miejscu mówi: „Raczej ci są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go” (Lk. 11,28). Wszystkie te słowa Chrystusowe mają znaczenie nie tylko dla ludzi ówczesnych, ale także dla człowieka dzisiejszego, tj. dla nas. Niektórzy sądzą, że wystarczy wysłuchać kazania tylko przy okazji i według swego widzimisię, bo Kościół nie wydał żadnego przykazania, by regularnie przychodzić na kazanie. Lecz takie zdanie jest mylne; kazanie bowiem zawsze było związane z Mszą św., i ponieważ obowiązek uczestniczenia we Mszy św. jest określony, a więc nie było trzeba tego obowiązku osobno wyrażać odnośnie wysłuchania kazania. Poza tym istnieje jeszcze inny powód.

Dawni Rzymianie mieli takie przysłowie: *Homo bonus semper tiro* (człowiek dobry jest zawsze rekrutem); odnosi się to szczególnie do chrześcijanina, bo dopóki żyje, powinien starać się o to, by stać się lepszym, bardziej chrześcijańskim, podobniejszym do Chrystusa; a możliwym to jest jedynie przez gruntowne poznanie nauki Chrystusowej, głoszonej w kazaniach. Wreszcie inni tłumaczą się tym, że kazanie i tak niczego w ich życiu nie zmienia, wobec tego nie warto chodzić na kazanie.

Św. Paweł mówi: „Biada mi, jeśli bym ewangelii nie głosił” i to samo powie o sobie każdy dobry kapłan. W tym duchu też każdy gorliwy chrześcijanin musi powiedzieć: „Biada mi, jeśli bym ewangelii nie słuchał”. Św. Augustyn powiada, że powinniśmy ewangelii słuchać, jak obecnemu przed nami Panu, tzn. jak gdyby Chrystus sam ją głosił. Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, które nam dały Zbawiciela, którego pragnieniem jest, aby zawsze szczęście i radość panowały w naszych sercach i w naszym życiu.

Ks. dr STANISŁAW MAĆKOWIAK

## LEKCJA

z Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian (I, 4, 1–5)

*Bracia: tak niechaj każdy nas uważa za sługi Chrystusa i włodarzy Bożych tajemnic. A od włodarzy żąda się tego, aby każdy z nich okazał się wiernym. Wszakże, co do mnie, najmniejsza to rzecz, czy będę przez was sądzony, czy przez sąd ludzki, nawet zresztą samego siebie nie sądzę. Do niczego się bowiem nie poczuwam, ale przez to nie jestem usprawiedliwiony, gdyż sądzić moim jest Pan. Przeto nie sądzcie przed czasem, aż przyjdzie Pan, który ujawni to, co się kryje w ciemności, i objawi zamysły serc: a wtedy każdy znajdzie pochwałę u Pana.*

## EWANGELIA

według św. Łukasza (3, 1–6)

*Roku piętnastego panowania Tyberiusza, gdy Pilat Poncjusz zarządzał Judeą i Herod był tetrarchą Galilei, a Filip, brat jego, tetrarchą Iturei i Krainy Trachonickiej, gdy Lizaniasz był tetrarchą Abileny, za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza stało się słowo Pańskie do Jana, Zachariaszowego syna na pustyni. I przyszedł do calej krainy Jordanu, głosząc chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów; jako napisano w księdze mów Izajasza Proroka: Głos wołającego na pustyni: gotujcie drogę Pańską, torujcie ścieżki Jego. Wszelka dolina będzie wypiętniona i każda góra i wzniesienie zmniżone będą. Krzywe drogi staną się proste, a ostre wygładzone będą i każdy człowiek ujrzy zbawienie Boże.*

niczego, co pożyteczne, byle tylko wam przepowiadać i nauczać was publicznie i po domach... Nie wahałem się głosić wam wszelkiej woli Bożej... Dlatego czuwajcie pamiętając, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem wśród was napominać każdego z was” (Dz. Ap. 20, 20, 27, 31).

Jak do apostołów, tak samo i do kapłanów Zbawiciel powiedział: „Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam”, oraz: „Głoście ewangelię”. Stąd też Kościół ten obowiązek głoszenia kazań często kapłanom przypomina i z naciskiem podkreśla na różnych soborach. Szczególnie proboszczom i innym duszpasterzom nakłada obowiązek, aby w niedzielę i święta głosili swoim wiernym to, co



Klasztor Mariawicki w Płocku — siedziba Zwierzchnich Władz Kościoła

## Z WIZYTĄ U PRZYJACIOŁ



Siedzą: Ks. Biskup Pękała, Ks. Biskup Gołębiowski, Ks. Biskup Feldman, Ks. Inf. Majewski, Ks. Sekr. Gotówka, Ks. Sekr. Kowalski, Ks. Red. Gorgol.



Podczas konferencji.



Ks. Biskup Pękała w rozmowie z Ks. Biskupem Feldmanem.

**N**a urwistym brzegu Wisły leży jedno z najstarszych miast polskich — Płock. Dzięki budowie zakładów petrochemicznych i rafineryjnych miasto przekształciło się w duży ośrodek przemysłowy.

W tym pięknym mieście podziwiać można starodawne zabytki architektury i nowe, z rozmachem postawione, budowle. Przeszłość łączy się tu z nowoczesnością w jedną całość.

Płock jest też siedzibą Centralnych Władz Starokatolickiego Kościoła Mariawitów, który ma za sobą bogatą historię. Pozbawiony niegdyś wszelkich praw we własnej ojczyźnie, spotwarzony przez prasę inspirowaną przez zacofane warstwy społeczeństwa, trwał na raz obranej drodze.

Kościół Mariawicki przepojony jest duchem ekumenizmu. Jest to Kościół na wskroś polski, zrodzony na polskiej ziemi.

Mariawici za cel obrali sobie m. in. szerzenie pobożności opartej na zasadach zakonnych i szczególną czcią otoczyli Najświętszy Sakrament i Matkę Boską Nieustającej Pomocy.

Kościół Mariawicki jest dla Kościoła Polskokatolickiego Bratnim Wyznaniem wśród Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej.

W dniu 5 listopada br. Zwierzchnie Władze Kościoła Polskokatolickiego — Ks. Biskup Julian Pękała, Przewodniczący Rady Kościoła i Ordynariusz Diecezji Warszawskiej i Wrocławskiej; Ks. Infułat Tadeusz R. Majewski, Wiceprzewodniczący Rady Kościoła i Rządca Diecezji Krakowskiej; i Ks. Dyrektor Tadeusz Gotówka, Sekretarz Rady Kościoła i Dziekan Dekanatu Warszawskiego, udali się do Płocka w odwiedziny do Kierownictwa Starokatolickiego Kościoła Mariawitów w celu przeprowadzenia rozmów na interesujące oba Kościoły tematy. Towarzyszyłem Im w tej podróży.

Przestrzeń między Warszawą a Płockiem przebyliśmy w niespełna dwie godziny.

Na dziedzińcu klasztornym powitał nas Ks. Stanisław Tymoteusz Kowalski — Sekretarz Rady Kościoła. Odwiedziny rozpoczęto od modlitwy, którą odmówiono w Katedrze zwanej Świątynią Miłosierdzia i Miłości.

Po ceremonii przywitania z Ks. Biskupem Nacelnym, Wacławem Marią Innocentym Gołębiowskim, Ks. Infułat Majewski złożył w podziemiach klasztoru kwiaty na grobach zmarłych Biskupów — Ks. Biskupa Prochniewskiego i Ks. Biskupa Przysieckiego.

# Z WIZYTĄ U PRZYJACIÓŁ

dokończele ze str.

Ks. Biskup Filip Feldman już w gabinecie konferencyjnym witając się z gośćmi ucałował ich serdecznie i bardzo cieszył się z przybycia.

Podczas urzędowej konferencji Kierownictwa Kościołów Ks. Kowalski – Sekretarz Rady Kościoła i zarazem proboszcz parafii w Żeliszewie – rozmawiał ze mną o Kościele, o swojej półtoratysięcznej parafii i pokazał mi Katedrę, klasztor, który został wybudowany w latach 1911–1914, bibliotekę, hafty wykonane przez siostry zakonne oraz wspaniały ogród klasztorny. Było co oglądać, tym bardziej, że po raz pierwszy do Płocka zawitałem.

Tymczasem Zwierzchnicy Kościołów odbywali konferencję. Z wielkim zadowoleniem wspominał Ks. Biskup Feldman o wizycie w Płocku w r. 1925 Ks. Biskupa Hodura, który już wówczas mówił o szerszej współpracy między obu Kościołami. W tym też czasie kościoły mariawickie stały otworem dla duchownych Kościoła Narodowego.

Do Płocka przyjeżdżali w początkach XX wieku arcybiskupi i biskupi z Utrechtu, nawet wycieczki ludzi świeckich z Haarlemu i Deventer. Kościół Mariawicki był punktem zainteresowania.

Przypomniano podczas konferencji znamienne wypowiedź śp. Ks. Biskupa Próchniewskiego na Synodzie Kościoła Narodowego w r. 1935 w Warszawie, wspomniano także Synod z r. 1952 i wypowiedź Ks. Biskupa Sitka. To była deklaracja przyjaźni.

W czasie rozmowy Księża Biskupi podkreślali przyjazne stosunki łączące oba Kościoły. Biskupi Kościoła Mariawickiego uważali się zaszczytzeni tymi odwiedzinami. A kiedy Ks. Infułat Majewski poinformował Ich, że ja pragnę zamieścić reportaż z tych odwiedzin w „Rodzinie“ i dać mu tytuł „Z wizytą u naszych przyjaciół“, zresztą za sugestią Ks. Infułata, stwierdzili, że jest to bardzo dobre określenie.

Ustalono, że to nie jest jedyna wizyta, że Przedstawiciele Kościołów będą częściej się spotykać, aby odbywać rozmowy w braterskiej, przyjaznej atmosferze.

Po konferencji Ks. Biskup Feldman oprowadzał nas po bibliotece i wtedy na jednej z półek spostrzegłem leżące numery „Rodziny“. Ks. Biskup Feldman zwracając się w moją stronę pochwalił nasz tygodnik.

Ks. Biskup Gołębiowski oprowadzał nas raz jeszcze po klasztorze i ogrodzie. Był bardzo bezpośredni, życzliwy i uprzejmy. Chciał nam jak swoim najbliższym wszystko pokazać.

Przy pożegnaniu Ks. Biskup Feldman powiedział wiele ciepłych słów. Był bardzo serdeczny. A kiedy schyliłem się, żeby ucałować Jego rękę, pocałował mnie w czoło. I wydało mi się, że to jest mój Dobry Przyjaciel, którego znam od dawna, a przecież Księża Biskupa poznałem dopiero w tym dniu.

W powrotną drogę wyruszyliśmy, kiedy jeszcze było jasno. W listopadowy dzień zmierzch jednak zapada szybko. Powoli wszystko wokół wtopiło się w ciemność jesienno-wieczoru.

Wracając w pogodnym nastroju, myśleliśmy o naszych Braciach z Płocka, o serdecznej atmosferze, w jakiej podejmowano nas w klasztorze. Była już prawie siedemnasta, kiedy tysiące światel stolicy zabłyśły przed nami.

Po powrocie Ks. Infułat Majewski pytał mnie o wrażenia z pobytu w Płocku, odpowiedziałem: -- To był piękny dzień.

Ks. TADEUSZ GORGOL



Pamiątkowe zdjęcie. Stoją od lewej: Ks. Sekr. Kowalski, Ks. Sekr. Góttówka, Ks. Bp Gołębiowski, Ks. Bp Pękala, Ks. Inf. Majewski, Ks. Red. Gorgol.



Przy grobach Zmarłych Biskupów



Sekretarz Rady Kościoła Ks. Stanisław Tymoteusz Kowalski oprowadza Ks. Redaktora Mgr Tadeusza Gorgola po bibliotece.

# O MEMORANDUM RADY KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO W NRF

W hanowerskim czasopiśmie „Verlag des Amtsblattes der Evangelischen Kirche in Deutschland” opublikowano w dn. 1 października 1965 r. dokument pt. „Sytuacja przesiedleńców i stosunek narodu niemieckiego do swych wschodnich sąsiadów”. Opracowali go „zachodni członkowie kościelni” Izby Ewangelickiego Kościoła w Niemczech do Spraw Odpowiedzialności Publicznej pod przewodnictwem prof. dr Ludwika Reisera z Tubingi.

W tekście autorzy nazwali ten dokument „Memorandum”. Podzielili go na sześć rozdziałów i poprzedzili wstępem sporządzonym przez prezesa Rady Kościoła Ewangelickiego w NRF, Kurta Scharfa. Wstęp wyraża ogólnie cele Memorandum, mianowicie potrzebę służby na rzecz pokoju a w szczególności wniesienie wkładu do dyskusji na temat sytuacji przesiedleńców w NRF i stosunku Niemiec Zachodnich do Polski, ażeby dyskusja ta była rzeczowa, by w niej kształtowano właściwe oceny, by zlikwidowano „niektóre napięcia” oraz utorowano drogę do właściwego „politycznego działania”.

Rozdział pierwszy pt. „Zakres i powiązania problemów” zajmuje się wysiedleniem ludności niemieckiej z polskich Ziemi Odzyskanych. Ocenia ten fakt jako wielki cios wymierzony w „świadomość historyczną narodu niemieckiego i jako stratę wielu ewangelickich kościołów krajowych”. Z miejsca uznaje „ciężką winę polityczną i moralną całego „narodu niemieckiego” za wywołania drugiej wojny światowej. Z drugiej wszakże strony Memorandum błędnie ocenia decyzje konferencji poczdamskiej z 2 sierpnia 1945 r., uważa je za tymczasowe, przemilcza ówczesne polecenie wysiedlenia ludności niemieckiej wydane Polsce, której przedstawiciel nie brał udziału w konferencji. Wrogość wzajemna narodów środkowej Europy napawa autorów Memorandum niepokojem. Stwierdzają, że prowadzone na te tematy dyskusje w NRF odznaczają się „rozdrażnieniem i niecierpliwością”, że przesiedleńcy je zawężają do argumentów prawnych, etycznych a nawet teologicznych, co grozi „stronie niemieckiej” niebezpieczeństwem izolacji od „rzeczywistości politycznej”.

Rozdział drugi pt. „Przesiedleńcy w społeczeństwie a Kościół” stanowi przegląd historyczny wysiłków Kościoła Ewangelickiego w NRF w kierunku integracji oraz pogodzenia wysiedleńców z losem. Stworzono więc w 1950 r. organizację pn. „Konwent Rozproszonych Ewangelickich Kościołów Wschodnich” a później „Kościelny Komitet Pomocy dla Wysiedleńców ze Wschodu” a niektóre „Kościóły krajowe” zorganizowały „krajowe urzędy parafialne do spraw przesiedleńców. Sama Rada Ewangelickiego Kościoła w NRF ustanowiła „pełnomocnika do spraw przesiedleńców i wysiedleńców. Okazało się, że te organizacje wydały niedobry owoc, że „pożądana przez niektórych droga tworzenia odrębnych Kościołów przesiedleńczych nie jest wskazana i jest sprzeczna z istotą Kościoła”. Wobec tego należy szukać innej drogi wyjścia z impasu.

Rozdział trzeci pt. „W sprawie obecnej sytuacji na terytoriach po drugiej stronie linii Odra — Nysa” rozważa „moc prawotwórczą” faktów dokonanych na polskich Ziemiach Zachodnich, przytacza daty, nazwy i cyfry mówiące o demograficznym, gospodarczym i politycznym znaczeniu tych Ziemi dla Polski. Stwierdza, że w opinii całego społeczeństwa polskiego bez względu na światopogląd i wyznania granica Odra-Nysa uchodzi za „ostateczną i nieodwołalną”.

Rozdział czwarty pt. „Zagadnienia z dziedziny prawa międzynarodowego” zawiera wiele sformułowań, z którymi żaden Polak zgodzić się nie może. I tak mylnie stwierdza, że zajęcie Ziemi Odzyskanych przez Polskę

jest „aneksją” i „aktem jednostronnym” potępionym przez „prawo międzynarodowe obowiązujące od pierwszej wojny światowej.” Zdaniem Memorandum Polska na tych terenach jest okupantem, a ta okupacja „potrzebuje jeszcze do legalności władania ostatecznej legalizacji”. Do tego nie wystarcza rezygnacja ze strony Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyrażona w układzie z 6 lipca 1950 r. Potrzebne jest „niemieckie oświadczenie”, lecz autorzy Memorandum nie precyzują, co tutaj oznacza wyraz „niemieckie”. Z dalszych jednak wywodów wolno wnioskować, że mają na myśli Niemiecką Republikę Federalną.

Ich zdaniem Polska nie miała prawa do wysiedlenia Niemców (do „przymusowej deportacji”). To wysiedlenie „naruszyło zakazy ustalone w prawie międzynarodowym”. To zbyt jaskrawa koncesja na rzecz nacjonalistycznego sposobu myślenia wielu organizacji przesiedleńczych w NRF, lecz sprzeczna z intencją Układu Poczdamskiego z sierpnia 1945 r. Układ ten kategorycznie nakazał Polsce przesiedlenie mieszkańców narodowości niemieckiej. Czy jest do pomysłenia w związku z tym możliwość zabawy w przesiedlanie kilku milionów ludzi to raz w jedną to znowu za parę lat w drugą stronę? Poczdamski nakaz był prawem międzynarodowym obowiązującym bezterminowo.

Nie zamierzamy oczywiście polemizować z autorami Memorandum, lecz powyższa uwaga wydaje się nam konieczna. Zresztą w tym samym rozdziale czwartym Memorandum samo dochodzi do właściwych wniosków, mianowicie zauważa, że a) „państwo polskie po swych gorzkich doświadczeniach historycznych z Niemcami miało by wzmoczone prawo do bezpieczeństwa i dlatego powinno móc wybrać granice, które zapewnią mu najwyższy stopień bezpieczeństwa”, oraz że b) „sprzeczne z postulatami „prawa do ojczyzny” byłoby zadanie, ażeby stworzono miejsce dla powrotu ludności niemieckiej przez wysiedlenie osiadłej tam w międzyczasie ludności polskiej”. Dochodzi do wniosku, że samo upieranie się przy „sprzecznych twierdzeniach prawnych”, nie zdoła „konfliktu rozwiązać” i należy dlatego szukać „ugody” oraz możliwości „pokojowego współżycia obu narodów”.

Rozdział piąty pt. „Rozważania teologiczne i etyczne” zapoznaje nas z dwoma skrajnie przeciwnymi poglądami teologów ewangelickich w NRF na tzw. „prawo do ojczyzny”. Otóż najpierw tzw. „Tezy z Lubeki” opublikowane jako „Ewangelia Jezusa Chrystusa dla wygnanych z ojczyzny” przez „Kościół Wschodni” w Hanowerze, w styczniu 1965 r., uzasadniają na podstawie Biblii istnienie szowinizmu narodowego i podkreślają — w oparciu o Objawienie — „niemieckie roszczenia prawne i polityczne”. Natomiast Koło Robocze Bractw Kościelnych w Bielefelder ogłosiło już w 1963 r. tezy pt. „Pojednanie w Chrystusie i sprawa niemieckich roszczeń wobec terytoriów za Odrą i Nysą” wzywające do „rezygnacji z niemieckich roszczeń” względem Polski a to „w imię pokoju i właściwego współżycia z naszymi wschodnimi sąsiadami”. Tezy z Bielefelder ostrzegają przed utrzymaniem „stanu wojennego” z Polską, radzą obranie drogi „niezbędnych kompromisów”. Ich zdaniem prawo winno służyć miłości.

Natomiast Memorandum zajmuje własne, odrębne stanowisko. Przyznaje „teżom z Lubeki” potrzebę obrony „porządku narodowego i międzynarodowego”, lecz doradza „poświęcenie przez naród niemiecki starych pozycji prawnych”, a to dlatego, że na ziemi nie jest

możliwa „sprawiedliwość doskonała”. Zgadza się z „teżami z Bielefelder”, że prawo „nie jest sztywną wielkością metafizyczną”, lecz odrzuca ich „jednostronną narodowość”, domagając się ustępstw także ze strony „partnera”.

Autorzy Memorandum przejęli w tym względzie ideologię prof. Herberta Girgensohna, zmarłego w 1963 r., cenionego „rzecznika przesiedleńców” w Kościele Ewangelickim NRF. Głosił on potrzebę uznania przez NRF i Polskę „wzajemnej winy”, a granicę Odra — Nysa nazywał granicą „wiecznej niezgody”. Stąd i Memorandum głosi, że z etycznego punktu widzenia przesiedlenia „musi być określone jako niesprawiedliwość i naruszenie elementarnych nakazów etycznych”. Uważa za palącą potrzebę — dla całkowitego uspokojenia przesiedleńców — głoszenie i podkreślenie tej „niesprawiedliwości”. Ten termin powinien być również użyty w przyszłym „traktacie pokojowym”.

Po takim daniu satysfakcji zachodnioniemieckim nacjonalistom Memorandum słusznie zauważa, że owa niesprawiedliwość polską wywołała jednak „winą narodu niemieckiego”, chociaż nie wolno mówić wyłącznie o „niemieckiej winie”, należy mówić o „wzajemnej winie”.

Rozdział szósty pt. „Niemieckie granice wschodnie jako zadanie polityczne” wyciąga wnioski z poprzednich rozważań i dochodzi do konkluzji, że „analiza z punktu widzenia prawa międzynarodowego i aspektów teologiczno-etycznych” nie rozwiąże, może stanowić podstawy dialogu ze wschodnimi sąsiadami Niemiec. Tutaj jeszcze raz czytamy o „jednostronnej aneksji” oraz o „niesprawiedliwości”, spotykamy się z ostrzeżeniem przed używaniem w polityce NRF słowa „rezygnacja”. Lecz Memorandum wraca do swej przewodniej myśli o „pojednaniu”, które już teraz należy przygotowywać poprzez wytworzenie odpowiedniej „atmosfery” w polityce rządu NRF. Nie powinno się tego odkładać do czasu powstania „rządu ogólnoniemieckiego”.

Ostatnim zdaniem Memorandum zwraca się do polityków z Bonn: „Jeśli w ten sposób ulegnie rozszerzeniu obszar swobody działania polityków, to pozostaje jednak ich zadaniem właściwie wykorzystanie tej możliwości”.

Nasze uwagi na temat Memorandum zamknijemy w kilku punktach:

1. To pierwszy w dziejach NRF dokument publiczny przemawiający rozsądnie o sprawie granicy Odra — Nysa i przesiedleniu Niemców w latach 1945—1949.

2. Ten głos rozsądku wyszedł z Kościoła Ewangelickiego przemawiającego w imieniu połowy mieszkańców NRF (51 proc.) Druga połowa — rzymskokatolicka — w nieznacznej części miliony, a w większości hałaśliwie i szowinistycznie popiera antyzjednoczeniową politykę kierownictwa partii CDU i rządu bońskiego w oparciu o encyklikę pap. Piusa XII do biskupów niemieckich z 1 marca 1948 r.

3. Memorandum jest w swej wymowie dwuznaczne, zbyt ostrożne, a w niektórych miejscach zawiera sformułowania niesłuszne, krzywdzące Polskę.

4. Jednakże rozsądnie bierze pod uwagę interesy polskie i radzi przesiedleńcom godzić się z faktami dokonanyymi a nieodwracalnymi.

5. W historii NRF po raz pierwszy odzywa się głos mówiący publicznie o winie narodu niemieckiego za rozpętanie ostatniej wojny.

6. Memorandum odrzuca nadużywanie chrześcijaństwa przez zachodnioniemieckich rewizjonistów i w imię Bożego przykazania miłości wzywa do „dwustronnych” ustępstw w imię humanistycznej zasady współżycia ludzi i narodów.

Ks. dr S. WŁODARSKI





REDAKCJA „RODZINY“

PRZEPROWADZA WYWIAD

Z KS. INFULATEM TADEUSZEM  
R. MAJEWSKIM —

Wikariuszem Generalnym

Diecezji Krakowskiej

KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO

Jak Panu Redaktorowi wiadomo Kraków ma bogatą tradycję Kościoła Narodowego i można powiedzieć, że jest właściwie kolebką naszego Kościoła w Polsce. Tu odbywały się wielkie wydarzenia w życiu Kościoła. Być może, że sprawy te mają zasadniczy związek z pokochaniem Krakowa przez Pierwszego Ks. Biskupa Franciszka HODURĄ. W tym bowiem województwie urodził się, a studia odbył właśnie w Krakowie późniejszy organizator Kościoła. Tu w Krakowie pozyskał wiele szlachetnych i cenionych przez społeczeństwo — osobistości.

Wysyłając więc pierwszych kapłanów-misjonarzy do Polski w roku 1920 skierował ich Ks. Biskup HODUR do Krakowa. Tu pierwszym ordynariuszem Kościoła został zamianowany Ks. Biskup Bończak, który położył wspaniałe fundamenty pod organizujący się Kościół w Polsce.

Następnym ordynariuszem został zamianowany Ks. Biskup Józef Padewski, który kierował Kościołem do roku 1951.

W Krakowie do roku 1951 była siedziba Zwierzchnich Władz Kościoła w Polsce. 90% księży otrzymało święcenia kapłańskie w Krakowie. Tu również znajdowała się uczelnia teologiczna, a więc Wyższe Seminarium Duchowne, redakcja „Posłannictwa“ oraz wszystkie inne instytucje kościelne

Duchowni i świeccy wyznawcy Kościoła, tutaj w Krakowie w „Małym Rzymie“ przeszli chrzest bojowy. Bogata jest martyrologia Kościoła w podwawelskim grodzie. Jednak praca i trud pierwszych zwolenników naszej wielkiej idei nie poszły na marne. Dziś, po 40-tu latach pracy i walki, my zbieramy plon z posiewu pierwszych szermierzy naszego sw. Kościoła.

Oczywiście, że w Polsce Ludowej pracujemy zupełnie w odmiennych warunkach. Konstytucja PRL jest wielkim osiągnięciem naszego demokratycznego ustroju. Ustroju sprawiedliwości społecznej, gwarantującego wszystkim obywatelom wolność wyznania. Z tych wielkich zdobyczy i osiągnięć, które są cechą cywilizowanych narodów korzysta również Kościół Polskokatolicki, który bez żadnych przeszkód może przejawiać swoją działalność misyjną wśród wierzących Polaków.

**Czy na terenie Diecezji Krakowskiej Kościół Polskokatolicki posiada dużo sympatyków i zwolenników?**

Tak, Panie Redaktorze. Na podstawie otrzymywanych listów mam prawo stwierdzić, iż ilość sympatyków przeważa w znacznym stopniu zadeklarowanych naszych wyznawców. Nasi sympatycy w momencie organizowania parafii polskokatolickiej stają się automatycznie naszymi wyznawcami. Trudność w rozwoju Kościoła polega na tym, iż mamy stanowczo za małą ilość świątyń.

**Jakie środki zaradcze w tej materii stosuje Ks. Infułat na terenie swojej Diecezji?**

W pierwszej kolejności reaktywujemy nasze parafie w miejscowościach, w których istniały w okresie międzywojennym. Z uwagi na to, że w czasie działań wojennych w wielu miejscowościach kościoły nasze zostały zniszczone, a więc wierni nasi byli, a w nielicznych wypadkach i obecnie są obsługiwani przez najbliższych proboszczów z sąsiednich parafii. W miejscowościach tych przeprowadzamy

**B**ylem w Krakowie. Pod nogami skrzypiał śnieg, a nad dachami domostw rozplýwał się w mroźnym powietrzu hejnał z wieży kościoła mariackiego. Kraków zimą, to szczególny niepowtarzalny urok starego miasta owianego legendą i bogatą przeszłością historyczną. Tym razem nie miałem wiele czasu, by zajmować się starymi dziejami Krakowa, i sycić oczy wiekowymi budowlami. Interesowała mnie inna sprawa. Tu, w Krakowie, jest siedziba Wikariusza Generalnego diecezji krakowskiej. Tu są bogate tradycje Kościoła Polskokatolickiego. Tradycja jest pożywką, na której rozwija się Kościół Polskokatolicki. Ale tradycję i „novum“ tworzą ludzie, którym zawdzięczamy to co mamy.

Dlatego pierwsze kroki skierowałem na ul. Sarego, gdzie pod numerem 11 jest Kuria Biskupia Diecezji Krakowskiej. Kuria Biskupia to tytuł zobowiązujący. Kiedy znalazłem się wewnątrz, nazwa pokrywała się z rzeczywistością. Kilka sal ma swe właściwe przeznaczenie. Dzięki uprzejmości kanclerza Kurii zostałem wprowadzony do gabinetu Ks. Infułata Tadeusza R. Majewskiego — Wikariusza Generalnego Diecezji Krakowskiej. Ksiądz Infułat T. R. Majewski pełni jednocześnie funkcję prezesa oddziału Polskiej Rady Ekuumenicznej w Krakowie. A o żywej działalności P. R. E. mieliśmy możliwość dowiedzieć się z prasy codziennej i dziennika telewizyjnego. Tym razem szczęście mi dopisało. Zostałem przyjęty, a na pytania, które mnie dręczyły, dostałem wyczerpującą odpowiedź:

— Diecezję Krakowską Kościoła Polskokatolickiego erygował Ks. Biskup Dr Maksymilian Rode w październiku 1961 roku. Urząd Wikariusza Generalnego Diecezji Krakowskiej przyjąłem 3 marca 1962 roku.

Terenem działalności Diecezji Krakowskiej jest: miasto Kraków, woj. krakowskie, woj. kieleckie, woj. katowickie i woj. rzeszowskie. Na terenie naszej diecezji pracuje 45-ciu kapłanów na wydzielonych stanowiskach.



nadal generalne remonty naszych obiektów sakralnych, aby obsługiwać wszystkich wiernych naszego Kościoła.

#### **Czy są prowadzone nowe budowy i jak daleko posunięte?**

Tak. Budujemy kościół w Strzyżowicach k. Będzina. Proboszczem tej parafii jest dzielny budowniczy tej placówki ks. Eugeniusz Stelmach, którego ambicją jest rozpoczęte dzieło doprowadzić do końca. Swoim właściwym i kapłańskim podejściem pozyskał sobie powszechny szacunek i uznanie wśród społeczeństwa tamtejszego regionu.

Do chwili obecnej został wybudowany kościół dolny, w którym odbywają się regularnie nabożeństwa, a górne mury zostały doprowadzone do poddasza.

Wiem, że Panu Redaktorowi nasuwa się następne pytanie, a więc z jakich funduszy prowadzimy budowę kościoła?

Otoż, pragnę z wielkim zadowoleniem stwierdzić, że ludność górnicza jest ofiarna. Górnicy są ambitni i pracowici. Składają hojne ofiary, a jednocześnie sami i ich rodziny wytrwale pracują przy budowlach. Ich praca i entuzjazm udziela się innym.

Na mój apel o złożenie cegiełki na budowę odpowiedziało kilka parafii, oraz księży z Ks. Ks. Biskupami na czele. Przyznać muszę, że zarówno ks. proboszcz E. Stelmach, jak również i ja byliśmy przygotowani na znacznie większe wpływy, ale i za te ofiary raz jeszcze składam serdeczne „Bóg zapłać“.

Również i Kuria Biskupia w Krakowie ze swoich wpływów dofinansowywała budowę kościoła w Strzyżowicach, gdyż zarówno proboszcz, jak i wierni tej parafii zasługują na jak największe poparcie. Z nadchodzącą wiosną nadal przystąpimy do dalszej pracy przy budowie kościoła. Boga proszę o błogosławieństwo i pomoc w naszych przedsięwzięciach, gdyż tak bardzo chciałbym, aby przynajmniej w surowym stanie kościół ten został oddany do użytku pod koniec 1966 roku.

Przy Bożym błogosławieństwie i pomocy szlachetnych ludzi zamierzamy również przystąpić do budowy kościoła w Żarkach-Moczydle, gdzie się urodził Ks. Biskup Fr. HODUR. Będzie to kościół-pomnik wdzięczności dla tego wielkiego Polaka i Biskupa.

Po załatwieniu wszelkich formalności uzyskaliśmy zgodę władz wojewódzkich na kupno placu pod budowę kościoła w Żarkach-Moczydle. Na ten wyjątkowy cel są zbierane ofiary przez Zarząd Główny Polsko-Narodowej „SPOJNI“ — w Ameryce, której założycielem był również Ks. Bp Fr. HODUR. Jestem przekonany, iż na ten cel wpłyną ofiary ze St. Zjednoczonych AP., które zaspokoją potrzeby zrealizowania naszych planów.

Innych budowli na terenie naszej diecezji nie przewidujemy, gdyż jesteśmy nadal biednym Kościołem. Owszem przeprowadzimy w 1966 roku kilka generalnych remontów naszych świątyń i kaplic.

#### **Czy w roku 1964 i 1965 — powstały na terenie Diecezji nowe parafie?**

Została zorganizowana parafia w Chwałowicach k. Rybnika, gdzie administratorem jest ks. Mieczysław Klekot. Poświęcenia kościoła dokonałem 15 października ub. roku.

Dostosowaliśmy, a więc został przebudowany obiekt przy ul. Słowackiego 35 w Radomiu, gdzie została urządzona nowoczesna duża kaplica. Proboszczem jest ks. Benedykt Sęk. Kaplica została poświęcona i oddana do użytku w dniu 8 listopada ub. roku.

Zorganizowaliśmy parafię w Andrychowie k. Wadowic, gdzie administratorem jest ks. Paweł Buszka, który łącznie z wiernymi wykonał już wiele prac przy kościele, oraz zaopatrzył kościół w estetyczne szaty liturgiczne.

Przejęliśmy w uroczystość Wniebowzięcia N.M.P. pod jurysdykcję naszego Kościoła wiernych w Stożewsku, pow. Włoszczowa. Została tam już erygowana nowa parafia. W chwili obecnej trwa remont kościoła i przygotowywanie do poświęcenia. Administratorem tej parafii jest ks. Kazimierz Janiszewski.

29 czerwca br. poświęciłem kaplicę w Skarżysku Zachodnim, gdzie proboszczem jest ks. Kazimierz Pikulski.

29 sierpnia br. dokonałem poświęcenia kościoła w Skadli, gdzie duszpasterzuje ks. prob. Stanisław Obara.

17 października br. dokonałem uroczystego aktu poświęcenia kaplicy w Tarnowie. Proboszczem jest ks. Eryk Cetlawa.

24 października br. poświęciłem kaplicę w Sandomierzu, gdzie administratorem jest ks. W. Bazarnik.

Na terenie Diecezji Krakowskiej zostało zorganizowanych w roku 1964—1965 siedem parafii Kościoła Polskokatolickiego.

#### **Z prasy dowiadujemy się o postawie duchowieństwa Kościoła Polskokatolickiego, czy o tych sprawach moglibyśmy coś usłyszeć od Ks. Infułata?**

Każdy kapłan Kościoła Polskokatolickiego, to taki kapłan, który wiarę w Boga łączy z niekłamany i szczerym przywiązaniem do swej ziemskiej Ojczyzny. Obowiązkiem naszych księży jest ustawiczne wskazywanie drogi do zbawienia tym, którzy tworzą społeczność ludzi wierzących, ale wobec spraw ziemskich nie mogą być obojętni. Dlatego też kapłani naszego Kościoła są członkami Frontu Jedności Narodu, współpracują z Polskim Komitetem Opieki Społecznej, wielu z nich jest członkami ZBoWiD.

Wypełniają swoje obowiązki duszpasterskie również w Domach Rencistów i w szpitalach. Ksiądz polskokatolicki nie może obojętnie przejść obok ludzkiego nieszczęścia, czy krzywdy Ksiądz naszego Kościoła, to jednocześnie społecznik w sutannie.

Zajmujemy również zdecydowane i jasne stanowisko zgodne z polską racją stanu w sprawach: pokoju, rozbrojenia i całkowitego zniszczenia broni masowej zagłady, odnośnie naszych przastarych ziem i granicy pokoju na Odrze i Nysie, a ostatnio Władze Zwierzchnie Kościoła zajęły stanowisko w sprawie przedawnienia ścigania zbrodniarzy wojennych w NRF.

#### **Jakie plany na najbliższą przyszłość?**

Odbędą się Rekolekcje św. we wszystkich naszych parafiach, a w niektórych Misje św. Konferencje połączonych dekanatów i seminaria. W jednej z naszych parafii na terenie woj. kieleckiego odbędzie się „Dialog Ekumeniczny“ — czyli publiczna dysputa teologiczna, ale o szczegółach przy innej okazji. Jest to oczywiście plan na 1 kwartał 1966 r.

#### **Jaki jest stosunek innych wyznań do Kościoła Polskokatolickiego na terenie Diecezji Krakowskiej i w samym Krakowie?**

Pod koniec 1963 roku zorganizowaliśmy na terenie m. Krakowa Oddział Polskiej Rady Ekumenicznej z siedzibą i urzędowaniem przy naszej Kurii Diecezjalnej w Krakowie. W skład Oddziału PRE na naszym terenie wchodzi następujące Kościoły: Polskokatolicki, Prawosławny, Ewangelicko-Augsburski, Baptystów i Metodystów.

Urząd prezesa Oddziału PRE piastuje ja, natomiast sekretarzem Oddziału jest Ks. Senior Karol Kubisz.

Współpraca między naszymi Kościołami układa się pomyślnie. Ponad sprawami konfesyjnymi jest nasz wspólny Pan, któremu służymy. Poprzez zorganizowanie Oddziału nastąpiło jeszcze większe zbliżenie, poznanie, poszanowanie i wspólne zaufanie.

W ramach Oddziału PRE już kilkakrotnie był urządzany Ekumeniczny Tydzień Modlitwy o „jedność chrześcijan“.

W Krakowie, w dniu 30 września ub. roku, odbyło się Ekumeniczne Zgromadzenie Pokojowe, które zaliczamy do większych, udanych i międzywyznaniowych spotkań. Po Zgromadzeniu w Krakowie przedstawiciele Polskiej Rady Ekumenicznej i Oddziału Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej złożyli hołd pod ścianą straceń w Oświęcimiu.

Oddział w Krakowie przyjmował również młodzież ekumeniczną z NRF z ks. Flake na czele. Poza zwiedzeniem Krakowa, jeden dzień został poświęcony na wyjazd do Oświęcimia. Młodzi ludzie z NRF w sposób szczególny przeżyli swój pobyt w Oświęcimiu.

Ostatnio gościliśmy w Krakowie przedstawiciela Światowej Rady Kościołów i sekretarza dla spraw wschodniej Europy Ks. Paula Oestrekhera z Kościoła Anglikańskiego z Londynu, który w pierwszej kolejności zwiedził również Oświęcim, a następnie Kraków. Spodziewamy się przyjazdu innych wycieczek w ramach współpracy ekumenicznej z Zachodem.

Jest nam wiadomo, że Ks. Infułat zwiedził St. Zjednoczone, Holandię, Szwajcarię, Austrię, Jugosławię, Niemcy i inne kraje. Czy moglibyśmy wiedzieć, jak Ks. Infułat ocenia liczebność poszczególnych Kościołów Starokatolickich

# WYWIAD Z KS. INFUŁATEM TADEUSZEM R. MAJEWSKIM

Dokończenie ze str. 9

będących w Unii Utrechckiej, oraz w jakiej hierarchii można je zaszeregować?

W interkomunii z Kościołem Starokatolickim jest Kościół Anglikański i Episkopalny. a więc ten Kościół należy przedstawić w pierwszej kolejności. jeżeli chodzi o liczebność. Niezależny Kościół na Filipinach liczy ponad 2.5 miliona wyznawców. Na XIX Międzynarodowym Kongresie odbytym we wrześniu w Wiedniu. byli obecni również biskupi tego Kościoła.

Polski Narodowy Katolicki Kościół w St. Zjednoczonych i w Kanadzie jest podzielony na pięć diecezji. Posiada ośmiu biskupów, ponad 150 księży oraz około czterystu tysięcy wyznawców.

W następnej kolejności należy zaszeregować Kościół Polskokatolicki w Polsce, który jest podzielony na trzy diecezje, oraz posiadający około 100 parafii obsługiwanych przez 120 kapłanów. Należy dodać, że w Polsce istnieje również Starokatolicki Kościół Mariawitów z siedzibą w Płocku, który liczy około 40 tysięcy wiernych. Tak więc Kościół w Polsce o doktrynie starokatolickiej jest najliczniejszym Kościołem w Europie.

Następny Kościół, to Kościół w NRD i w NRF Niemiecki Kościół Starokatolicki. Kościół w Szwajcarii liczy około 50 tysięcy wyznawców.

Starokatolicki Kościół w Holandii jest historycznym i jednym z pierwszych Kościołów Starokatolickich. Pod względem liczebnym nie jest on jednak liczny chociaż posiada czterech biskupów i około 45 księży.

W dalszej kolejności, to Starokatolickie Kościoły Austrii, Jugosławii i Czechosłowacji.

I jeszcze jedno pytanie. Czy wszyscy biskupi Kościoła Polskokatolickiego w Polsce przyjęli sukcesję apostołską od biskupów starokatolickich?

Od biskupów starokatolickich unii utrechckiej sakrę biskupią przyjęli również biskupi Starokatolickiego Kościoła Mariawitów, a m. in. i Ks. Biskup Dr Jakub Próchniewski. Ks. elekta Jakuba Próchniewskiego konsekrował arcybiskup Utrechtu Gerard GULL łącznie z biskupami z Haarlemu i Deventer.

Wybranego w dniu 12 grudnia 1952 r. przez Synod w Warszawie, obecnego Biskupa Kościoła Polskokatolickiego — Ks. Biskupa Juliana Pękałę — konsekrował Ks. Biskup Dr Jakub Próchniewski z udziałem biskupów asystentów: Ks. Biskupa Wacława Przysieckiego i Ks. Biskupa Adama Jurgelewicza.

W roku 1959 w Utrechcie Pierwszy Biskup P.N.K.K. w Ameryce i Kanadzie udzielił sakry biskupiej przy współudziale arcybiskupa Utrechtu Andrzeja Rinkla, oraz Biskupa z Deventer i innych ks. elektowi doc. dr Maksymilianowi Rodemu.

Tak więc wszyscy biskupi naszego Kościoła posiadają sukcesję apostołską, której nie kwestionuje Kościół Prawosławny, jak również i Kościół Rzymskokatolicki.

Co mam przekazać redakcji „RODZINY“ od Ks. Infułata?

W pierwszej kolejności serdeczne pozdrowienie oraz moje najlepsze życzenia, aby „RODZINA“ — podwoiła swój nakład. Przy tej jednak okazji pragnę przekazać moje uznanie dla współpracowników „RODZINY“, z Ks. Redaktorem Tadeuszem Gorgolem na czele.

Rozmawiał JANUSZ CHODAK

## BOŻE NARODZENIE W POLSCE

Dokończenie ze str. 2

W granacie nocy wigilijnej wszędzie czerwienią się jak róże okienka chat, rozśpiewanych swojską kolędą. Kolędy bowiem polskie opiewają Boże Narodzenie w Betlejem, ale to Betlejem przeniosła czarowna poezja ludowa na nasze ziemie, skoro:

*Snitą laną pokrywa, bo przecież potrzeba  
W nowej szacie przyjąć Pana ziemi, nieba.*

Toteż na polskiej ziemi:

*Dziecina się kwili Matusienka lili —  
W nozki zimno, łabek twardy.*

*stajenka się chyli...*

W usta polskich pastuszków włożyła poezja ludowa słodycz gwary ludowej — pachnącą jak miód z kwiatnych pól naszych:

*Cu nie lepiej Tobie by, Tobie by  
Siedzieć było w niebie,  
Wszak Tyco, Tatus Kochany, Kochany,  
Nie wyganiał Ciebie,  
La la la la...*

A skoro tak jest, że czarodziejska różdżka poezji przeniosła Betlejem na ziemię polską — to gdzie ono właściwie jest? Odpowiada na to kolęda

*O! trzeba iść do Wieliczki, potem do Pińczowa,  
A z Pińczowa na Bielany, potem do Głogowa,  
Zas : Głogowa do Głogowa hedzie już pół drogi;  
Wezmniem : sobą ze dwa sadła,  
by smarować nogi,  
Zas : Mogły do Skalmierza a potem na Tynieć;  
A zas : Tunca do Batlejem — to już drogi koniec.*

Przy symbolizującym rajskie drzewo „sądzie“, zawieszonym u powały, z której zwisa i „świat“, z kolorowych opłatków sklejony, spędza lud dzień Bożego Narodzenia w ścisłym gronie rodzinnym — na radosnym śpiewaniu kolęd. Po kilku dniach usuwa się „sąd“ — wiruje tylko pod powalą tęczowa kulka „świata“ aż do przyszlorocznych świąt. Ostatnio „sąd“ ustąpił miejsca choince, która przywędrowała do Polski w ubiegłym stuleciu.

Czas godowy, który przedłużono na okres aż do Trzech Króli — był wolny od pracy nie

tylko u nas w Polsce, ale i w całej Europie. Czytamy bowiem w „Sejmie piekielnym“, ciekawym z punktu widzenia obyczajowego dokumencie literackim z w. 17:

*Do Nowego Lata przędzy nigdy nie motaja,  
Kądzieli aż do Trzech Króli żadna z nich  
nie przędzie.*

Snula się natomiast w kołędzie tęczowa nić fantazji, bo przecież:

*Jadą królowie, wielcy panowie, magnaty,  
Blask od kamieni, szaty z czerwieni bogatej,  
Ogromne słonie, kasztowne konie,*

*straż mnoga.*

*Dźwigają dary, cenne ofiary — do proga,  
Mirę i złoto sypią z ochoty — w tej dobie,  
A On, choć zima, koszulki nie ma na Sobie.*

Okres obchodów kołędników, chodzących z gwiazdą, turoniem lub szopką po domach, otwiera wieczór drugiego dnia świąt, a zamyka go dopiero Gromniczna, tak jak to było kiedyś z jasełkami, które już tylko w obchodach kołędników przetrwały. W Krakowskim w dzień św. Szczepana wieczorem chłopcy przychodzą pod okna tych chat, w których mieszkają dziewczęta i śpiewają:

*W dzień Bożego Narodzenia  
Weseli ludzie, błoga im będzie,  
„Chwała Bogu“ wypiewują;  
Wesoło wszędzie.*

Z chłopcami kołędnikami rywalizują nawet i dziewczęta, które chodzą po kołędzie w Lubelskiem w okolicach Żółkiewki i Gorzkowa. Kołędnicy jednak w tych stronach są delikatni, bo zanim zaczną śpiewać, tak się pod okienkami chaty pytają:

*Panie gospodarzu, pani gospodynia,  
A czy każecie, czy nie każecie  
Rozwiesić swój dom,  
Bo nadchodził czas i godzina.*

Cisza nie przzerwana znakiem odmowy: stuknięciem w okno — jest sygnałem do rozpoczęcia kołędowania.

Gina, niestety, zwyczaj i obrzędy Bożonarodzeniowe, jak kwiat ginie bez słońca. A jednak zwyczaj te, jak i inne zresztą zwyczaj ludowe, winny się rozwijać i kwitnąć, bowiem utrwalają patriotyzm i przenoszą się z pokolenia na pokolenie drogą tradycji. Przecież obok poezji Trzech Wieszców, która nadzieja wolności krzepiła nasz naród w okresie niewoli — i polska kolęda lat tyle wiodła go po gwiazd nadziei do betlejemskiej stajenki.

FRANCISZEK WOJTYGA

## KANTYCZKA

W pracowni słońca złotniczej Zmierzech  
spuszcza żaluzje zorzy —  
i Noc już śpieszy z gwiazd kluczem —  
bramę ciemności otworzyć...

Opuszczam słońca pracownię, której czar  
taką ma siłę —  
że za złocone zabawki — dukatem serca  
placiłem...

..W gwiazd ciszy idę przez pola, pokryte  
śniegu jaśminem,  
gdzieś na rozdrożu w stajence —  
odnaleźć Boga — Dziecinę.

Światelka okien migocą... kolęda zewsząd  
się niesie;  
zda się śpiewają anieli w pojawiającym  
się lesie —

Nie widać nigdzie stajenki, może gdzieś  
w leśnej jest głuszy,  
bo brylant gwiazdy się pali i srebrem  
nad lasem prószy...

..I nie znajduję stajenki — i nie ma na  
to sposobu,  
jak tylko wrócić do siebie: do serca  
swojego żłobu —

I w nim odnaleźć Dziecinę — przez swe  
dzieciństwo sprzed laty —  
zwrócić Jej złote zabawki — z pracowni  
stonecznej świata —

A potem spojrzeć w Dzieciątka  
rozpogodzoną twarzyczkę —  
i duszę swoją rozśpiewać: nowozrodzoną  
kantyczką...

FRANCISZEK WOJTYGA

# ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE

Święto Bożego Narodzenia jest młodsze od dwóch naczelnych uroczystości roku kościelnego — Wielkanocy i Zesłania Ducha Świętego. Te ostatnie sięgają czasów apostołskich. Święto Bożego Narodzenia pochodzi z IV wieku.

I oto po raz 1965 obchodzimy rocznicę przyjścia na świat Jezusa Chrystusa, Boga — Człowieka zrodzonego z Najświętszej Dziewicy Maryi. Urodził się za czasów panowania cesarza Augusta w ubogiej grocie betlejemskiej a nie w złotym pałacu. Nie miał również złotej kołyski, bo wiedział, że do złotych pałaców i kołyszek będą mieli dostęp tylko nieliczni.

Do Niego mieli i mają zawsze dostęp wszyscy. O tym przecież wspomina liturgia w pierwszej Mszy świętej z uroczystości Bożego Narodzenia: „Okazała się wszystkim ludziom łaska Boga, Zbawiciela naszego” (Tyt. II, 11 nn). Trzeba to koniecznie podkreślić, że „wszystkim ludziom”, całemu chrześcijaństwu, całemu Kościołowi Chrystusowemu i tym wszystkim, którzy Boga szukają.

Umiłowany uczeń Pana, którego święto obchodzimy w oktawie Bożego Narodzenia (27 grudnia) napisał: „W tym okazała się miłość Boża ku nam, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy żyli przez niego”.

W składanych życzeniach znajdujemy prawie zawsze niemal stereotypowe jedno-brzmiające słowa: o zdrowiu, szczęściu, pomyślności i spełnieniu marzeń i pragnień.

Byłoby to bardzo pięknie, gdybyśmy te słowa mówili naprawdę z przekonania i po zastanowieniu się. Ale jak już wyżej wspominałem dyktuje je nam często nawyk, proste przyzwyczajenie a co za tym idzie w parze mniejsza lub większa bezmyślność.

Pamiętać musimy, że za składane życzenia świąteczne bierzemy odpowiedzialność moralną. Życzenia składane bez chęci ich realizacji to tak jak moneta bez pokrycia, jak obietnica rzucona na wiatr. Zerwać trzeba z takimi „fałszywymi monetami” bez pokrycia. Pamiętajmy, że kiedy życzymy naszym najbliższym „zdrowia, szczęścia, pomyślności i błogosławieństwa Bożego” oraz „Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku”, to przecież to, czego im życzymy, zależy w znacznej mierze od nas, od naszego stosunku do nich.

Szczęście i pomyślność nie zależą jedynie tylko od majątku, którego swoim najbliższym często życzymy, ale od życzliwości z jaką będziemy się do nich odnosili. Od zgody i spokoju, wzajemnego zaufania, serdeczności, pogodnego nastroju — jakie niesie współżycie człowieka z człowiekiem w stosunkach międzyludzkich.

Chrystus jest Królem Pokoju, Miłości i Łaski. Świat dzisiaj walczy o pokój. Dlatego życzymy sobie wzajemnie dużo serdeczności, pogodnego nastroju i wszystkim ludziom na całym świecie prawdziwego pokoju, o który powinni walczyć wszyscy chrześcijanie.

Nam, ludziom XX wieku, potrzeba naprawdę pokoju. Nasz wiek na przestrzeni 40-tu lat przeżył przecież dwie straszne wojny.

Już nad grota betlejemską aniołowie zwiastują: „pokój ludziom dobrej woli” (Łk II, 14).

Starzec Symeon widząc Chrystusa i piastując Go w swoich rękach powiada, iż teraz może odejść w spokoju z tego świata, skoro oglądał Chrystusa (por Łk II, 25—32).

Ile razy Chrystus Pan odpuszcza grzechy mówi: „Idź w spokoju!” Uczniom swoim wchodzącym do miast i domów nakazuje pozdrowiać ludzi słowami: „Pokój temu domowi!” (Łk X, 5).

Po zmartwychwstaniu Chrystus Pan dwukrotnie pozdrowia apostołów: „Pokój wam!” (Jn XX, 21).

On przyszedł po to, aby w sercu poszczonego człowieka i dla całej ludzkości zaprowadzić pokój. Realizujemy więc plany Boga — Człowieka, aby zasłużyć na miano prawdziwego chrześcijanina.

My chrześcijanie uczyniliśmy dotychczas za mało dla pokoju. Miejmy więc odwagę, życzyć innym i sobie prawdziwego pokoju. Skoro życzymy sobie pokoju, to z tego wynika zdrowie, szczęście, pomyślność i spełnienie naszych marzeń i pragnień. Z tego wynika prawdziwa radość życia oraz promieniowanie tej radości na całe nasze otoczenie.

Ks mgr BERNARD LORKOWSKI



Bóg więc przyszedł do nas ludzi z łaską, przyszedł z miłością. Dlatego Boże Narodzenie to święto miłości, to święto wywyższenia naszej godności ludzkiej przez łaskę Boga.

Za miłość płaci się tylko miłością! Czyż obok Bożej Dzieciny nie widniał już na samym początku ból Golgoty, Jego straszna męka i krzyż. On przyszedł przez ziemię dobrze czyniąc. Szukał maluczkich i biednych. Szukał grzeszników. On wszystkim dobrze czynił, On wszystkim dobrze życzył.

Nadeszły znowu święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok 1966. Radujemy się. Radują się wszyscy. Są różne zwyczaje świąteczne. Na jeden chciałbym tylko zwrócić uwagę. Z okazji świąt wypowiada się bardzo, bardzo wiele życzeń. O dziwo, są one z reguły bardzo podobne do siebie, jak dwie krople wody. Może to pewna rutyna, może tradycja? Nie potępiajmy tradycji, ale sięgnijmy do niej. Jednak najpierw spytajmy siebie czy zastanawiamy się głębiej nad tym, co często wypowiadamy, co mówimy, a tym bardziej w chwilach uroczystych.

## Z OPLĄTKIEM...

Z Oplątkiem w rękę, ojczystym zwyczajem  
Do zagród Waszych rozłamać się spieszę,  
By troski Wasze zastąpić wyrajem,  
Bo szczęściem bliźnich i ja się ucieszę.

Kiedy się niebo gwiazdami usieje  
Przyjmijcie z rąk mych ten skromniutki  
datek.

Który Was jutra rozbudzi nadzieje  
Ten staropolski bieluchny Oplątek.

Niechaj się szczęście na nowo narodzi  
Przy wigilijnym gdy zasiędnę stole  
I duch braterstwa mile Wam przewodzi  
Pieśnią wesela w towarzyskim kole.

Słowa rzezone niech się ucieleśnią  
Bóg niechaj szczęści zdrowiem  
i dostatkiem  
Niech pierzchną troski, a sny niech się  
prześnią,  
Za rok. znów będziem łamać się  
Oplątkiem.

JAN PUKANTY

## UWAGA CZYTELNICZY! KTI „RODZINA“

ogłasza dla swych Czytelników Konkurs Świąteczny na prenumeratę. Każdy ma szansę otrzymać premię rzeczową za udział w konkursie.

### NALEŻY TYLKO

wypełnić czytelnie zamieszczony kupon, przesłać na nasz adres wraz z przekazem pieniężnym na kwartalną prenumeratę „Rodziny“ (26 zł) i odpowiedzieć na podane pytanie.

Wszystkie kupony biorą udział w losowaniu nagród:

1. rower turystyczny
2. radioodbiornik
3. zegarek
4. nagrody książkowe

Konkurs trwa do 15 marca 1966 r.  
Decyduje data stempla pocztowego.

### KUPON

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Zaprenumerowałem .....

Zwerbowałem .....

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Pytanie: Czy wiesz kto to był bp. Hordur i w którym roku się urodził?

Odpowiedź: .....

Członkom Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików,  
Wyznawcom i Sympatykom Kościoła Polskokatolickiego  
najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne

s k ł a d a —

ZARZĄD SPOŁECZNEGO TOWARZYSTWA  
POLSKICH KATOLIKÓW

STYCZEŃ	LUTY	MARZEC
1 S Nowy Rok, Uroczystość Obrzezania Pańskiego, Mieczysława	1 W Ignacego, Brygidy	1 W Albina, Antoniego M.
2 N Uroczystość Najśw. Imienia Jezus, Makarego Op.	2 S Najśw. M. P. Gromnicznej	2 S Suche Dni W. P., Heleny, Pawła, Radosława
3 P Genowefy, Daniela, Fulgencjusza	3 C Błażeja, Hipolita	3 C Kunegundy ces.
4 W Izabeli, Eugeniusza,	4 P Weroniki, Andrzeja	4 P Suche Dni W. P., Kazimierza, Łucji, Lucjana
5 S Edwarda, Symeona,	5 S Agaty, Adelajdy, Luby,	5 S Suche Dni W. P., Wacława, Euzebiusza, Teofila,
6 C Objawienie Pańskie (Trzech Króli)	6 N Siedemdziesiątnica, Tytusa, Doroty, Bogdana	6 N II. W. P., Perpetuy, Felicjy, Wiktora
7 P Juliana, Lucjana	7 P Ryszarda, Romualda	7 P Tomasz
8 S Marcjanny, Seweryna	8 W Jana, Piotra, Szczepana	8 W Międz. Dzień Kobiet, Wincentego, Jana
9 N Najśw. Rodziny, Juliana, Adriana	9 S Cyryla, Apolonii	9 S Makarego, Franciszka, Katarzyny
10 P Jana, Danuty	10 C Scholastyki, Jacka, Sylwana	10 C Czwadziestu Męczenników, Wiktora M.
11 W Honoraty, Hygina	11 P Łazarza, Lucjana	11 P Konstantego, Cypriana
12 S Benedykta, Arkadiusza, Modesta	12 S Eulalii, Modesta	12 S Grzegorza, Bernarda
13 C Bogumila, Weroniki, P., Głafisy	13 N Sześćdziesiątnica, Grzegorza, Katarzyny	13 N III W. P., Krystyny, Bożeny
14 P Hilarego, Feliksa M.	14 P Walentego, Cyryla, Zenona	14 P Matyldy, Leona
15 S Pawła, Izydora, Makarego	15 W Józefa, Faustyna, Saturnina	15 W Klemensa, Ludwika,
16 N 2 po Obj. Pańskim Marcelego, Włodzimierza,	16 S Rocznicę śmierci Ks. Bpa Hodura	16 S Hilarego, Izabeli, Patrycego
17 P Jana, Antoniego, Rościława	17 C Juliana, Zbigniewa	17 C Zbigniewa, Józefa z Arym., Gertrudy
18 W Piotra, Małgorzaty, Fabiana	18 P Symeona, Konstancji	18 P Cyryla, Edwarda
19 S Mariusza, Henryka, Marty	19 S Konrada, Marcelego	19 S Józefa — Oblubienca NMP, Bogdana
20 C Sebastiana, Fabiana	20 N Pięćdziesiątnica, Leona, Eustachego	20 N IV W. P., Anatola, Eufemii, Klaudii
21 P Agnieszki, Jarosława	21 P Eleonory, Feliksa, Maksymiana	21 P Benedykty, Lubomira
22 S Wincentego, Anastazego	22 W Małgorzaty, Romany, Piotra	22 W Katarzyny, Emilii, Bogusława
23 N 3 po Obj. Pańskim, Zasłubiny Najśw. M. Panny Rajmunda	23 S Środa Popielcowa, Marty, Damiana	23 S Pelagii, Wiktoriana, Teodozji
24 P Tymoteusza, Felicji	24 C Macieja, Bogusza, Sergiusza	24 C Gabriela Arch., Marka i Tymoteusza
25 W Nawrócenie św. Pawła, Miłosza	25 P Wiktora, Cezarego	25 P Zwiastowanie NMP, Marii
26 S Polikarpa, Pauliny	26 S Aleksandra, Izabeli, Mirosława	26 S Teodora, Samuela, Tekli
27 C Jana Zł., Przemysława	27 N I. Wielkiego Postu, Gabriela	27 N Męki Pańskiej, Jana, Lidii
28 P Walerego, Juliana	28 P Makarego, Teofila, Romana	28 P Jana, Sykstusa
29 S Zdzisława, Franciszka Sal		28 W Walentego, Cyryla, Wiktoryna
30 N 4 po Obj. Pańskim, Martyny, Macieja, Sabiny		30 S Jana, Anieli
31 P Piotra, Marcelli		31 C Balbiny, Korneli



**ZAMÓW NASTĘPUJĄCE  
KSIAŻKI  
W WYDAWNICTWIE  
LITERATURY RELIGIJNEJ  
WARSZAWA, UL. WILCZA 31**

cena zł.

Sprawa Kościoła Narodowego w Polsce XVI w.	30
C Kościoła Jezusa Chrystusa	3
Katechizm Kościoła Polskokatolickiego	6
Zbuduję Kościół mój	4
Sakrament Chrztu św.	4,50
Sakrament Pokuty	4,50
Sakrament Bierzmowania	4,50
Sakrament Eucharystii	4,50
Sakrament Namaszczenia Chorych	4,50
Sakrament Małżeństwa	4,50
Kulisy nieomyślności	5
Łowczynie ofiar	5
Idea Kościoła Narodowego w literaturze polskiej	5
Modlitewnik „Ojciec nasz”	35
„Rytuał”	250
Idea nieomyślności w eklezjologii patrystycznej	42
Historia papieża t. I (do 1073 r.)	35
Mszał Kościoła Polskokatolickiego	1.000

**LIPIEC**

1 P Najśw. Krwi Jezusa Chr., Haliny, Teoty	10 N 6 po Zesł. Ducha Św., 1 Braci Męczenników, Rufiny, Amelii
2 S Nawiedzenie NMP, Ottona, Urbana	11 P Cypriana, Olgi, Piusa
3 N 5 po Zesł. Ducha Św., Leona, Anatola, Jacka	12 W Jana, Weroniki, Sławy
4 P Teodora, Sebastiana	13 S Eugeniusza, Małgorzaty, Anakleta
5 W Filomeny, Antoniego,	14 C Bonawentury, Marceli
6 S Łucji, Dominika, Tomasz	15 P Henryka, Włodzimierza, Bernarda
7 C Cyryla i Metodego	16 S Rozesłanie Apost., Marii, Benedykta, Eustachego
8 P Elżbiety, Prokopa, Kiliana	17 N 1 po Zesł. Ducha Św., Aleksęgo, Bogdana
9 S Zenona, Lucyny, Weroniki	18 P Szymona Kamila
10 N 6 po Zesł. Ducha Św., 1 Braci Męczenników, Rufiny, Amelii	19 W Wincentego
11 P Cypriana, Olgi, Piusa	20 S Czesława, Hieronima, Małgorzaty
12 W Jana, Weroniki, Sławy	21 C Praksedy, Wiktora,
13 S Eugeniusza, Małgorzaty, Anakleta	22 P Święto Odrodzenia Polski, Marii Magdaleny, Bolesława, Platona
14 C Bonawentury, Marceli	23 S Apolinarego, Bogny,
15 P Henryka, Włodzimierza, Bernarda	24 N 8 po Zesł. Ducha Św., Krystyny, Kingi, Lubomira
16 S Rozesłanie Apost., Marii, Benedykta, Eustachego	25 P Jakuba Ap. Krzysztofa
17 N 1 po Zesł. Ducha Św., Aleksęgo, Bogdana	26 W Anny, Mirosławy, Grażyny
18 P Szymona Kamila	27 S Aurelego, Natalii, Julii
19 W Wincentego	28 C Wiktora, Innocentego
20 S Czesława, Hieronima, Małgorzaty	29 P Marty, Olafa
21 C Praksedy, Wiktora, Święto Odrodzenia Polski, Marii Magdaleny, Bolesława, Platona	30 S Julity, Zenona, Ludmiły
22 P Święto Odrodzenia Polski, Marii Magdaleny, Bolesława, Platona	31 N 9 po Zesł. Ducha Św., Ignacego, Heleny
23 S Apolinarego, Bogny,	
24 N 8 po Zesł. Ducha Św., Krystyny, Kingi, Lubomira	
25 P Jakuba Ap. Krzysztofa	
26 W Anny, Mirosławy, Grażyny	
27 S Aurelego, Natalii, Julii	
28 C Wiktora, Innocentego	
29 P Marty, Olafa	
30 S Julity, Zenona, Ludmiły	
31 N 9 po Zesł. Ducha Św., Ignacego, Heleny	

**SIERPIEŃ**

1 P Rocznicę Powstania Warsz., Altonsa	10 S Wawrzyńca, Bogdana
2 W MB Anielskiej, Altonsa	11 C Tyburcjusza, Zuzanny, Włodzimiry
3 S Lidii, Nikodema, Szczepana	12 P Klary, Euzebiusza, Hilarii
4 C Dominika, Protazego, Alfreda	13 S Hipolita, Kasjana
5 P Oswalda	14 N 11 po Zesł. Ducha Św., Wigilia Wn. NMP, Euzebiusza
6 S Przemienienie Pańskie, Jakuba, Dominika	15 P Wniebowzięcie NMP Panny
7 N 10 po Zesł. Ducha Św., Kajetana, Donata, Konrada	16 W Joachima, Rocha
8 P Cyriaka, Emiliana	17 S Jacka, Julianny
9 W Jana, Romana	18 C Agapita, Klary, Bronistawy, Włodzimierza, Donalda
10 S Wawrzyńca, Bogdana	19 P Bolesława, Mariana, Juliusza
11 C Tyburcjusza, Zuzanny, Włodzimiry	20 S Bernarda, Samuela
12 P Klary, Euzebiusza, Hilarii	21 N 12 po Zesł. Ducha Św., Joanny, Nadziei, Franciszki
13 S Hipolita, Kasjana	22 P Tymoteusza, Hipolita
14 N 11 po Zesł. Ducha Św., Wigilia Wn. NMP, Euzebiusza	23 W Filipa, Apolinarego
15 P Wniebowzięcie NMP Panny	24 S Bartłomieja Ap., Jerzego
16 W Joachima, Rocha	25 C Ludwika, Partycji, Luizy
17 S Jacka, Julianny	26 P Zefiry, Konstancji, Marii
18 C Agapita, Klary, Bronistawy, Włodzimierza, Donalda	27 S Augustyna, Hermana, Józefa
19 P Bolesława, Mariana, Juliusza	28 N 13 po Zesł. Ducha Św., Augustyna z Hip., Cezarego
20 S Bernarda, Samuela	29 P Ściecie św. J. Chrzeciela, Sabiny
21 N 12 po Zesł. Ducha Św., Joanny, Nadziei, Franciszki	30 W Feliksa i Adankta, Szczęsnego, Róży
22 P Tymoteusza, Hipolita	31 S Rajmunda, Marka, Bogdana
23 W Filipa, Apolinarego	
24 S Bartłomieja Ap., Jerzego	
25 C Ludwika, Partycji, Luizy	
26 P Zefiry, Konstancji, Marii	
27 S Augustyna, Hermana, Józefa	
28 N 13 po Zesł. Ducha Św., Augustyna z Hip., Cezarego	
29 P Ściecie św. J. Chrzeciela, Sabiny	
30 W Feliksa i Adankta, Szczęsnego, Róży	
31 S Rajmunda, Marka, Bogdana	

**WRZESIEŃ**

1 C Mecz Narodu Polskiego, Bronisławy, Idziego	10 S Mikołaja, Plucherii, Łukasza
2 P Stefana, Konstancji	11 N 15 po Zesł. Ducha Św., Teodory, Prota, Jacka
3 S Szymona, Izabeli, Eufemii	12 P Święto Bratniej Miłości, Imienia Marii, Gwidona
4 N 14 po Zesł. Ducha Św., Róży, Rozalii	13 W Dzień Kolejarza, Filipa, Eugenii
5 P Wawrzyńca, Justyniana,	14 S Podwyższenie Krzyża św. Bernarda
6 W Zachariasza, Eugeniusza	15 C MB Bolesnej, Nikodema
7 S Reginy, Melchiora, Jan	16 P Cypriana, Kornela, Edyty
8 C Narodzenie NMP, Natalii, Adriana	17 S Franciszka, Justyny
9 P Sergiusza, Piotra	18 N 16 po Zesł. Ducha Św., Józefa z Kupest, Ireny
10 S Mikołaja, Plucherii, Łukasza	19 P Januarego, Konstancji
11 N 15 po Zesł. Ducha Św., Teodory, Prota, Jacka	20 W Eustachego, Dionizego
12 P Święto Bratniej Miłości, Imienia Marii, Gwidona	21 S Suche Dni, Mateusza Ap., Ifigenii, Hipolita
13 W Dzień Kolejarza, Filipa, Eugenii	22 C Maurycyego, Ładysława, Tomasza
14 S Podwyższenie Krzyża św. Bernarda	23 P Suche Dni, Lina, Bogusława
15 C MB Bolesnej, Nikodema	24 S Suche Dni, Tekli, Gerarda, Teodora
16 P Cypriana, Kornela, Edyty	25 N 17 po Zesł. Ducha Św., Aurelii, Dymitra
17 S Franciszka, Justyny	26 P Cypriana, Justyny
18 N 16 po Zesł. Ducha Św., Józefa z Kupest, Ireny	27 W Kosmy i Damiana
19 P Januarego, Konstancji	28 S Wacława — Salomona
20 W Eustachego, Dionizego	29 C Michała Archanioła
21 S Suche Dni, Mateusza Ap., Ifigenii, Hipolita	30 P Hieronima, Zofii
22 C Maurycyego, Ładysława, Tomasza	
23 P Suche Dni, Lina, Bogusława	
24 S Suche Dni, Tekli, Gerarda, Teodora	
25 N 17 po Zesł. Ducha Św., Aurelii, Dymitra	
26 P Cypriana, Justyny	
27 W Kosmy i Damiana	
28 S Wacława — Salomona	
29 C Michała Archanioła	
30 P Hieronima, Zofii	

	KWIECIEŃ	MAJ	CZERWIEC
	1 P 100 rocznica urodzin Ks. Bpa Hodura	1 N III po Wielkanocy, Święto Pracy, Filipa, Jakuba	1 Ś Suche Dni, Międz. Dzień Dziecka, Fortunata, Jakuba
	2 S Franciszka, Urbana,	2 P Zygmunta	2 C Sadoka, Marcelina, Blandyny
	3 N Niedziela Palmowa, Ryszarda, Pankracego	3 W Królowej Polski NMP, Aleksandra, Dni Oświaty	3 P Suche Dni, Klotyldy, Cecylii, Leszka, Anatola
	4 P Izydora, Waclawa, Ambrożego	4 Ś Moniki, Floriana	4 S Suche Dni. Optata. Karola, Franciszka
	5 W Wincentego, Ireny	5 C Znalezienie Krzyża św. Dwunastu Apostołów, Ireny, Waldemara	5 N Uroczystość Trójcy Przen., Bonifacego, Walerii
	6 Ś Celestyny, Wilhelma	6 P Jana, Benedykta	6 P Norberta, Antoniego
	7 C Wielki Czwartek, Rufina, Epifaniasza, Donata	7 S Domiceli, Ludmily,	7 W Roberta, Pawła, Wiesława
	8 P Wielki Piątek, Dionizego	8 N IV po Wielkanocy, Stanisława, Benedykta	8 S Medarda, Wilhelma, Seweryna
	9 S Wielka Sobota, Marii, Hugona	9 P Dzień Zwycięstwa, Grzegorza z Nazaretu	9 C Boże Ciało, Ryszarda, Felicjana
	10 N Wielkanoc, Michała, Ezekiela	10 W Dzień Hutnika, Izydora Rolnika, Antonina	10 P Małgorzaty, Bogumila
	11 P II Dzień Wielkanocy, Leona, Filipa	11 Ś Franciszka	11 S Barnaby, Pauli, Feliksa
	12 W Matki Boskiej Bolesnej, Wiktora, Juliusza	12 C Pankracego, Nereusza, Epidaniasza	12 N 2 po Zesł. Ducha Św., Jana, Onufrego
	13 S Pezemyśława, Idy	13 P Serwacego, Roberta	13 P Antoniego
	14 C Justyna, Waleriana	14 S Bonifacego, Dobiesława	14 W Bazylego W.
	15 P Bazylego, Waclawa, Anastazji	15 N V po Wielkanocy, Zofii	15 Ś Jolanty, Modesta, Witolda
	16 S Julii, Joachima, Benedykta	16 P Uhalda, Andrzejka,	16 C Justyny, Aliny, Henona
17 N I po Wielkanocy, Roberta, Anjreta, Zelisławy	17 W Sławomira, Brunona	17 P Najśw. Serca Jezusowego, Adolfa, Laury, Innocentego	
18 P Apoloniusza, Alicji	18 Ś Wenancjusza, Feliksa, Eryka, Sławomira, Dni Krzyżowe	18 S Efrema, Marka, Elżbiety	
19 W Alfonsa, Tymona	19 C Wnieb. P., Piotra, Iwony, Celestyna	19 N 3 po Zesł. Ducha Św., Gerwazego i Protazego	
20 Ś Teodora, Angieszki, Suplicjusza	20 P Bernarda, Bazylego	20 P Sylwiusza, Florentyny	
21 C Anzelma, Feliksa, Karomisy	21 S Tymoteusza, Teobalda,	21 W Alojzego, Alicji	
22 P Łukasza, Leona, Alicji	22 N Niedziela po Wnieb., Julii, Heleny, Wiesławy	22 Ś Paulina, Jana, Flawiusza	
23 S Wojciecha, Jerzego	23 P Dezyderego, Michała, Iwony	23 C Wandy, Zenona, Janisławy	
24 N II po Wielkanocy, Grzegorza, Fidelisa	24 W Joanny, Zuzanny	24 P Narodz. św. J. Chrzciciela, Danuty	
25 P Marka Ewangelisty	25 Ś Grzegorza, Urbana	25 S Wilhelma, Łucji	
26 W M. B. Dobrej Rady, Kleta, Marcelina	26 C Dzień Matki, Filipa	26 N 4 po Zesł. Ducha Św., Jana i Pawła	
27 Ś Zyty Teofila	27 P Jana, Oliwii, Bedy	27 P MB Nieustającej Pomocy	
28 C Witalisa, Pawła, Walerii	28 S Augustyna, Emilia, Jaromira	28 W Ireneusza, Leona, Olgi	
29 P Pauliny, Roberta, Bogusława	29 N Zesłanie Ducha Świętego, Maksymina, Bogusława,	29 S Piotra i Pawła Ap., Święto Morza	
30 S Katarzyny, Mariana	30 P Feliksa, Ferdynanda, Joanny d'Arc	30 C Lucyny, Emilii	
	31 W NMP Wspom. Wiernych, Anieli, Petroneli		
PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ	
1 S Remigiusza, Jana, Danuty	1 W Wszystkich Świętych	1 C Natalii, Eligiusza	
2 N 18 po Zesł. Ducha Św., Aniolów Stróżów, Teofila,	2 Ś Dzień Zaduszny, Jerzego	2 P Bibliany, Pauliny, Wirginii, Hipolita	
3 P Teresy, Gerarda, Danuty	3 C Huberta, Sylwii, Germana, Malwiny, Idy	3 S Franciszka, Ksawerego, Adeli	
4 W Św. Franciszka z Asyżu	4 P Karola, Brunona	4 N II Adwentu, Dzień Górnika, Barbary, Krystyna, Piotra	
5 Ś Placyda, Apolinarego	5 S Zachariasza, Elżbiety, Sławomira	5 P Saby, Krystyny	
6 C Brunona, Artura	6 N 23 po Zesł. Ducha Św., Leonarda, Seweryna,	6 W Mikołaja, Leongi, Mirry	
7 P MB Różańcowej, Ambrożego, Polikarpa	7 P Rocznica Rewolucji Październikowej	7 Ś Ambrożego, Polikarpa	
8 S Pelagii, Wincentego,	8 W Wiktoryny, Gotfryda,	8 C Niepokalane Poczęcie NMP	
9 N 15 po Zesł. Ducha Św., Dionizego, Augusta,	9 Ś Teodora, Ursyna, Germana	9 P Leokadii, Walerii, Wiesława	
10 P Św. Franciszka, Aldony	10 C Międz. Dzień Młodzieży, Andrzeja, Ludomira	10 S Marii, Julii	
11 W Macierzyństwa NMP, Emilia, Brunona	11 P Marcina, Bartłomieja	11 N III Adwentu, Damazego, Daniela, Sabina	
12 Ś Dzień Wojska Polskiego,	12 S Witolda, Chrystiana	12 P Aleksandra, Walerego, Adelajdy	
13 C Edwarda, Teofila	13 N 24 po Zesł. Ducha Św., Stanisława, Dydaka	13 W Łucji, Otylii	
14 P Kaliksta, Fortunata, Dominika	14 P Józefata, Judyty	14 Ś Suche Dni, Izydora, Wenancjusza, Alfreda	
15 S Jadwigi, Teresy	15 W Alberta, Leopolda	15 C Waleriana, Celiny, Wolimiry, Wiktora	
16 N 20 po Zesł. Ducha Św., Gerarda, Saturnina,	16 Ś Gertrudy Edmunda	16 P Suche Dni, Euzebiusza, Adelajdy, Zdzisławy	
17 P Małgorzaty, Lucyny	17 C Grzegorza, Salomei, Radomiry, Hugona	17 S Suche Dni, Łazarza, Olimpii	
18 W Św. Łukasza, Ewan., Justa	18 P Anieli, Gelazjusza, Drogo-miry, Romana	18 N IV Adwentu, Gracjana, Bogusława, Teofila	
19 Ś Piotra, Pelagii, Ziemowita	19 S Elżbiety, Maksyma,	19 P Dariusza, Urbana, Bogumily	
20 C Jana Kantego, Ireny	20 N 25 po Zesł. Ducha Św., Dzień Nauczyciela, Feliksa, Oktawiana, Anatola	20 W Teofila, Bogumila	
21 P Urszuli, Celiny, Irmy,	21 P Ofiarowanie NMP, Janusza, Alberta, Wiesława	21 Ś Tomasza Ap., Anastazego	
22 S Flawiusza, Filipa, Korduli	22 W Cecylii, Stefana	22 C Zenona, Honoraty	
23 N 21 po Zesł. Ducha Św., Teodora, Ignacego, Giseli	23 Ś Klemensa, Felicjty, Ruty	23 P Wiktorii, Sławomiry	
24 P Rafala Archanioła, Gizeli	24 C Jana od Krzyża, Flory, Marii	24 S Wigilia Bożego Narodzenia, Adama i Ewy	
25 W Krystyna, Maksyma, Darli	25 P Katarzyny, Erazma	25 N Boże Narodzenie, Anastazji, Eugenii	
26 S Sifroniusza, Ewarysta, Lucjana	26 S Sylwestra, Konrada, Leonarda	26 P Szczepana — Pierwszego Męczennika	
27 C Saby, Florencjusza, Wincentego	27 N I Adwentu, Waleriana, Erazma, Gustawa	27 W Św. Jana Ap. Ewangelisty	
28 P Szymona i Tadeusza Apostołów	28 P Grzegorza, Zdzisława, Natalii	28 Ś Młodzianków, Antoniego	
29 S Narcyza, Zenobiusza, Euzebij	29 W Saturnina, Barojsa	29 C Tomasza Dawida	
30 N 22 po Zesł. Ducha Św., Chrystusa Najwyższego, Arcykapłana, Hilarego,	30 S Andrzeja Ap., Justyny	30 P Eugeniusza	
31 P Saturnina, Urbana, Augusta		31 S Sylwestra, Melanii	

# NIEDZIELA PO BOŻYM NARODZENIU

„A dziecię rosło i umacniało się, pełne mądrości, i łaska Boża była w nim” (Łk. 2,40)

Ilekróć myślimy o ukrytym życiu Jezusa w Nazarecie, tyle razy odzywają się w duszy naszej na nowo ostatnie słowa dzisiejszej ewangelii: „I łaska Boża była w nim”. W Lekcji zaś ogłasza nam dziś św. Paweł, że również i my staliśmy się dziećmi Bożymi: „Gdy nastąpiła pełność czasu, zesłał Bóg Syna swego..., aby tych, którzy byli pod Zakonem, odkupił, żebyśmy i my dostąpili synostwa... A zatem nie masz już niewolnika, lecz syn” (Gal. 4, 4—7). Więc i nam przypadła w udziale łaska Boża; i to jest naszym największym bogactwem i prawdziwym szczęściem. Oby o każdym z nas naprawdę i zawsze można powiedzieć: Łaska Boża jest w nim! Wiemy bowiem, że łaskę Bożą można także stracić. „Bożą sprawą jest udzielenie łaski, twoją zaś sprawą jest przyjęcie jej i zachowanie”, zauważa słusznie św. Cyryl Jerozolimski. — Zastanowimy się więc dziś nad łaską uświęcającą i jej wartością, i postanowimy sobie, ten skarb bezcenny w duszy swojej nie tylko wiernie zachować, ale także codziennie pomnażać.

**ŁASKA UŚWIECĄJĄCA JEST SKARBEM BEZCENNYM.** — Widzimy to najlepiej na naszym praojcu Adamie. Bóg stworzył go jako człowieka doskonałego, obdarzył go pięknym ciałem, bogatym uczuciem, duszą, jasnym rozumem, oraz królewską wolą. I zarazem jako dar najcenniejszy otrzymał Adam łaskę uświęcającą, która duszę człowieka połączyła ściśle z Bogiem, a równocześnie uczyniła naturę ludzką królestwem najpiękniejszego porządku i harmonii; zmysłowość była posłuszna woli, wola posłuszna rozumowi, a rozum posłuszny Bogu. W tym stanie człowiek był szczęśliwy jako dziecko Boże, a Bóg miał w nim swoje upodobanie. — Wszystko to się zmieniło z chwilą, kiedy człowiek zhuntował się przeciw swemu Stwórcy i dobroczyńcy popełniając pierwszy grzech. Wtedy Bóg odjął człowiekowi swoją łaskę, ustąpiło nie tylko upodobanie Boże w człowieku i jego łączność z Bogiem, ale także natura ludzka została zraniona; rozum zciemniony i niepewny, wola słaba i chwiejna, brak harmonii we władzach duszy, i bunt w życiu uczuciowym człowieka. — I w tym stanie, pozbawieni łaski, ze zranioną przez grzech naturą przychodzimy wszyscy na świat. Lecz Bóg, który człowieka z miłości stworzył i swoją łaską obdarzył, okazał nam jeszcze większą miłość w tym, że naszą przez grzech zszepconą naturę odnowił w odkupieniu, dokonany przez Jezusa Chrystusa. Co Adam zniszczył, to Jezus jeszcze piękniej odbudował, przywracając nam łaskę uświęcającą. Łączność duszy ludzkiej z Bogiem jest znów nawiązana, i rany naszej natury znowu za łaską Bożą się goją. Im wierniej łaskę uświęcającą pielęgnujemy, tym wyraźniej pozna rozum drogę do szczęścia, tym mniej przeciwstawiać się będzie rozumowi wola, której z gotowością posłuszne będą uczucia.

**TEGO DROGOCENNEGO SKARBU MAJMY PILNOWAĆ.** — Czytamy u św. Jana: „Kto trwa w miłości, w Bogu trwa, a Bóg w nim” (I J. 4,16). A przeciwnie, kto grzeszy, czyni to, co uczynił Adam, i ten również jak Adam traci łaskę i upodobanie Boskie. „Czyż nie wiecie, mówi św. Paweł, że niesprawiedliwi nie posiadają Królestwa Bożego?”; i w dalszym ciągu wylicza cały szereg grzechów, które odbierają duszy łaskę Bożą. Stąd też Kościół uczy, że wierni przez każdy grzech ciężki tracą łaskę Chrystusową i nie mają dostępu do Królestwa Bożego. Ale czy to

w ogóle do pomyślenia, aby człowiek podniósł rękę na tego, który go tak hojnie obdarzył? Gdzie przed tym mieszal pokój, teraz po grzechu jest tylko przekleństwo; gdzie przebywało piękno, teraz wyciera przerażenie; gdzie świeciło słońce, teraz kładą się straszliwe ciemności. Dusza nie stoi już więcej po prawicy Bożej jako królowa, odziana w szatę złotą, lecz błądzi z dala od Boga w odzieniu

szar stopniowo jej żarliwość i usposabia ją do grzechu ciężkiego. To jakby iskra tlejąca pod popiołem, która może wybuchnąć pożarem. Dlatego powinniśmy posłuchać przestrogi św. Pawła, który mówi: „Nie zaniedbuj danej ci łaski” (I Tym. 4, 14).

**RACZEJ STARAJMY SIĘ O POMNOŻENIE ŁASKI!** — Nie wolno nam więc łaski zaniedbywać, nie dopuścić do jej umniejszenia czy zlekceważenia. Nawet nie możemy się tym zadowolić, żeby łaskę Bożą jako bezduszny skarb zakopać w roli swej duszy. Nasze starania powinny iść raczej w tym kierunku, by ten powierzony nam skarb, jakim jest łaska uświęcająca, codziennie pomnażać. Wszak to jedyny skarb, którego rdza i mole nie niszczą, którego złodzieje nie potrafią wykopać i ukraść, którego nawet ten najgorszy złodziej, jakim jest wszystko zabierająca śmierć, nie może nam odebrać. Lecz uświęcenie duszy naszej rządzi się prawem postępu. Łaska zaś uświęcająca, jako cząstka istoty Bożej, jest nasieniem chwały wiecznej, gdyż żywot wieczny jest ostatecznym dopełnieniem życia łaski. Dlatego łaska uświęcająca zdolna jest do rozwoju, którego granice są w wieczności, i powinna też ustawicznie w nas wzrastać, dopóki żyjemy na tym świecie, stosownie do słów św. Piotra: „Wzrastajcie w łasce i poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa” (II P. 3, 18).

Nikommu, choćby był nie wiem jak doskonały, nie wolno powiedzieć: Dostyc już posiadam łaski, ten stopień łaski, jaki osiągnąłem, dla mnie wystarcza! Znaczyliby to zejść z drogi, wiodącej do Boga, lub przynajmniej zaniechać dalszej drogi, nie doszedłszy jeszcze do celu swego życia. „Wola Bożą jest uświęcenie wasze” (I Tes. 4, 3), powiada św. Paweł; a Chrystus sam wyjaśnia, jakie ma być to uświęcenie: „Bądźcież tedy wy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonały jest” (Mt. 5,48). Nauką Kościoła jest, że przez każdy dobry uczynek, spełniony w stanie łaski, wystugujemy sobie wzrost łaski uświęcającej, tzn. że zdobywamy sobie rzeczywiste prawo do tego, by Bóg w duszy naszej pomnożył łaskę. W tym właśnie ukazuje się dobroć Boga, iż postanowił dać nam żywot wieczny nie tylko w charakterze dziedzictwa, jako przybranym dzieciom swoim, ale także jako nagrodę za zasługi, jakie zdobywamy przez nasze dobre uczynki.

Szczególne znaczenie dla pomnożenia łaski uświęcającej mają Sakramenty św., a zwłaszcza Eucharystia, przez którą jednoczymy się z Chrystusem, zapewniając nam coraz doskonalszy udział w łasce i miłości Bożej. Łaska zatem uświęcająca powinna ustawicznie wzmacniać się i wzrastać. — Za kilka dni bieżący rok będzie poza nami i wkroczymy w rok nowy. Z pewnością stary rok niejedne rzeczy nam zabrał, i tak samo możemy się spodziewać, że i ten nowy rok, który dziś jeszcze jest przed nami zakryty, zażąda od nas dalszych ofiar, to jednak wszystkie te straty potrafimy przeboleć, byleby nam tylko pozostała łaska uświęcająca. I gdy kiedyś dusza nasza przeniesie się z tego obecnego życia do innego, wtedy będziemy musieli zostawić tutaj wszystko, nawet swoje ciało, lecz dusza zabierze z sobą swój najcenniejszy skarb, tj. łaskę uświęcającą. Dlatego postawimy przed duszą naszą jako wartość takie postanowienie: Będę cenil łaskę Bożą nade wszystko; będę starał się o jej zachowanie i jej stały wzrost; będę dążył ustawicznie do tego, by na zawsze pozostać dzieckiem Bożym, aby przy końcu moich dni można o mnie powiedzieć: Łaska Boża była w nim.

Ks. dr STANISŁAW MAĆKOWIAK.

## LEKCJA

z Listu św. Pawła Apostoła do Tytusa (2, 11—15)

*Najmilsi: Okazała się wszystkim luziomi łaska Boga, Zbawiciela naszego i poucza nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądź światowych, rozsądnie, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując błogostawionej nadziei i przyjścia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Wydał On samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości i przygotował sobie na własność lud czysty, dobrych uczynków strzegący. To mów i napominaj w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.*

## EWANGELIA

według św. Łukasza (2, 1—14)

*Onego czasu wydany został dekret przez cesarza Augusta, aby spisano wszystkie świat. Pierwszy ten spis odbył się, gdy Cyryn był wielkorządcą Syrii. Szli tedy wszyscy do spisu, każdy do miasta swego. Poszedł też i Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, jako że był z domu i pokolenia Dawidowego, aby zostać wpisanym wraz z Maryją, zaślubioną swą małżonką, brzemienią. I stało się, gdy tam byli, że wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła syna swego pierworodnego, i owinęła go w pieluszki i złożyła w żłobie; nie było bowiem dla nich miejsca w gospodzie. I byli w tej krainie pasterze, czuwający i odbywający nocne stráže nad stadem swoim. A oto Anioł Pański stanął przy nich i jasność Boża zewsząd ich oświeciła, tak że zlekli się bojaźnią wielką. I rzekł im Anioł: Nie lekajcie się, oto bowiem zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkim ludowi, że się wam dziś narodził Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A to będzie dla was znakiem: Znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i złożone w żłobie. I nagle zjawiły się z Aniołem zastępy wojska niebieskiego, wielbiące Boga i mówiące: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.*

podartym i pobrudzonym na drogach ponurych (por. Pieśń nad Pieśniami, 6, 9). Strzeżmy więc wiernie tego drogocennego skarbu łaski uświęcającej! Unikajmy każdego grzechu ciężkiego jako naszego największego nieszczęścia! Ale wystrzegajmy się również rozmyślnych grzechów powszednich! Grzech bowiem powszedni, często i rozmyślnie popełniany, pozbawia duszę licznych łask, zmniejsza

Zbliżały się święta Bożego Narodzenia. Ludzie zachowywali się tak, jakby ogarnęła ich nagle gorączka radości i wyczekiwaną. Robili bezsensowne nieraz zakupy, piekli, gotowali, smażyli, sprząkali, myli, prali i przestawiali meble, aby wydzielić w mieszkaniach odpowiednie miejsce dla choinki. Przedszkolaki z wypiekami na twarzach rozważali, co też przyniesie im na gwiazdkę św. Mikołaj. Dzieci starsze, które tylko dla przyjemności dorosłych udawały, że wierzą jeszcze w zaświatowego staruszka, pilnie przypatrywały się paczkom przynoszonym przez rodziców ze sklepów, wężąc w nich coś miłego dla siebie. Przez masę takich rozgorączkowanych ludzi od czasu do czasu przewijały się jednostki smutne, którym ogólny nastrój radości wcale się nie udzielał. Nietrudno zgadnąć, kim one są. Są to osoby samotne i dotkliwie sponiewierane przez los. Na nich święta zwalają się bolesnymi wspomnieniami o dawnych, bardziej pogodnych latach, o utraconym szczęściu, o umarłych (nie zawsze śmiercią naturalną) dzieciach, małżonkach, siostrach, braciach i rodzicach.

W wieczór wigilijny i w dni świąteczne poczucie osamotnienia wrosta w nich gwałtownie i nie trzeba im się dziwić, że z utęsknieniem wyczekują powrotu dni powszednich, kiedy to rytm życia, pracy i kłopotów przytłumia w ich głowach tragiczne myśli, a w sercach smutek, tęsknotę i gorycz. Do takich właśnie samotników należy pan Antoni. Nie jest on jeszcze stary. Ma czterdzieści lat, ale wygląda tak, jakby już szósty krzyżyk dźwigał na swych barkach. Nikt ze znajomych nie pamięta uśmiechu na jego twarzy. Sąsiedzi każdego roku zapraszają go na wieczór wigilijny, on jednak zawsze odmawia. Ma ku temu swoje powody. Może nie chce swoim ponurym smutkiem zakłócać ludzkiej radości, a może ludzka radość rani go dotkliwie?

W tym roku kilku znajomych niemal siłą zaciągnęło pana Antoniego do baru na tradycyjnego, przedwigilijnego „śledzia”. Gdy wszystkim w głowach lekko zaszumiło, samotnik opowiedział swym towarzyszom o pewnej nocy wigilijnej.

— Było to 24 grudnia 1943 roku — zaczął swą opowieść pan Antoni. — Z samego rana wydawało się nam, że dzień ten będzie trochę lepszy od wczorajszego, przedwczorajszego i jeszcze wcześniejszych. Może dadzą lepsze jedzenie? Może praca będzie lżejsza i krótsza? Może nikogo dziś nie skatują i nie zamordują? Sprawdziło się tylko jedno nasze życzenie. Wróciliśmy trochę wcześniejszej z roboty. SS-manom potrzebny był czas na przygotowanie się do tradycyjnej wigilijnej. „Moja” Brygada wróciła do obozu z czterema trupami. Jednego więźnia zastrzelił hitlerowiec bez żadnej uzasadnionej przyczyny. On, po prostu człowiek za wolno poruszał łopatą. Trzej pozostali zmarli z wycieńczenia i chorób.

Wcześniejszy fajrant na nic nam się nie przydał. Ledwie przekroczyliśmy bramę obozową, nadszedł szef III oddziału komendantury, SS-Obersturmführer Anton Thumann wraz ze swym okropnym

wilczurem „Borysem”, który natychmiast rzucił się na każdego więźnia, jeśli ten nie zdjął w porę czapki przed jego panem. Ja też noszę na tydkach ślady zębów tego psa. Na widok Thumanna, obnażyliśmy głowy. Hitlerowski sadysta i zwyrodnialec był jednak w złym humorze. Krzyknął:

— Z takimi kudłami chcecie święcić Boże Narodzenie? Natychmiast ogolić tby!

Pod gołym niebem — ciągnął dalej p. Antoni — na siarczystym mrozie musieliśmy mydląc sobie głowy i nadstawiać je pod brzytwy fryzjerów obozowych. Thumannowi bardzo się podobała ta „zabawa”. Wracające z pracy inne „kommando”, również czekał ten sam los. Ogolonym nie wolno było wejść do baraku. Musieli czekać aż spadną włosy z ostatniej głowy. Cała ta operacja trwała kilka godzin. Rzadko kto uniknął wtedy odmrożeń i przeziębienia. Wielu więźniów nie mogło o własnych siłach dowiec się do baraku, do swoich przycz.

Niektórych odnieśliśmy pod płot. Mieli tam czekać do apelu wieczornego na ostateczne wykreślenie z rejestru obozowego... Ten okropny dzień wreszcie się skończył. Wydano nam na kolację trochę wodnistej zupy, przeliczono skrupulatnie żywych i umarłych i zamknięto w końskim baraku. Nastąpiła noc wigilijna. Trzysta osób wgramoliło się na zapluskwione i zapchłone przycze, ogrzewając się wzajemnie wymizerowanymi ciałami. Nieopalaną barak szybko wypełnił się kłębamii pary, wydechanej z umęczonych piersi. Przez małe okienka umieszczone w dachu patrzyły na nas z bezchmurnego nieba gwiazdy, a my na nie. Któż wtedy nie pomyślał o Gwieździe Betlejemskiej, która miała zwiastować ludzkości nowe dzieje?

Tej nocy trudno było zasnąć. Każdy z nas dumiał o swoich bliskich, żywych i umarłych, o swojej własnej niedoli, o tym, co niesie przyszłość. Nawet blokowy Hans, zwyrodniały kryminalista niemiecki, który z rozkoszą maltretował i zabijał współwięźniów, teraz leżąc na boku wpatrywał się w ścianę i o czymś rozmyślał. Może o czasach, kiedy był jeszcze człowiekiem?... Z koszar SS-manów doleciała melodia jakiejś koledy niemieckiej. Bestie nie wstydyły się wymieniać w tę Noc imienia Bożego. Na przyczach rozległy się szepty modlitw, westchnienia i jęki. Tu i ówdzie wydobywał się spod koców i lachmanów stłumiony płacz. Oj mieli ludzie wtedy nad czym rozmyślać i wylewać łzy... Raptem gdzieś w kącie ktoś zanucił pół głosem „Dzisiaj w Betlejem, dzisiaj w Betlejem wesola nowina...” Blokowy Hans odwrócił głowę od ściany i tępy wrok skierował w stronę gdzie rozlegało się kwilenie koledy. Setki głów również umiosły się znać przycz, setki par oczu wpatrzyło się z trwogą w sługasa SS-manów, który w mławym świetle żarówki, podobny był do olbrzymiego kota, czyhającego na nieświadomą niebezpieczeństwa mysz.

Koleda jednak nie zamilkła. Hans wzruszył ramionami i z powrotem odwrócił się tyłem do współwięźniów. Melodię polskiej koledy podchwyciło kilka, potem kilkanaście i wreszcie kilkadziesiąt głosów. Nagle stało się coś nieoczekiwane. Na jednej ze środkowych przycz ktoś zaczął na całe gardło śpiewać fragmenty tang, walców i marszów niemieckich. Był to Żyd Abraham, który przez jakąś pomyłkę komendantury, nie podzielił w dniu 3 listopada tegoż roku losu swych 18 tysięcy rodaków, rozstrzelanych tuż za drutami obozu. W tym strasnym dniu zginęło sześcioro dzieci Abrahama oraz jego żona. Podczas tej masowej egzekucji dwa samochody z aparaturą głośnikową nadawały z płyt marsze, piosenki i muzykę taneczną, aby zagłuszyć salwy karabinowe i



Kopiec usypany przez społeczeństwo lubelskie z popiołów pomordowanych na Majdanku ludzi.

Foto: J. Al.

terkoć automatów. Teraz ocalały Żyd opełtańczym głosem powtarzał tamte melodie.

W baraku zapanowała zgroza. Koleda urwała się w pół słowa. Blokowy Hans zerwał się na nogi. Abraham również zeskokczył, a raczej zwałił się z górnej przyczy na podłogę. Z głową i rękami podniesionymi ku okienku, przez które zaglądały do baraku gwiazdy, zaczął wywoływać imiona swych dzieci i żony. Dla nas stało się jasne, że Żyd ostatecznie zwirował. Zresztą, już w dniu egzekucji pomieszało mu się w głowie, lecz wiedziony chyba tylko instynktem samozachowawczym, zachowywał się dotychczas spokojnie, tłumiąc w sobie rozpacz Hioba. Teraz rozpacz ta wielkim strumieniem wylewała się z niego na zewnątrz. Blokowy Hans wrzasnął:

— Milczeć, milczeć!

Abraham zamilkł, ale tylko na chwilę. Odebrał oczy i ręce od gwiazd. Potem podbiegł do Niemca, uklęknął przed nim i zawołał:

— Błagam cię, wypuść mnie do moich dzieci, otwórz mi bramę! Zaklinam cię, zabij mnie!

Hans bez słowa nachylił się i wyciągnął spod przyczy duży, drewniany młot. Zamknąłem oczy. Kiedy je znów otworzyłem, Abraham leżał w kałuży własnej krwi. Bestialska śmierć połączyła go na zawsze z rodziną... Hans rzuciwszy młot obok trupa, zwałił się na swoje legowisko i znów oddał się rozmyślanom nad swoim diabelskim bytem. Do zwłok natomiast zbliżyła się jakaś zaszuszona postać i uklęknąwszy przy nich, zawołała nieludzkiem głosem:

— Boże! Boże! Boże!

Rano ten człowiek, zzywający trzykrotnie w noc wigilijną imienia Boga i być może nie mogący zrozumieć swoim ludzkim umysłem sensu Jego wyroków, poszedł dobrowolnie na druty kolczaste, przez które płynął prąd wysokiego napięcia.

— A ja — zakończył swoją opowieść pan Antoni — miałem wówczas osiemnaście lat. Z mojej licznej rodziny nikt już wtedy nie żył. Wszyscy zostali zamordowani. Tę straszną noc wigilijną przeżyłem w obozie na Majdanku.

Rokrocznie radośnie i uroczystie święcimy pamięć Bożego Narodzenia. Jednak siadając do tradycyjnej wigilijnej, nie zapominajmy nigdy o tamtych ciężkich czasach. Niech przy naszych stołach świeci pustką symboliczne krzesło dla uczczenia tych, którzy zostali zamordowani. Nie zapominajmy także o żyjących jeszcze świadkach tamtych strasnych czasów, którzy nie mają już nikogo bliskiego, z kim mogliby podzielić się opłatkami. Niech się podzieli nim z nami

#### KOMUNIKAT

Niniejszym uprzejmie zawiadamiamy przew. Ks. Dziekanów, wiel. Ks. Proboszczów i administratorów oraz PT, Czytelników „Rodziny” i wszystkich odbiorców naszych wydawnictw, iż z dniem 31.XII. 1965 r. anulujemy wszystkie zaświadczenia na kolportowanie tygodnika i wydawnictw książkowych, wydane naszym kolporterom. Przedstawiciele nasi z dniem 1.I.1966 r. zostaną zaopatrzeni w specjalne zaświadczenia upoważniające do rozprzedaży naszych czasopism i książek.

REDAKCJA

## IV SESJA (3)

W numerach 47 i 48 KTI „Rodzina” omówiliśmy przebieg ośmiu tygodni IV sesji Soboru Watykańskiego II. Obecnie — po tygodniowej przerwie — kontynuujemy nasze omówienie.

Zanim jednak zajmiemy się przebiegiem samych obrad, pragniemy odnotować pewne ciekawe wydarzenie, pośrednio związane z soborem.

Otóż w VIII tygodniu — w dniach 6 i 7 listopada odbyło się w Asyżu, z inicjatywy Stowarzyszenia „Pro Civitate Christiana” spotkanie dziennikarzy włoskich oraz czołowych korespondentów soborowych. W spotkaniu uczestniczyły oficjalne osobistości soborowe, z kard. Koenigiem na czele. W pierwszym dniu spotkania odbyła się publiczna dyskusja na temat „wolność a informacja w kościele”. Następnego zaś dnia odbyła się konferencja okrągłego stołu — z udziałem 8 przedstawicieli prasy katolickiej z różnych krajów świata. „Konferencja wydobyla m.in. na jaw — jak donosi korespondent „Zycia Warszawy” — poważną różnicę zdań w ocenie roli i samodzielności prasy katolickiej w stosunku do hierarchii kościelnej. Większość dyskutantów podkreślała z naciskiem, że prasa katolicka powinna mieć prawo do krytyki hierarchii i zachować pełną autonomię w stosunku do biskupów, czemu usiłowała się przeciwstawić w swym wystąpieniu redaktor naczelny „Osservatore Romano”.

Na zakończenie spotkania kard. Koenig wygłosił przemówienie na temat „Sobór i opinia publiczna”.

**IX TYDZIEŃ.** Po tygodniowej przerwie w obradach Vaticanum II, w czasie której jedynie eksperci pracowali nad tekstami dokumentów — wznowione zostały prace sesji.

Po rozpoczęciu 156 Kongregacji Generalnej, kard. Tisserant odczytał List Apostolski Pawła VI, który w liście tym wyznaczył datę 8 grudnia na uroczyste zakończenie, trwającego od przeszło trzech lat, Soboru Watykańskiego II. W ten sposób zostały przecięte wszystkie wątpliwości co do terminu zakończenia obrad soboru — wątpliwości, które tu i ówdzie odzywały się. Jednocześnie zaś papież dał do zrozumienia, że prace komisji nad schematem XIII zostaną pomyślnie doprowadzone do końca. Prace bowiem nad tym schematem wymagały — jak wiadomo — największej wysiłku zarówno ojców soborowych, jak i komisji. Warto przypomnieć, że data zamknięcia Vaticanum II zbiega się z 96 rocznicą otwarcia Soboru Watykańskiego I, którego obecny sobór — w myśl założeń — jest jakby dopełnieniem.

Na tej samej Kongregacji przystąpiono do prac nad schematem „O apostołowie świętych”, który już poprzednio nie budził u ojców soborowych specjalnych zastrzeżeń. W obecnej wersji starano się uniknąć podziału na apostołowie pośrednie i bezpośrednio, który to podział wywołał najwięcej zastrzeżeń. Jednocześnie silnie podkreślono uprawnienia biskupów i konferencji episkopatów „w zakresie wprowadzania różnych form apostołatu, zależnie od miejscowych warunków”. Ostatecznie schemat został przyjęty w kolejnych głosowaniach.

Następnym schematem, który wszedł pod głosowanie, był schemat „O działalności misyjnej Kościoła”. Schemat ten po raz pierwszy został przedstawiony na III sesji, lecz jego ówczesna wersja nie znalazła uznania, przede wszystkim u biskupów krajów nowożytnych III świata. Nową zaś wersję przedstawiono w piątym tygodniu bieżącej sesji. Jednak po przedyskutowaniu schemat został ponownie odesłany do komisji jako podstawa do ostatecznego opracowania.

Obecnie przedstawiona wersja schematu „O działalności misyjnej Kościoła” składa się z sześciu następujących rozdziałów: 1) o zasadach doktrynalnych tej działalności, 2) o działalności misyjnej, 3) o Kościołach lokalnych, 4) o misjach, 5) o koordynacji działal-

ności misyjnej, 6) o współpracy misjonarzy z różnych terenów.

Uwzględnione przez komisję poprawki, to uwagi, które mają na względzie ekumeniczny charakter dokumentów soborowych. Natomiast duże niezadowolenie wywołało nieuwzględnienie propozycji dotyczącej „prawa konferencji biskupich z krajów misyjnych zgłaszania swoich kandydatów do Kongregacji Krzewienia Wiary”. Wśród niezadowolonych znaleźli się przede wszystkim biskupi indyjscy.

Podczas głosowania zgłaszano jednocześnie nowe poprawki.

Ostatecznie schemat został ponownie skierowany do komisji, z zaleceniem rozpatrzenia tych nowych uwag.

Na zakończenie tego tygodnia rozpoczęło się głosowanie nad nową wersją schematu „O życiu i zadaniach duchowieństwa”.

**X TYDZIEŃ.** Pierwsze trzy dni X tygodnia poświęcone były kolejnym głosowaniom nad poszczególnymi grupami i całymi rozdziałami schematu XIII. Jak pamiętamy, na początku bieżącej sesji schemat ten — w swojej kolejnej czwartej wersji — został przedstawiony ojców soborowym, wśród których wywołał gwałtowną i namiętną dyskusję, pełną burzliwych i kontrowersyjnych starć, i został skierowany do dalszego prerredagowania. (O przebiegu tej niezmiernie ciekawej dyskusji pisaliśmy w nrze 47).

Obecnie przedstawiona wersja — w porównaniu z poprzednią — jest krótsza, a wiele sformułowań zostało ujętych bardziej precyzyjnie. Poglębiono zaś i poszerzono podbudowę doktrynalną schematu.

W tej końcowej fazie Vaticanum II konserwatywna opozycja poniosła dotkliwą porażkę. Zgłosiła ona w październiku na ręce papieża pismo formułujące postulat „potępienia przez sobór komunizmu”. Inicjatorem tego postulatu był bp Carli z Segni, do którego przyłączyło się 450 ojców soborowych, kładąc swoje podpisy pod pismem. Paweł VI w sprawie tej nie poddał się naciskowi. Pismo bpa Carliego przekazał co prawda do odpowiedniej komisji, lecz zalecił jego odrzucenie, co też komisja uczyniła. Mimo to bp Carli i jego poplecznicy nie zaprzestali zabiegać o realizację swojego postulatu. Rozpoczęli bowiem kampanię zjednywania sobie nowych zwolenników przygotowując opozycję do głosowania nad paragrafami traktującymi o stosunku Kościoła do współczesnego ateizmu. Mało! W dniu poprzedzającym głosowanie rozdali w auli — co jest sprzeczne z regulaminem soboru — projekt własnej poprawki, żądającej bezwzględnego potępienia komunizmu jako systemu negującego nieśmiertelność duszy. Co ciekawsze — projekt ich negował również... prawo własności prywatnej. Jednakże zabiegi ich zakończyły się kompletnym fiaskiem. Porażka ta została przypięczętowana wynikiem głosowania, w którym zaledwie 75 głosów padło przeciw wersji proponowanej przez komisję. Wersja ta, chociaż „ściśle wyważona i pogłębiona, w niczym nie wychodzi w kierunku żądań zwolenników potępienia komunizmu, a w swojej pozytywnej części jest bardzo wyraźnym odbiciem najbardziej reformatorskich w tym względzie poglądów” postępowej części ojców soborowych, których rzecznikiem jest kard. Koenig.

Warto jeszcze zwrócić uwagę, że komisja mocno podkreśliła, iż dlatego nie uwzględniła postulatów grupy bpa Carliego, ponieważ chce być w zgodzie z celami soboru, wskazanymi zarówno przez Jana XXIII i Pawła VI, jak również przez większość ojców soborowych w toku dyskusji.

Z pozostałych prerredagowań na uwagę zasługują nowe ujęcie paragrafów, mówiących o wojnie i pokoju. Paragrafy te potępiają wojnę totalną i wyścig zbrojeń oraz postulują „konieczność znalezienia innych środków niż wojna dla realizowania sprawiedliwości w stosunkach między narodami”. Jednym słowem — paragrafy głoszą konieczność dążenia do absolutnego zakazu wojny.

Po przegłosowaniu — schemat XIII został skierowany do komisji celem ostatecznego prerredagowania.

X tygodniu — 18 listopada — odbyła się również kolejna — ósma — sesja publiczna, która składała się zasadniczo z dwu części.

Po uroczystej Mszy św., koncelebrowanej przez Pawła VI wraz z 12 przełożonymi generalnymi zakonów i zgromadzeń, zostały promulgowane dwa nowe dokumenty soborowe: konstytucja „O Objawieniu Bożym” i dekret „O apostołowie świętych”.

Podczas Mszy św. Paweł VI wygłosił obszernie przemówienie, w którym zapowiedział m.in. powołanie organizmów posoborowych, reformę Kurii Rzymskiej oraz rozpoczęcie procesów beatyfikacyjnych Piusa XII i Jana XXIII.

„Kończyc się dyskusja, a rozpoczyna się okres konsekwencji” — powiedział papież, zapowiadając powołanie organizmów, które będą wprowadzać w życie postanowienia soboru. Jednocześnie bardzo pozytywnie ocenił działające już trzy Sekretariaty: dla Jedności Chrześcijan, dla Religii Niechrześcijańskich i dla Kontaktów z Niewierzącymi.

„Zywiemy nadzieję — kontynuował Paweł VI — że będziemy mogli zwołać Synod Biskupów po raz pierwszy, jeżeli nie w przyszłym roku, który będzie poświęcony pracom związanym z innymi troskami posoborowymi, to najpóźniej w 1967 r., w którym obchodzona będzie rocznica męczeństwa św. Piotra apostoła”.

Nawiązując zaś do sprawy reformy Kurii Rzymskiej, papież powiedział: „Nie tylko uznajemy, lecz popieramy w pełni dążenia do tego, aby Kuria Rzymska została właściwie odnowiona, zgodnie z 9 paragrafem dekretu „O obowiązkach duszpasterskich biskupów”, i będziemy czuwać, aby duch prawdziwie Chrystusowy przenikał i ożywiał coraz bardziej tych, którzy do niej należą”. Jednocześnie papież stwierdził, że studia wstępne nad reformą Kurii zostały już daleko posunięte i oznajmił „o bliskim już terminie ogłoszenia statutu dla pierwszej z rzymskich kongregacji — Świętego Oficjum”.

Zapowiedź wszczęcia procesu beatyfikacyjnego papieża Jana XXIII, inicjatora obecnego soboru, nie jest zasadniczo dla nikogo zaskoczeniem. Opinia katolicka całego świata oraz szereg ojców soborowych postulowali już od pewnego czasu kanonizację Jana XXIII. Na ogół spodziewano się ogłoszenia kanonizacji ostatniego papieża przez sobór drogą aklamacji. Tymczasem Paweł VI zdecydował się na normalną procedurę kanoniczną, która może potrwać co najmniej 10 lat.

Natomiast duże zaskoczenie wywołała zapowiedź rozpoczęcia postępowania kanonicznego w sprawie Piusa XII, o którym to postępowaniu dotychczas w ogóle mowy nie było. Obserwatorzy prowatykańscy sugerują, że „Paweł VI chce niewątpliwie podkreślić ciągłość Kościoła poprzez różne pontyfikaty; chce też położyć nacisk na to, że dziedzictwo duchowe obu papieży, choć tak odmienne, posiada jednak dla Kościoła trwałą wartość”.

Zaważyły tu raczej inne względy, bardzo odległe od religijnych, o których korespondent „Zycia Warszawy” tak pisze: „Zarówno episkopat niemiecki, jak czynniki konserwatywne w Watykanie obawiały się, by beatyfikacja samego tylko Jana XXIII nie została potraktowana jako symbol ducha „zbyt daleko idącej” odnowy Kościoła i by — poza tym otwarta postawa zmarłego papieża wobec socjalistycznego Wschodu nie została tym samym nadmiernie uwypuklona. Aby więc zadowolić wszystkich, Paweł VI zdecydował się rozpocząć proces beatyfikacyjny obydwu swoich poprzedników. Fakt to nader wymowny, zapowiadający, że w okresie posoborowym polemiki i kontrowersje pomiędzy obydwoma nurtami kościelnej hierarchii nie ulegną złagodzeniu, lecz przeciwnie — raczej zaostreniu”.

Ze swej strony podzielałmy ten pogląd. (Do sprawy procesu beatyfikacyjnego Piusa XII powrócimy jeszcze przy innej okazji).

\*

Na tym przerywamy nasze omówienie. W chwili, gdy piszemy te słowa, od zakończenia Soboru Watykańskiego II dzielą nas zaledwie dni. Zanim Czytelnik otrzyma do rąk ten artykuł, Vaticanum II dobiegnie końca. Mimo to rezerwujemy sobie prawo zrelacjonowania ostatnich dwu tygodni IV sesji, jak i podsumowania całego soboru. L.W.



# ŚWIĘTY SZCZEPAN

„Nie lękaj się cierpień, które cię jeszcze czekają. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec żywota!”

(Apok. 2, 10)

Któż z nas nie dostrzegł wielkiej różnicy między wczorajszym a dzisiejszym dniem! Wczoraj obchodziliśmy radosne święto Bożego Narodzenia, a dziś purpurowy kolor szat kościelnych każe nam zwrócić uwagę na męczeńską śmierć św. Szczepana. W uszach naszych brzmia jeszcze przepiękne, polskie koledy, związane z narodzeniem się Bożej Dziediny, gdy dziś harmonię tej radości zdaje się zakłócać sianająca się postać pod uderzeniami miotanych przez nieprzyjaciół kamieni.

Zakłócenie świątecznej harmonii jest tylko pozorne. W gruncie rzeczy ubóstwo i bezradność Bożego Dziecięcia, narażonego na bardzo wiele niewygod pasuje do krzyża i męczeństwa. W dniu dzisiejszym rozlega się hymn zwycięstwa ku czci ucznia Chrystusowego, który poszedł za Mistrzem nie tylko ustami i słowami, lecz całym swym życiem i śmiercią.

Rzecz charakterystyczna, że spolszczone imię Szczepan jest pochodzenia greckiego i oznacza wieniec, koronę. Podkreślić zaś należy, że św. Szczepan założył sobie życiem swoim na to imię, które faktycznie odzwierciedla jego charakter i osobowość. Stąd można powiedzieć, że zdobył wieniec głębokiej wiary, krwawego męczeństwa i wreszcie chwałę zwycięstwa. Dlatego warto bliżej przyjrzeć się tej postaci.

Św. Szczepan należał do liczby siedmiu diakonów, wybranych przez Apostołów dla posługiwania ubogim. Dzieje Apostolskie (6, 5) stwierdzają, że Szczepan był „mężem pełnym wiary i Ducha Świętego”, a nieco dalej: „Szczepan, mąż pełen łaski i mocy Ducha, dokonywał wśród ludu wielkich cudów i znaków” (6, 8). Nie tylko posługiwał jako diakon ubogim, lecz również z wielkim zapętem głosił swym braciom imię Chrystusa Ukrzyżowanego. Postępowanie takie, chociaż nie tutaj nie można było zarzucić Diakonowi, spotkało się z nieprzyjazytnym przyjęciem ze strony pewnych ludzi. „Wtedy niektórzy członkowie stowarzyszenia synagogałnego tak zwanego libertyńskiego, cyrenejskiego i aleksandryjskiego, a nawet z synagóg Cylicyjskich i mieszkańców prowincji Azji wystąpili, aby rozprawić ze Szczepanem. Nie mogli jednak sprostać mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał” (Dz. 6, 9–10). Ponieważ nie można było Szczepana złamać otwartymi argumentami, postanowiono przedstawić fałszywych świadków, jakoby ten bluźnił przeciw Bogu i Mojżeszowi. Trzeba było napaść na św. Szczepana i zawlec go przed Sanhedryn. Stał niewinny człowiek przed Najwyższą Radą, z której oczu dało się czytać nienawiść i złość.

Święty Diakon zachowuje się jednak spokojnie, „zobaczyli oblicze jego przemienione niby oblicze anioła”. Wygłosił wtedy wspaniałą mowę, która winna dać wiele do myślenia tym, którzy jej słuchali. Poczynając od Abrahama, mówił o dziejach Zbawienia, aby twardo zakończyć swój wywód: „O wy, twardego karku, nieobrzezanych serc i uszu! Wy sprzeciwiacie się nieustannie Duchowi Świętemu: jak ojcowie wasi, tak i wy! Któregoż z proroków nie przesładowali ojcowie wasi? Pomordowali nawet tych, którzy przepowiedali przyjsię Sprawiedliwego. A wy stalicie się teraz zdrącamy i mordercami jego wy,

którzy otrzymaliście Zakon z rąk anielskich, lecz nie przestrzegaliście go...” (Dz 7, 51 i n) Tak bronił św. Szczepan swojej wiary, chociaż wiedział, że taka obrona będzie go wiele kosztować, że przyplaci to życiem.

To, co przeżywał św. Szczepan bardzo dawno, przeżywa dziś nasz Kościół. Wielu nie podoba się jego nauka, nie skazana pycha ludzka. Dziś również wielu wyznawców Polskokatolickiego Kościoła musi ostro bronić swej wiary i przekonań przed atakami nierozsądnych ludzi. W wyznawaniu tej wiary i przy jej obronie nie jesteśmy przeciw osamotnieni. Mamy nawet godny naśladowania przykład i wzór w osobie Świętego, którego pamięć dziś czcimy. Pierwszy chrześcijański Męczennik, św. Szczepan, nauczył nas rozumieć słowa Chrystusa Pana: „Ktokolwiek wyzna mnie przed ludźmi, tego i ja wyznam przed Ojcem moim w niebie. Lecz kto by się mnie zaparł przed ludźmi, tego zaprę się i ja przed Ojcem moim w niebie” (Mt 10, 32–33). Uczy nas swoim przykładem nie tylko te słowa rozumieć, lecz również stosować w praktyce, chociażby przekonania nasze budziły drwinę lub uśmiech na ustach słuchających nas, lecz nie rozumiejących całej prawdy ludzi. Nie należy również zapominać o tym, że mówienie prawdy może wywołać nienawiść, jak to było w przypadku św. Szczepana.



Po tak odważnym wyznaniu swej wiary w Chrystusa Jezusa niedługo musiał czekać św. Szczepan na drugi wieniec, ale tym razem wieniec krwawy. „Gdy to usłyszeli, wściekłość opanowała ich serca i zgrzytali na niego zębami. A on, pełen Ducha Świętego, utkwivszy wzrok w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej; i zawołał: „widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Bożej!” Wtedy podnieśli wielki krzyk, zatykali sobie uszy i rzucili się jak jeden mąż na niego. Potem wyrzucili za miasto i kamienowali” (Dz. 7, 54 i n.). Nie mogło się inaczej zakończyć przesłuchanie Szczepana. Nie mógł odstąpić od prawdy i rzeczywiście nie zdradził jej, bo dewizą życia jego było: „dla mnie żyć — to Chrystus, a umrzeć jest mój zyskiem!” (Fil. 1, 21). Cóż wtedy znaczy największe nawet cierpienie? Ba, nawet męczeństwo?!

Nie tak dawno, bo w okresie międzywojennym, Kościół Polski i jego wyznawcy cierpieli podobne prześladowanie, nie wykluczając więzienia i rozpędzania nabożeństw za to, że ośmielono się na wzór św. Szczepana głosić Chrystusa Ukrzyżowanego i prawdę o Jego Kościele tak samo ubogim i prostym, jakim był i Mistrz — Jezus Chrystus. Za to, że głoszono Polakom Ewangelię w języku ich ojców, trzeba było posłużyć się prześladowaniem.

A dzisiaj? Po wielu latach, gdy Kościół nasz został zalegalizowany, nie prześladowuje nas władza państwowa, lecz ludzie fanatyczni, którym nie podoba się taka postawa. Nie chcemy tutaj biadać i lamentować, ale też trzeba i prawdę stwierdzić i wytknąć to, co nie jest zdrowym objawem w naszym narodzie. My Polacy, nie nauczyliśmy się jeszcze szanować cudzych przekonań.

Dlatego nic dziwnego, że dochodzi do incydentów, których trzeba nam się wstydić, chociaż z drugiej strony dziwną jest rzeczą, że pewne osoby (w tym dzieci i młodzież) nie

odczuwają lęku i bojaźni wobec miejsc poświęconych Bogu i kultowi, skoro bierze się do ręki kamienie i miota nimi do świątyni, względnie przeszkadza w nabożeństwach. Jest to nie tylko bolesne, lecz również bardzo zastanawiające. Nie dziwi nas potem, gdy to samo dziecko, które dzisiaj bezceści świątynię Pańską, zacznie kiedyś rzucać kamieniami za własną matką lub ojcem. Jak widzimy więc, kamienowanie było nie tylko praktykowane w pierwszych latach chrześcijaństwa, lecz zdarza się i w czasach współczesnych nam, a zapewne posunęłoby się dalej, gdyby zezwoliły na to władze porządkowe.

Czyste, szlachetne męczeństwo towarzyszyło od początku rozwojowi chrześcijaństwa i towarzyszy ono jemu po dzień dzisiejszy, chociaż niekoniecznie musi wyrażać się przelewem krwi. Do tak pojętego męczeństwa wystarczy pokonywanie codziennych trudności, związanych z wyznawaniem wiary. Innym słowem jest to ustawiczne dzwiganie krzyża Chrystusowego i wierność przepisom religijnym. Bez pokonywania trudności nie mogłoby być mowy o wewnętrznym uszlachetnieniu, ponieważ złoto próbuje się i oczyszcza w ogniu.

Nie przedstawilibyśmy pełnej sylwetki św. Szczepana, gdybyśmy nie wspomnieli jeszcze o jego wieniec zwycięstwa, „Błogosławieni, którzy umierają w Panu!” (Apk. 14, 13). Wtedy, kiedy upadał św. Szczepan pod uderzeniami kamieni, potrafił zdobyć się na słowa: „Panie, nie policz im tego grzechu!” (Dz. 7, 60). Jakże mówić o jego zwycięstwie, skoro pozornie zwyciężyli ci, którzy rzucali nań kamieniami? To chyba sprzeczność, nie ma tu żadnej sprzeczności.

Zwyciężył św. Szczepan swoim charakterem i chlubnym bohaterstwem. Mało tego, że sam zasłużył na szczególną chwałę męczennika w niebie, lecz również posiew jego śmierci wydał i wydaje po dzień dzisiejszy bogaty plon. W Dziejach Apostolskich czytamy, że świadkowie kamienowania złożyli swe szaty u stóp młodzieńca, imieniem Szawel, który nie tylko pilnował złożonych szat, lecz także zgadzał się na stracenie. A czy wiecie, kim był Szawel? On też prześladował Kościół Chrystusa, chociaż prześladował z nadmiaru troski o Stary Testament, ale potem stał się gorliwym Apostołem Chrystusa jako św. Paweł. To dla niego „żyć — to Chrystus, a umrzeć było mu zyskiem”. Niewątpliwie, śmierć Szczepana przyczyniła się potem do nawrócenia się i odrodzenia Szawla.

Podobnie w późniejszych wiekach męczeństwo Szczepana było natchnieniem postępowania dla wielu oddanych synów Kościoła Chrystusowego. Stąd też dla ludzi prawdziwie wierzących drugi dzień Bożego Narodzenia — uroczystość św. Szczepana — nie jest sprzeczny z radosnym nastrojem dnia pierwszego, ponieważ jest on uprzytomnieniem triumfu prawdy Chrystusowej. Kościół nie ma najmniejszego powodu wstydić się takich ludzi, jak św. Szczepan, przeciwnie — chlubi się nimi.

Tak samo nasz Kościół nie wstydi się tego, że pewna część społeczeństwa stara się go szkalować i poniżać w oczach ludzkich, ponieważ świadom jest swego zwycięstwa, chociaż zwycięstwo to bywa płacone nieustannym samozaparciem się i poświęceniem jego kapłanów i wiernych. Za przykładem św. Szczepana nie pamiętamy przewinień naszych nieprzyjaciół. Weźniej czy później prawda musi dotrzeć do każdego wierzącego Polaka, chociażby to miało kosztować wiele trudu i wysiłku, a nawet praktycznej nietolerancji. „Nie lękaj się cierpień, które cię jeszcze czekają. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec żywota!” Tu leży nie tylko otucha, ale i pewność powodzenia naszej sprawy.

Ks. KAZIMIERZ PIKULSKI

# BÓZE PRAWO

Druga część naszego Katechizmu zajmuje się Bożymi przykazaniami zawartymi w tzw. Dekalogu. Stanowią one Boże prawo.

Ażebym zaistniało jakiegokolwiek prawo, potrzebne jest rozumne polecenie władzy strzegącej dobra ogólnego.

Ze względu na prawodawcę rozróżniamy najogólniej prawo Boże i prawo ludzkie. Boże prawo jest albo odwieczne, albo naturalne, albo pozytywne. Prawo odwieczne to fizyczny i moralny ład całego świata, to podstawa wszelkiego porządku życia przyrody i etycznego życia człowieka. Prawo naturalne to prawo odwieczne regulujące czyny ludzkie. Podlega mu człowiek od pierwszej chwili życia aż do ostatniego tchnienia. To prawo wiąże się ściśle z naturą ludzką i bez większej trudności można je poznać samemu własnym rozumem. Istnienie tego prawa potwierdza sumienie każdego człowieka i dzieje ludzkości. Stąd Ap. Paweł słusznie stwierdził: „Bo gdy poganie, którzy Zakonu nie mają, z natury czynią to, co Zakon (prawo) nakazuje, także ci, którzy Zakonu (prawa) nie mają sami sobie są Zakonem (prawem) i ujawniają treść Zakonu (Prawa) wypisaną w swych sercach” (Rzym. 2, 14).

Przedmiotem prawa naturalnego jest uznany przez rozum porządek moralny, który konieczne należy zachować. Są to więc tego rodzaju zasady jak ta, że należy czynić dobrze a unikać zła oraz nakazy i zakazy zawarte w Dekalogu czyli Dziesięciorgu przykazań.

Właściwościami prawa naturalnego są następujące przymioty: powszechność (obowiązuje wszystkich ludzi), stałość (nie mogą się same zmieniać) i niezmienność (nie może go zmienić żaden człowiek). Prawo to mogą łatwo — a przynajmniej bez większej trudności — poznać wszyscy (na-

wet) najmniej umysłowo rozwinięci ludzie. Lecz nie wszyscy są zdolni do wyciągania wniosków z tego prawa, przynajmniej wszystkich słusznych wniosków. Jeżeli czasem wyciągnie ktoś błędne wnioski, rozum ostrzeże i poruszy sumienie wcześniej czy później.

Ze względu na ludzkie namiętności, złe przyzwyczajenia i przykłady prawo naturalne często było gwałcone i spychane z życia. Dlatego poza Bożym prawem naturalnym okazało się potrzebne Boże prawo pozytywne czyli nadane wyraźnie, ogłoszone przez Boga w akcie objawienia, tak że już nie było żadnych wątpliwości. To pozytywne prawo zostało spisane w Biblii przy czym Stary Testament zawiera prawo moralne, sądowe i liturgiczne, w Nowym Testamentie znalazły się tylko prawa moralne.

Najważniejszym naturalnym i pozytywnym prawem moralnym jest Dziesięciorgo Przykazań (Dekalog). Znajdujemy to prawo w drugiej i piątej księdze Mojżeszowej. Zacytujmy cały tekst z księgi drugiej (Wyjścia).

„I mówił Pan wszystkie te słowa: Jam jest Pan, Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną. Nie uczynisz sobie ryciny ani żadnej podobizny tego, co jest na niebie w górze i tego, co nisko na ziemi ani tych rzeczy, które są w wodzie i pod ziemią. Nie będziesz się im kłaniał ani służył. Ja jestem Pan, Bóg twój, mocny, zapalczywy, karzący nieprawość ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia tych, którzy mnie nienawidzą. I wielce miłosierny dla tych, którzy mnie miłują i strzegą przykazania mego.

Nie będziesz brał imienia Pana, Boga twego nadaremno, bo nie będzie miał za niewinnego Pan

tego, kto wzięby imię Pana, Boga swego, nadaremno.

Pamiętaj abyś dzień odpoczynku (szabath) święcił. Sześć dni robić będziesz i będziesz czynił wszystkie dzieła twoje, ale dnia siódmego jest odpoczynek (szabath) Pana, Boga twego. Nie będziesz czynił żadnej roboty weń, ty i syn twój, i córka twoja, sługa twoj i służebnica twoja, bydło twoje i gość, który jest w twej zagrodzie. Przez sześć dni bowiem czynił Pan niebo i ziemię i morze i wszystko, co w nich jest, i odpoczął dnia siódmego i przeto błogosławił Pan dniowi odpoczynku (szabath) i poświęcił go.

Czcij ojca swego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie.

Nie będziesz zabijał.

Nie będziesz cudzołożył.

Nie będziesz kradł.

Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa.

Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego: nie będziesz pragnął żony jego, ni sługi, ni służebnicy, ni wołu, ni osła, ni żadnej rzeczy, która jego jest”.

Należy zauważyć, że tradycja izraelska ponumerowała powyższe nakazy i zakazy nieco inaczej niż tradycja chrześcijańska. I tak po pierwszym przykazaniu nakazującym oddawać cześć tylko jednemu, prawdziwemu Bogu następowało drugie odrębne przykazanie zawierające zakaz kłaniania się obrazom i bałwanom czyli posągom. W ten sposób u wyznawców Mojżesza nakaz cześci dla rodziców jest przykazaniem piątym, szóste przykazanie mówi o zabijaniu, siódme — o cudzołóstwie, ósme o kradzieży, dziewiąte — o fałszywym świadectwie a dziesiąte — o pożądaniu rzeczy cudzych, łącznie z pożądaniem cudzej żony. Natomiast w najstarszej tradycji chrześcijańskiej połączono nakaz czczenia jednego Boga z zakazem czczenia obrazów i posągów, natomiast żydowskie dziesiąte przykazanie rozdzielono na dwa osobne przykazania, w czym kie-

rowano się raczej tekstem Dekalogu z piątej księgi Mojżesza, gdzie czytamy: „Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ni domu, ni roli, ni sługi, ni służebnicy, ni wołu, ni osła, ni innych rzeczy, które jego są” (Deuter. 5, 21).

W związku z tymi zmianami można się spotkać z zarzutem samowolnej „zmiany Dekalogu Bożego”, ponieważ to sam Pan Bóg „uważał za stosowne ująć zakaz o wizerunkach (?) w osobne przykazanie”. Nie jest to zarzut poważny, ponieważ muszą się wszyscy zgodzić, że w Biblii te przykazania nie zostały ponumerowane. Jeżeli jednak mówimy stale o dziesięciu, chcemy być wierni starochrześcijańskiej tradycji, naśladującej tradycję starożydowską podającą stale liczbę dziesięć.

W przytoczonych przykazaniach stanowiących jednocześnie Boże prawo naturalne i pozytywne można rozróżnić nakazy i zakazy. I tak nakazem jest czczenie tylko prawdziwego Boga, świętowania dnia odpoczynku (zwanego po hebrajsku szabath) i oddawania szacunku rodzicom. Zakazy Boże to zakaz oddawania cześci boskiej bałwanom (bałwochwalstwo), zakaz znieważania imienia Bożego, zakaz zabijania, cudzołóstwa, kradzieży, fałszywego świadectwa i pożądania zarówno cudzej żony jak i cudzej własności. W związku z tym należy pamiętać o zasadzie: Nakaz obowiązuje zawsze, lecz nie w każdej chwili, zakaz natomiast obowiązuje zawsze i w każdej chwili. Przykłady: Zawsze należy szanować rodziców, lecz nie wymaga się o nich stale myśleć. Zawsze należy szanować cudzą własność i nie ma chwili, w której wolno byłoby kraść.

W następnych kolejnych rozważaniach katechizmowych omówimy możliwie wszystkie najważniejsze zasady moralności chrześcijańskiej w oparciu o poszczególne przykazania Dekalogu interpretowane przez Jezusa Chrystusa. Celem tych rozważań będzie wskazanie, jak mamy żyć, jeżeli przyjmujemy to, co Skład Apostolski do wierzenia podaje.

Ks. dr S. WŁODARSKI

WITOLD NANOWSKI

## GWIAZDA BETLEJEMSKA

Gdy Bóg się rodzi, w noc przed Świętem szukam na niebie tamtej gwiazdy, którą z dziecinnych lat pamiętam, jak zapalała się nad nami — wraz z radosnymi kołędami.

Platki śniegu cicho proszą,  
Zielone drzewko całe w złocie.  
Barwy i blaski pięknym kuszą,  
w święto miłości i dobroci.

I przypominam jak przed laty  
szukałem w niebie tamtej gwiazdy.  
Noc się przechyla w czerń granatu.

Na stole pachnie świeże siano  
i drobna rączka ponad światłem  
już nowy błogostawi ranek.  
Znów widzę ją na niebie, w górze  
jak płonie światłem czystej róży...

Coś się odradza, coś się zmienia,  
Inaczej biją serca ludzi...  
Święto Bożego Narodzenia  
umarłych znów do życia budzi.  
Bo znówu lśni nad nami sielska —  
radosna Gwiazda Betlejemska...



**H**istoria swoista, taka sobie, jakich było przed czterdziestu laty wiele, a jednak dosadnie charakteryzująca stanowisko rządu Chjeno-Piasta i rządu sanacyjnego wobec Kościoła Narodowego.

Jastkowice, o których będzie tu mowa, to duża wieś koło Rozwadowa, usadowiona na prawym brzegu rzeki San. Wieś ta i gmina przez trzydzieści lat nie mogła się doprosić o księdza rzymskiego. Kiedy zaś raz albo dwa razy w roku raczył przybyć z Przysznicy i odprawić nabożeństwo, trzeba było słono zapłacić za to. Daremne było czyszczenie kłamek drzwi dygnitarzy kościelnych. Dziekan z Przysznicy na pytanie jastkowiczanki: „Po co zbudowaliśmy kościół, gdy księdza dostać nie możemy?” — odpowiedział: „Zróbcie sobie z niego stołotę albo stajnię. Mnie to nic nie obchodzi, bo to na gminę zapisane”. Trzeba dodać, że kiedy podczas działań wojennych w 1915 r. spłonął kościół w Przysznicy, to proboszcz miejscowy odprawiał msze w żydowskim tartaku.

Sprzyskrzyło się wreszcie ludziom upokarzające zebranie o łaski rzymskie. Po tamtej wojnie ludzie coraz bardziej zaczęli dawać posłuch rozsądnym radom doświadczonych reemigrantów z Ameryki, którzy nieustannie powtarzali: „Na nic się wasze skomlenie nie przyda, organizujcie Kościół Narodowy!” Zwlekano wszakże, lecz to wyszło na dobre. Albowiem zwlekanie przekonało wszystkich o słuszności tego. 26 czerwca 1925 r. zebranie gromadzkie jednomyślnie postanowiło wystąpić do Krakowa prośbą o kapłana polskokatolickiego. Czyniąc zadość prośbie ludu, biskup Bończak wysłał do Jastkowic ks. Strękowskiego.

Ks. Strękowski dopiero niespełna przed dwoma miesiącami przybył do Krakowa i z młodzieńczym zapalem przystąpił do działalności w Kościele Narodowym. W niedzielę rano dnia 28 czerwca ks. Strękowski był już w Rozwadowie. Na wieść o księdzu polskokatolickim zaroilo się w obozie rzymskim. Rozwadow oddziela od Jastkowic San, przez który trzeba było się przeprawiać promem. Z nakazu księży policja zabroniła przewożenia ludzi. Wśród ulewnego deszczu czekał kapłan na brzegu miłosierdzia Boskiego. Pewien chłopak podstępem zdobył łódkę i przewiózł nią ks. Strękowskiego na drugi brzeg wzbieranej rzeki, gdzie oczekiwali go przyszli parafianie. Uradowani posadzili go na konia i z triumfem przeprowadzili do wsi. Tymczasem zjawil się nieproszony mnich z Rozwadowa, który za pomocą wytrycha otworzył kościół i chciał odprawić nabożeństwo.

Posłyszawszy sygnaturkę zbiegli się ludzie i zakonnik wyprosił z kościoła. Unikając starcia, ks. Strękowski nakłonił ludzi, ażeby pozostali przed kościołem, a sam wobec kilku członków komitetu parafialnego odprawił Mszę św. przy drzwiach zamkniętych. W nocy chciano aresztować komitet parafialny, lecz zanim policja zdolała ująć wszystkich, zbiegli się ludzie i oparli temu bezprawiu, wobec czego aresztowano tylko czterech komitetowych i odwieziono ich do Rozwadowa. Rozgoryczeni bezprawiem, parafianie postanowili nie ustępować. Otwarty kościół momentalnie wypełniła masa chłopstwa. Ks. Strękowski odprawił polską Mszę, której lud słuchał ze łzami w oczach, dziękując Bogu za to szczęście, a jednocześnie ślubując wierność Kościołowi Narodowemu, Z radosną wieścią wracał ks. Strękowski do Krakowa.

Postanowiono urządzić trzydniowe nabożeństwo, w którym przyrzekł wziąć udział gość z Ameryki — biskup Grochowski. Dostojny gość przybył we wtorek rano, 7 lipca, do Jastkowic. Niestety, w nocy policja opieczętowała drzwi do kościoła. Oburzyło to do żywego proboszcza. Uznawszy akcję miejscowego posterunku za bezprawie, zerwał plombę i otworzył kościół, lecz ze wzruszenia po przebytych trudach osłabł, co mogło być do przewidzenia, gdyż już poprzedniego dnia chwylał się chwilami za serce. Omdlałego przeniesiono do domu, gdzie mu biskup Grochowski udzielił ostatnich sakramentów. Ks. dr S. Włodarski w „Historii Kościoła Polskokatolickiego”, ryzykuje przypuszczenie, że ks. Strękowski został „prawdopodobnie otruty winem mszalnym” (str. 211). Śmierć księdza scementowała i umocniła założoną parafię.

W Jastkowicach powstał potężny ośrodek Kościoła Polskokatolickiego.

Wieś nigdy nie widziała takich olbrzymich tłumów ludzi, jakie zebrały się na uroczystości Przemienienia Pańskiego — 6 sierpnia. Kościół mógł pomieścić zaledwie część przybyłych z daleka gości. Setki ludzi przebyło pieszo 4 do 6 mil, ażeby zobaczyć polskokatolickie obrzędy, posłuchać nauk, pokrzepić się i zagraać do walki o wielką ideę ludowego Kościoła. Na drugi dzień słuchali kapłani spowiedzi i odprawiali Msze św. w przepelnionym kościele. Co najmniej sześć tysięcy osób wypełniło kościół, dziedziniec kościelny i szeroką drogę przed świątynią. Po sumie odbył się na wielkim placu przed szkołą wiec ludowy, na którym przemawiał poseł Stapiński ze Związku Chłopskiego. Kościół Polskokatolicki w Jastkowicach zelektryzował całą okolice.

## KRWAWE ŚWIĘTA... PRZED 40 LATY

A potem... potem do gminy zjechał furami ksiądz rzymski o nazwisku Kwaśny i zamieszkał na posterunku policji. W gminie było do 50 ludzi, którzy hali się opuścić Rzymu. Przepiękne wezwanie do nich umieścił przewodniczący rady parafialnej J. Tabor w „Polsce Odrodzonej” (Nr 22 z dn. 15.IX.1925 r.): „Nie hójcie się piekła rzymskiego ani smoly, ani diabłów rogatych — ale hójcie się Rzymu i jego potęgi. Precz z Rzymem i z łacina... hudsony się ze snu, stawajmy pod sztandar Kościoła Narodowego i bronmy swej wolności. Skoro będziemy spać zakłęci przez Rzym, wpadniemy w wieczną niewolę... Pamiętajmy słowa „Polsko. Twoja zguba w Rzymie!”

Wezwanie to znalazło szeroki oddźwięk nawet poza granicami powiatu. Na nabożeństwo żalobne ku czci Nieznanego Żołnierza w dniu 23 listopada przybyła do Jastkowic rzesza ludzi z sąsiednich gmin całego powiatu i obywateli z województwa lubelskiego, a nawet z okolic Lublina. Niewątpliwie, ks. Kwaśnemu było to wszystko w niesmak — bardzo kwaśne. Toteż starostwo z Tarnobrzegu zakazało ks. Jaegerowi odprawiania nabożeństw w Jastkowicach, a za niedostosowanie się do tego zakazu z austriackiego rozporządzenia z r. 1854 skazywało go na grzywny pieniężne. Nie wystarczyło to widać ks. Kwaśnemu, skoro w połowie grudnia wystosował arogancki list do wojewody lwowskiego, w którym oskarżał starostę Hawrata o sympatyzowanie z hodurowcami, a w końcu groził, że jeżeli urząd wojewódzki nie odda mu kościoła, to wybuchną w czasie świąt rozruchy i że on się do nich przyczyni.

Przyjawszy donos do wiadomości, wysłał wojewoda Garapich staroście tarnobrzeżskiemu 30 policjantów. Komendantami posilków, miejscowego posterunku oraz policjantów z Rozwadowa i Tarnobrzegu zostali Hajnt i urzędnik starostwa niejaki Mariczak.

Kiedy rano, 23 grudnia, kościelny dzwonił na raty policjanci wypadli z posterunku naprzeciw kościoła, chcąc mu odebrać klucze. Kościelny zamknął zawczasu drzwi i zabarykadował się w kościele. Zbierających się na jutrznie ludzi policjanci zaczęli rozpędzać, wając bez miłosierdzia kolbami i kłując bagnetami. Pobito kilkudziesięciu mężczyzn i kobiet, nie szczędząc nawet dzieci. Siedmiolatniemu synkowi Wojciecha Trybła policjanci przystawili bagnę do piersi i groził przybiciem. Bito ludzi w całej wsi, kogośkolwiek spotkano, tłuczono kolbami, kopano nogami. Idącego do roboty do lasu Błażeja Koziańkę policjanci pobili na drodze. W Polsce konstytucyjnej stał się fakt, który grozą swoją przypominał rzeź w Krozach za czasów carskich.

W wigilię rozpoczął się szturm na zamknięty kościół. Sprowadzono wójta z siekierą, którą jeden z policjantów zaczął rąbać drzewa.

Drzwi okute, mocne, dębowe, nie ustępowały, zaczęły tedy rozbijać zawiasy. Podważone drzwi pękły nareszcie i waleczna policja zwycięsko wtargnęła do świątyni, skąd wywlekła zabarykadowanego kościelnego, którego zbito, a następnie powleczono na posterunek. Ks. Jaegera nie było tego dnia w Jastkowicach. Razem z przewodniczącym komitetu parafialnego udał się on do Krakowa z wieścią o napadzie. Biskup Bończak wysłał natychmiast obszerny telegram do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a prócz tego zażądał telefonicznego połączenia z dyrektorem wydziału politycznego. Połączono go dopiero o godzinie 15.00 w wigilię, kiedy już nikogo w Ministerstwie nie było. Na powracającego proboszcza czekali policjanci w Rozwadowie i zabrali go na komisariat, gdzie przetrzymano go do rana pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia.

Na drugi dzień zgłosił się do ks. Jaegera Hajnt z propozycją, żeby zareczył swoją osobą za spokój ludzi, gdyż ks. Kwaśny odprawi dla policjantów — przykładowych rzymskich katolików nabożeństwo, na co ks. Jaeger odpowiedział, że kościół jest własnością gminy i decyzja zależy od zgody ludu, do którego o to zwrócić się należy. Poprzednio wszakże, dnia 23 grudnia, komendant oświadczył, że kościół będzie zamknięty, aż do czasu rozstrzygnięcia kwestii własności przez sąd. Teraz chciał w podstępny sposób wprowadzić do niego ks. Kwaśnego. I faktycznie siłą w dzień św. Szczepana — pierwszego męczennika za wiarę — policja wprowadziła ks. Kwaśnego do kościoła. Straszliwa to była instalacja. Tłum ludzi stanął zbitą masą przed kościołem, a rozjuszeni wódka i nakazem komendanta policjanci walili kolbami karabinów po głowach i kłuli bagnetami. Rozdzierając jęki i krzyki rozlegali się daleko po wsi. Krew zlała obficie próg, ściany świątyni, dziedziniec kościelny i drogę. Na ziemi leżeli zmasakrowani ludzie, z ciżby wypadali pokaleczeni, pokrawieni, w potarganej odzieży; dopadali ich znowu inni policjanci i łtukli bez litości. W całej wsi trwał krwawy pogrom. Gdziekolwiek zeszło się do domów kilkoro ludzi, wpadali policjanci i rozpędzali kolbami oraz bagnetami. Rzeź tę zainscenizował ksiądz Kwaśny.

W poniedziałek, 28 grudnia miała się odbyć w sądzie w Rzeszowie rozprawa o oddanie kościoła księdzu rzymskiemu. Na rozprawę wezwano kilkunastu ludzi — większość wezwanych była aresztowana i po miesiącu odstawiona z Rozwadowa do większego więzienia w Rzeszowie. Księża rzymscy nie mieli szans wygrania na drodze prawa i chwytali się metod stosowanych w najgorszych czasach rosyjskiego nawracania unitów na Podlasiu i Chelmszczyźnie. Miał z punktu widzenia księży rzymskich rację ks. Kwaśny, stwarzając fakty dokonane przez zagrabienie mienia gminy Jastkowice. Spodziewając się odroczenia procesu o kościół, komitet parafialny zabrał się do budowy kaplicy — domu ludowego. Do zakończenia budowy w czerwcu (26) 1926 r. nabożeństwa polskokatolickie odbywały się w chacie Pliszki, a ks. Kwaśny miewał w kościele 70 osób razem z miejscowymi policjantami i rodziną wójta. Przy domu ludowym zaczęto organizować spółdzielnię, przedszkole, kursy wieczorowe, czytelnię i teatr amatorski. Toteż starostwo w Tarnobrzegu ściga w dalszym ciągu polskokatolików, a ich proboszczom posyła nadal kary za odprawianie nabożeństw.

21 października, 1926 r., jest dniem triumfu, lecz tylko triumfu symbolicznego. Tego dnia bowiem sąd okręgowy w Rzeszowie odrzucił rzymskokatolickie roszczenia do kościoła w Jastkowicach i uznał go za własność gminy. Mimo wyroku sądowego biskup przemyski nie zwrócił jastkowiczankom ich własności, a władze administracyjne nie myślały go do tego zmusić. Z tego powodu wystąpiło oficjalnie z Kościoła Rzymskiego 530 osób i przystąpiło do Kościoła Narodowego. To mówiło samo za siebie, że Kościół ten rzucił hasła w swoim czasie i że grunt jest już przygotowany.



## NADCHODZĄ ŚWIĘTA

Nadchodzą święta, a z nimi nieco wolnego czasu, który możemy poświęcić na odpocznik, na godzinę rozrywki.

Dość często jednak zdarza się, że zasiadając za świątecznym stołem, rozpoczynamy od wódki racząc nią się i swoich najbliższych.

Właśnie z okazji nadchodzących świąt nie od rzeczy będzie zabrać głos na temat pijanstwa.

Nikt pewnie nie broni nam napić się właśnie z racji świąt dobrego wina, czy nawet wódki. Wszystko, a więc i wódka jest dla ludzi, ale nie można przebrnąć miarki w jedzeniu i... picciu.

Pewnie, gdybyśmy zaczęli pisać o komplikacjach żołądkowych po wypiciu dużej ilości alkoholu, niektórzy Czytelnicy odłożyliby tygodnik, bo ktoś chętnie słucha moralizatorskich uwag, zwłaszcza w takiej sprawie jak picie wódki.

Z drugiej jednak strony mimo wszystko ludzie rozsądni nie powinni bagatelizować uwag na czasie.

Przyznajemy się u nas szafować stereotypowymi frazesami, „zwalczać” każdą wypitą kroplę alkoholu, wygłaszać płomienne odczyty na temat szkodliwości alkoholu, aby po wygłoszonym odczytaniu, wtedy kiedy już słuchacze się rozjeżdżą, pójść „na jednego głębszego”.

Nowa dulszczyzna głęboko zapuściła swoje korzenie w społeczeństwie. Banalne metody walki z pijanstwem dość często zamykają się w cześciej gadaniu i przesadzaniu, w które w większości wypadków ani słuchacze, ani wygłaszający nie wierzą.

Nauczono się u nas przesadzać. Zresztą widocznie to już taki zwyczaj – albo zakłęcie się milczy, albo z „igły” robi się „widły”. A przecież nie chodzi tu o wypicie kieliszka wódki przy różnych okazjach od czasu do czasu, nie chodzi o zachowanie całkowitej abstynencji (nawet komitety przeciwalkoholowe o to nie postulują), chodzi o walkę z pijanstwem, o walkę z natogiem pijanstwa, który stanowi klęskę społeczną.

Na każdego mieszkańca naszego kraju przypada rocznie 3,8 l czystego spirytusu. W odróżnieniu od innych krajów u nas pije się okazynie ale wypija się dużą ilość alkoholu na raz. Wypity w dużej ilości alkohol wywołuje złudne poczucie siły i odwagi, nadmierną pewność siebie i chęć pokazania się. Medycyna wyjaśnia, że nie ma ani jednego narządu lub układu w organizmie człowieka, na który nie wywierałby alkohol trującego działania.

Warto przed świątecznym upiciem zastanowić się nad skutkami picia, a potem dopiero wzniesić toast „na zdrowie” i odpoczywać w gronie rodzinnym. Wzniesić toast i poprzestać na jednym kieliszku. Święta z jednym kieliszkiem wódki będziemy na pewno milej wspominać od świąt „pijanych”, a po świątach powrócimy do pracy wypoczęci, bez bólu głowy. A zatem – tylko jeden kieliszek (a).

FR. OSZMIANSKI

## W RZYMSKICH PLEBANIACH

Niestety, Sobór watykański nie zajmuje się rzeczowo tymi sprawami. Księża rzymscy wołają o nich nie mówić, dewotki gotowe są dopatrywać się demonicznych cech w każdym, kto sprawy te porusza i wytyka je rzymskim purpuratom. A przecież milczenie w tych przypadkach wcale nie jest złotem. Wręcz przeciwnie, przynosi szkodę dla wiary katolickiej, odstręcza ludzi od Kościoła, rzuca płamę na stan duchowny. Każdego zaczynają nurtować wówczas pytania: gdzie są winni, dlaczego milczą, czy głoszoną wiarę wyznają tylko ustami? Tymczasem winowajcy idąc śladami Ojców Soboru skorzy są raczej nawoływać wiernych do aktów miłosierdzia, ofiarności i poświęcenia aniżeli mówić o sprawach dla siebie przykrych, nie wystawiających chlubnego świadectwa ich własnemu postępowaniu. Niejedna z takich spraw trafiła na wokandy sądu. Ktoś może powie, że niemniej należą one do sporadycznych, że nie upoważniają do uogólnień. Bezspornym faktem jest jednak, że wobec obojętności w tej kwestii rzymskich biskupów, sprawy te bardzo często pogłębiają demoralizację rzymskich księży, wprowadzając społecznie niezdrowe stosunki w rzymskich plebaniach. Co to są za sprawy?

Wędrując po terenie trafitem na liczne ich ślady. Oto w miejscowości G. w woj. bydgoskim rzymski proboszcz wprowadził zasadę, że tylko najgorliwsi jego parafianie, którzy nie szczędzą ofiar na tacę, mogą zajmować miejsca siedzące w kościele; inni – rozumuje ów ksiądz rzymski – choćby byli chorzy i w podeszłym wieku, niech sobie stoją. Ten sam proboszcz niechętnym okiem

patrzył na rosnącą popularność organisty, który cieszył się uznaniem wiernych, bo przepracował tu wiele lat i znany był z rzetelności i dobroci. Taki człowiek stał się niewygodny dla rzymskiego proboszcza. Postanowił go więc zwolnić z pracy bez rzeczowych podstaw ze skutkiem natychmiastowym.

Rozpoczął się spór, przy czym proboszcz często używał do tego ambony. Organista musiał odwołać się do władz sądowych. Sprawiedliwość wymierzył dopiero sąd zobowiązując na mocy prawa proboszcza do zatrudnienia organisty na poprzednich warunkach. Nie trzeba chyba przypominać, że od tego czasu w rzymskiej plebanii panuje atmosfera daleko odbiegająca od zasad ewangelicznych.

Również w miejscowości Z. w woj. łódzkim rzymska plebania stała się widownią gorszącego sporu. Chodziło zaś o to, że rzymskiemu proboszczowi nie podobał się organista, którego chciał się pozbyć bez uzasadnionych ustawowo przyczyn i bez zapewnienia mu jakichkolwiek warunków do życia. Znowu poszkodowany musiał odwołać się do sądu.

Zarówno w poczcie redakcyjnej czytelników do KTI „Rodzina”, jak i w życiu codziennym można znaleźć liczne przykłady nadużyć i zdzierstw popełnianych przez rzymskich księży przy pobieraniu opłat za pogrzeby, śluby, udzielanie chrztu itp.

Wszystkie te przykłady świadczą dość wymownie, jak dalece piękne, uduchowione słowa rozmijają się z czynami niektórych rzymskich księży, gorliwie hołdujących mamonie. Szkoda, że Sobór watykański kwituje te sprawy nic nie znaczącymi ogólnikami.

A przecież jeżeli się chce ożywić ducha wiary, gruntowne reformy należy przeprowadzić przede wszystkim w życiu i działalności duchowieństwa.



## G W I A Z D K A

Na lazurowym pogodnym niebie  
Zabłyśła gwiazdka na wschodzie  
Radosnym drżeniem woła do Ciebie  
Ciesz się dziś ze mną narodzie.

Ponad Betlejem fanfary grają  
I śpiew chórny z dala dochodzi  
O wielkim cudzie światu znać dają.  
Że w skromnej szopie Zbawca się  
rodzi.

Przychodzi na świat Boża dziecina  
W drobne pieluszki spowita,  
Światło radości wschodzić poczyna  
I zorza szczęścia już świta.

Pójdźmy gdzie światło nadziei płonie  
Chociaż daleka ciernista droga,  
Do tej miejsciny skąd pokój wionie  
Pójdźmy powitać Boga.

**W CZĘSTOCHOWY** została przekazana do eksploatacji nowoczesna cementownia „Rudniki”, która już w roku przyszłym ma dostarczyć 1.200 tys. ton cementu... Cementownia „Rudniki” wykorzystywać będzie do produkcji cementu żużel wielkopieczowy z hut „Bierut”. Dzienna produkcja na początku przyszłego roku wyniesie około 4 tys. ton klinieru, 2.500 ton żużlu granulowanego i 100 ton gipsu. Nowy zakład łącznie z istniejącymi pozwoli na produkcję 10 mln. ton cementu w skali krajowej.

**W BERLINIE** podpisano między rządem PRL a NRD 5-letnią umowę dotyczącą wymiany młodych pracowników nauki i absolwentów wyższych uczelni, studentów oraz uczniów wyższych i średnich szkół zawodowych, którzy odbywają studia na uniwersytetach oraz w innych szkołach wyższych i placówkach naukowo-badawczych szkolnictwa wyższego i zawodowego.

**W WARSZAWIE** podpisany został protokół o współpracy między stowarzyszeniami dziennikarzy w Polsce i CSRS. Umowa przewiduje dalsze rozszerzenie kontaktów między obu stowarzyszeniami. Wymianę pracowników 53 redakcji, wspólne seminaria dziennikarzy specjalizujących się w zagadnieniach ekonomicznych, rolnych, kulturalnych, nauki i techniki

**MIEDZY POLSKA** a Jugosławią w coraz większym stopniu rozszerzają się kontakty handlowe i kooperacja przemysłowa. Ważnym momentem w rozszerzaniu wzajemnych stosunków gospodarczych było utworzenie przed 7 laty stałego Polsko - Jugosłowiańskiego Komitetu Współpracy Gospodarczej. Powołanie komitetu stworzyło możliwości nawiązania licznych kontaktów między organizacjami przemysłowymi i handlowymi co w konsekwencji doprowadziło do zwiększenia obrotu towarowego. W r. 1960 obroty handlowe wyniosły 208 mln. zł dew. a w r. 1946 wynosiły już 364 mln. zł dew. W br. natomiast przekroczy 440 mln. zł dew. W latach 1961—65 do Jugosławii eksportowaliśmy kompletne obiekty, urządzenia energetyczne, tabor kolejowy, obrabiarki, maszyny górnicze, włókiennicze, papiernicze, budowlane, narzędzia, wyroby metalowe, węgiel kamienny, koks, wyroby hutnicze, produkty przemysłu chemicznego, farmaceutyki, barwniki, ogumienie, tekstylia i inne towary przemysłowe. Natomiast importowaliśmy z Jugosławii: statki, silniki okrętowe, agregaty prądotwórcze, wyposażenie okrętowe, obrabiarki, narzędzia, urządzenia dla przemysłu spożywczego sprzęt dla gospodarki komunal-

nej, maszyny rolnicze, samochody osobowe, koncentraty cynku, ołów, rtęć, tlenek glinu, magnezyt i inne minerały, produkty chemiczne, tytoń, wino i in. artykuły rolno-spożywcze. Wyrazem współpracy w ostatnim okresie było porozumienie rządowe o wieloletniej współpracy w dziedzinie produkcji i dostaw tlenku glinu z Jugosławią do Polski co w pełni zabezpiecza potrzeby polskiego przemysłu aluminiowego. W latach 1966—70 Jugosławia zakupi w Polsce węgiel kamienny, materiały i surowce do produkcji oraz maszyny i urządzenia w wysokości udzielonego kredytu 98 mln. zł dew.

Pomyślnie też przebiega współpraca naukowo-techniczna. Nastąpił wzrost wymiany specjalistów, wymiany dokumentacji konstrukcyjnych i technologicznych. W ciągu ostatnich lat nastąpiły wizyty wzajemne prawie 2,5 tys. specjalistów. Nowością we współpracy między naszymi krajami są bezpośrednie kontakty pomiędzy kilkoma zakładami i instytucjami naukowymi obu stron. Korzystna współpraca gospodarcza i wymiana handlowa rokuja nadzieję, że w roku 1970 wymiana powiększy się dwukrotnie. W stadium rozwoju znajduje się już współpraca w dziedzinie elektroniki, elektrotechniki, automatyki, silników wysokoprężnych i maszyn rolniczych.

**ZA UZNANIEM** granicy na Odrze i Nysie wypowiedział się duński deputowany do Folketingu z partii „Venstre”, J. Philipsen. Stwierdził on, podczas pobytu w Berlinie zach., że NRF winna uznać obecne granice na wschodzie i wyrzec się wszelkich roszczeń terytorialnych i mrzonek odwetowych. Domyślamy się jak to musiało się podobać politykom z Bonn.

**MAZOWIECKIE** Zakłady Petrochemiczne w Płocku przerobiły 2 mln. ton ropy licząc od chwili uruchomienia pierwszych oddziałów produkcyjnych. Kombinat w tym okresie dał krajowi produkcję wartości 6,3 mld zł.

**ZAPOWIADANE** od dawna pogroźki rasistów w Rodezji Płd. wcielone zostały w czyn. Wbrew woli rządu brytyjskiego premier rządu Rodezji Płd. I. Smith proklamował 11 listopada niepodległość kraju, będącego członkiem Wspólnoty Brytyjskiej. Nierozważny ten krok poruszył do głębi wszystkie kraje afrykańskie a Londyn postawił w trudnej sytuacji. Biali osadnicy stanowiący nieliczną grupę w porównaniu do 4 mln ludności czarnej zamieszkującej od wieków ten kraj rzucili wezwanie całej Afryce. Tak to potraktowały niepodległe państwa Czarnej Afryki, a niektóre z nich wręcz oświadczyły, że znaj-

dują się w stanie wojny z Rodezją Płd. Oświadczone to w Tunezji, ZRA Ghanie, Senegal i Gwinei. Mówi się o możliwości akcji militarnej zgodnej z uchwałami konferencji OJA. Premier rządu brytyjskiego potępił postępowanie rządu rodezyjskiego i określił je jako „bunt przeciwko koronie”. Jednocześnie ogłoszono decyzję rządu londyńskiego w stosunku do Rodezji: zawieszenie rządu Rodezji przez gubernatora rezydującego w Salisbury, sankcje polityczne i gospodarcze, wstrzymanie dostaw broni, zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Przedstawiciel korony i królowej w Salisbury oznajmił, że Smith i członkowie jego rządu zostali zawieszni w czynnościach, a Wysoki Komisarz Rodezji w Londynie, otrzymał polecenie opuszczenia Londynu. Jednocześnie stały przedstawiciel W. Brytanii w ONZ, lord Cardan zażądał zwołania natychmiast posiedzenia Rady Bezpieczeństwa. W piątek rano zebrała się Rada Bezpieczeństwa, która uchwaliła rezolucję, potępiającą reżim w Rodezji Płd. i ogłosiła go nielegalnym, z którym żadne państwo nie powinno nawiązywać stosunków dyplomatycznych.

Tyle faktów. Ogłoszenie niepodległości przez rząd do tego nie uprawniony i sankcje rządu, który miał opiekować się swymi rządcami w kolonii okazały się, że rządcy mogą być pewni bezkarności o ile bezpośrednio nie wyrządzają szkody swym opiekunom. 220 tys. białych osadników uzurpowało sobie prawo decydowania o tworzeniu państwa niepodległego na ziemi nie swojej. Jest brzemienisty w skutki krok ludzi, którzy uważają swą wyższość nad czarnymi współmieszkańcami. Cenzura wprowadzona przez Smitha zapobiegła rozruchom w pierwszych dniach „niepodległości”. Dalsze dni pokazują jednak czy czarni mieszkańcy Rodezji zgodzą się na ten stan rzeczy. 4 mln. ludzi odsuniętych od szkół, praw politycznych, nie będzie w spokoju oczekiwało łaski od białych panów, którzy zagrabili co lepsze ziemie, kopalnie i fabryki. Tym bardziej, że sąsiednie państwa po długim panowaniu kolonialistów cieszą się pełną niepodległością i chociaż ograniczone warunkami ekonomicznymi, dążą do postępu. 3.400 żołnierzy rodezyjskich i 2.100 policjantów nie będzie mogło stawić czoła akcji militarnej wolnych państw afrykańskich, jeżeli OJA takie powzięłaby uchwały. Tak więc ogłoszenie niepodległości przez rasistowski rząd Smitha, może stać się załęczkiem długotrwałego konfliktu, który Afrykę wprowadzi w niebezpieczeństwo wojny.

**W STOSUNKU** do naszych granic stanowisko NRF jest zupełnie znane i nie musimy nikogo przekonywać, że za Łabą się coś zmienia. Nie ma dnia by w kraju od-

wetowców i sławetnych „raubriterów” nie zabierał ktoś głosu na temat naszych granic, czy po prostu w Europie. Jak nie zjazd ziomkostw, to b. esesmanów czy innych organizacji paramilitarnych lub „wypędzonych” Niemców. Wszyscy mają jedne i od wieków znane dążenia. Nawet ci starzy głupcy siedzący w dygnitarskich fotelach zapomnieli, że ich bracia, synowie, znajomi dostawali niewąskacie ciągi pod Stalingradem, Lenino czy Monte Cassino, że ginęli na frontach i w bombardowanych miastach, że już tyle razy musieli się godzić ze smrotną klęską, gdy przychodziła im ochota wyciągać rękę po cudze mienie i ziemię. Nie pamiętają czy nie chcą pamiętać? I w dalszym ciągu opasły grubas Erhard, który na odgłos strażów nie wiadomo gdzie by się krył, woła o krzywdzie i zabranych ziemiach, które oni muszą odzyskać.

W tej atmosferze rozpętanej hecy rewizjonistycznej i buńczucznych głosów domagających się bomby atomowej, innych odźwięków nabrały głosy ludzi rozsądnych, niestety, będących na razie w mniejszości. Był to głos Kościoła Ewangelickiego. To nas może o tyle cieszyć, że i tam znalazł się ludzie, którzy mogą patrzeć rozsądnie na wydarzenia w dzisiejszym świecie. Najwyższa instancja Kościoła Ewangelickiego — Synod, ogłosiła memorandum w sprawie losu przesiedleńców oraz stosunku do Polski i Czechosłowacji, „jako obowiązujący drogowskaz”. Jakże inaczej możemy przyjąć głos współautora memorandum prof. Reisera, który cytujemy: „Pełen miłości stosunek kościoła do przesiedleńców, nie polega na umacnianiu złudzeń przesiedleńców argumentami teologicznymi, politycznymi, prawnymi czy też przedstawieniami im wysiedlenia jako „diabelskiego dzieła komunizmu”. Kościół Ewangelicki pragnie, aby wreszcie w Niemczech realia polityczne zostały nazwane po imieniu nawet wtedy, gdy są niewygodne. Przywrócenie pokojowych stosunków z sąsiadami wschodnimi będzie wymagało od Niemców większych wyrzeczeń niż ogólnie się to przyjmuje”.

Taki głos jest ludzi trzeźwych i rozsądnych! Odpowiedzią jest wściekła nagonka mętów rewizjonistycznych, prasy i organizacji odwetowych. W sprawie tej milczy jednak inny Kościół, Kościół rzymskokatolicki, który pomocy szuka w Watykanie, by dalej zachować w próżni administrację na ziemiach zachodnich, i ludzi swych wiernych powrotem na ziemię historycznie związane z Polską. I temu też miała służyć zorganizowana do Rzymu wycieczka przesiedleńców, przyjęta przez samego papieża. I znowu powtórzyła się wiekowa tradycja, że papież błogosławił wiernych Niemców tak jak dawniej hitlerowskie sztandary, i żołdaków, którzy z napisem „Gott mit uns” strzelali do bezbronných dzieci i kobiet, a miliony niewinnych istot palili w piecach krematoryjnych.

# RÓŻNE RADY NA TEMAT URODY

...Aby właściwie pielęgnować twarz trzeba znać rodzaj swej cery. Jeśli po umyciu skóra się ściera, piecze, marszczy – to znaczy, że cera jest sucha. Jeśli w dwie godziny po umyciu skóra się błyszczy i pokrywa warstwą tłuszczu – to znaczy, że jest tłusta. W pierwszym wypadku należy myć twarz w letniej wodzie i wskazane jest mydło lanolinowe, w drugim mocno ciepłej wody używamy i mydła siarkowego.

...Tak zwana „gęsia skórka” na ramionach, rękach czy nogach „nie lubi” gorącej wody. Jeśli 3 razy tygodniowo przetrze się skórę mialką solą kuchenną i zmyje

dobrze ciepłą wodą nabierze ona przyjemnej gładkości.

...Henna do brwi i rzęs w niektórych przypadkach powoduje wypryski i pieczenie oczu. Świadczy to o tym, że organizm jest uczulony na pewne składniki zawarte w hennie. A poza tym pamiętajmy – mocno przyciemnione brwi kobiecie 35-letniej dodają 10 lat!

...Inaczej pielęgnuje się cerę w wieku 20 czy 30 lat, inaczej po 45. Dlatego nie można stosować bezkrytycznie kremu, który „świetnie pomógł” znajomej. Nam może zaszkodzić. Inaczej pielęgnuje się skórę zwiotczałą, inaczej przetłuszczoną. Lepiej

poradzić się doświadczonej kosmetyczki niż robić eksperymenty na sobie.

...Lekki, zgrabny chód dodaje kobiecie wdzięku. Starajmy się zgrabnie poruszać i uczmy tego nasze dorastające córki. Przygarbione plecy postarzają nawet 18-letnią dziewczynę. Starajmy się chodzić wyprostowane z wypukłą klatką piersiową, a siedzieć trzymając plecy przy oparciu krzesła. Początkowo to trochę męczące, ale wkrótce prawidłowa postawa stanie się naszą „drugą naturą”.

...Wiotczenie biustu jest wynikiem gwałtownego schudnięcia, lub złej pielęgnacji, zwłaszcza po porodzie. Dla zachowania ładnego kształtu biustu należy nosić dobrze dopasowane staniczki, codziennie zmywać klatkę piersiową ciepłą wodą z mydłem, a dwa razy w tygodniu opluki-

wać chłodną wodą z dodatkiem soli (2 łyżki stołowe czubate na 1 l wody). Zabieg taki wpływa na pojędrnienie skóry i mięśni.

...Można utrzymać ładny wygląd dłoni gdy po każdej „brudnej” robocie wyszoruje się je starannie szczoteczką, oraz ciepłą wodą z mydłem, a wieczorem i po każdym myciu, natrze kremem, lub gliceryną zagęszczoną.

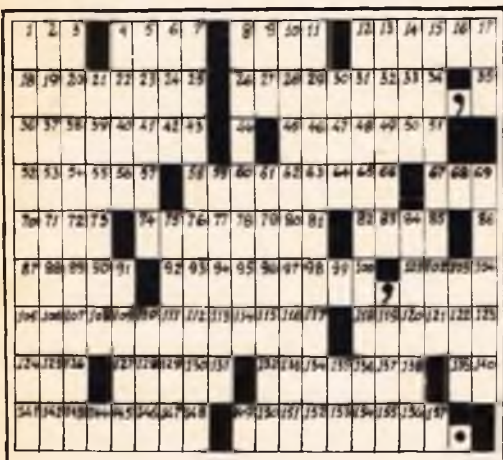
Po pracy w ogrodzie trzeba jednak najpierw dokładnie opłukać ręce zimną wodą, a potem myć w ciepłej. Wybielająco na skórę dłoni działa sok z rabarbaru, cytryny, lub kwasu cytrynowy.

...Łamliwość paznokci wskazuje na braki wapnia i fosforu w organizmie. Trzeba pić dużo mleka i jeść twaróg. A paznokcie 3 razy w tygodniu moczyć w ciepłej oliwie.

BEATA



## KRYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA



Należy odgadnąć znaczenie wyrazów i wpisać je w miejsce liczb. Następnie, odpowiednio litery wpisać w kratki diagramu od 1–157 i rzędami poziomymi odczytać fragment broszurki pt. „Biblijne podstawy papieństwa rzymskiego.”

- A) instrumentalne towarzyszenie soliście, 91 55 152 142 12 157 135 77 154 126 110 1 64
- B) ozdobna szafka na ołtarzu, 40 100 45 122 28 151 59 78 128 84 98 117
- C) klasa wykształcona w społeczeństwie, 68 115 97 47 109 61 48 80 112 24 86 35
- D) doręczyciel, 127 107 72 21 83 155 66 30 18
- E) gryzonic leśne i parkowe, 52 131 3 82 113 56 94 144 124

- F) uczucie bólu przy oparzeniu, 14 140 50 103 88 16 123 145 43
- G) człowiek wszechstronnie wykształcony na bazie klasycyzmu, 138 105 51 119 76 85 143 73 13
- H) składa życzenia, gratuluje, 8 79 67 99 104 32 4 62
- I) gady, plaży, 153 22 17 141
- J) w starych diabeł pali, 23 156 108 11 125
- K) w kominie, 96 19 134 139 150
- L) podmuch wiatru, 149 37 65 9 102 38
- E) rzemieślnik, 92 53 87 111 101 34
- M) ojciec pana Piecyka, 74 49 5 137 27
- N) np. wzrok, 130 118 136 20 42
- O) miękka część czaszki, 26 46 69 81 2 10
- P) konfuzor, 129 29 90 121 41
- R) stopień wojskowy, 106 93 148 120 25 132 116
- S) cicha mowa, 33 44 71 60 7
- T) małe laski, zagajniki, 147 114 70 54
- U) pod nosem, 57 133 6 75
- W) wierny czworonóg, 58 15 146 39
- Z) nie pełny, 36 89 63 31 95

(Boss)

Za prawidłowe rozwiązania zostaną rozlosowane nagrody książkowe. Rozwiązania należy nadsyłać na adres Redakcji.

## FRASZKI ŚWIĄTECZNE

MOŻNA I TAK...

Wdzięczność wyrazić można i kwiatkiem, miłoścu bliźniego – samym opłatkiem.

RYBKA LUBI PŁYWAĆ

Sensacji żadnej fakt ten nie budzi, że karp, choć martwy, pływa w wodzi.

CHOINKA

Choinka śliczna, jakby trefiona, bo w ciszy leśnej tajnie trzebiona – lec: przed świętami takiej delicji z urzędu strzeże oko Milleji.

W WIGILIĘ PRZEMAWIAJĄ ZWIERZĘTA

Ludzkim językiem mówią zwierzątka, że wódka zmienia ludzi w bydlątka

GOŚCIE ŚWIĄTECZNI

Najbardziej z wszystkich gości serdecznie bywają nasi goście świąteczni; tak o goście u nas się troszcza, że z troski o nią – u siebie... poszczą. (F. WOJTYGA)

NASTĘPNY NUMER  
KTI „RODZINA”  
UKAŻE SIĘ Z DATA  
2.1.1966 r.

## ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

Z Sandomierza otrzymaliśmy kopię „Listu pasterskiego” tamtejszego Ordynariusza rzymskokatolickiego i nie możemy się do niego nie ustosunkować, zwłaszcza że jego treść, która może „z nerw” wyprowadzić każdego spokojnego człowieka, jest wyrazem stanowiska większości rzymskokatolickiej episkopatu w Polsce. Cytujemy ten dokument w całości:

„Jak wiadomo w naszym prastarym grodzie Sandomierzu władze otwierają kaplicę Kościoła polskokatolickiego. Kościół narodowy jest to sekta odłamu Hodura, który założył ją 70 lat temu. Sekta ta jest herezyką nie ma nic wspólnego z Kościołem prawowitym rzymsko-kat. Jest to odłam tępiony przez Kościół i dlatego ostrzegam Was drodzy Sandomierzanie wierni Kościołowi i jego biskupom, że wszelkie sprawy związane z tym Kościołem są sprzeczne wobec sumienia i prawa kościelnego. Ten kto będzie uczestniczył w nabożeństwach, wzywał do siebie kapłana tej sekty, przyjmował go u siebie za opłatkiem i prosił o posługę religijne, a nawet uczęszczał tam będzie w przyszłości, zaciągnie karę ekskomunikacji, co równa się wyłączeniem od Kościoła, nie wolno mu być ojcem chrzestnym bierzmowania i nie wolno mu przyjmować sakramentów do chwili aż nie wróci ze złej drogi. Sandomierz z jego tradycjami kościelnymi to przywiązanie do wiary.

Ostrzegam parafian Sandomierza, by to przemyśleli, a wierzę, że nie skierują swych kroków tam, lecz pozostaną wierni Kościołowi rzym.-kat. Za to was błogosławie.

† Jan Kanty (Lorek) Biskup, Ordynariusz Diecezji Sandomierskiej”.

A oto nasze uwagi.

1) Kim jest autor „Listu pasterskiego”? Informuje nas m. in. na ten temat „Sprawozdanie” ministra spraw wewnętrznych w rządzie londyńskim, Stanisława Mikołajczyka, z dn. 23 grudnia 1942 r. Sprawozdanie nr 6/42, L. dz. K. 5006/42 o sytuacji w okupowanej przez hitlerowców Polsce. Ten dokument zawiera bardzo wyraźną ocenę ugodowej postawy politycznej biskupa Lorka wobec okupanta. Mówi, bo bp Lorek (razem z bpem Kaczmarkiem i Kubiną) „szuka pewnego porozumienia z okupantem i nie cofa się przed niejednym kompromisem. Postawa taka jest bardzo źle widziana przez całe społeczeństwo”. Bp Lorek należał wtedy do tych biskupów, co „postawili pod znakiem zapytania stosunek swój do Państwa i Narodu Polskiego”.

2) Autor „Listu pasterskiego” jako biskup „Kościola prawowitego rzymsko-katolickiego” powinien znać także dokumenty jak soborowa „Deklaracja o ekumenizmie” z listopada 1964 r., soborowa „Deklaracja o wolności religii” z listopada 1965 r. oraz encyklika pap. Pawła VI pt. „Ecclesiam suam”, nie mówiąc już o „heretyckiej” encyklice pap. Jana XXIII pt. „Pacem in terris”. A w tych dokumentach nawet nasze „heretyckie” czy nie dopatrzyły się wezwania do „tępienia” Kościołów niepapieskich. Owszem czytamy w nich, że nie wzywają do walki, lecz do

dialogu i to nie z „heretykami” tylko z „braćmi odłączonymi”. Czyżby bp Lorek wypowiedział posłuszeństwo papieżowi i watykańskiemu orzeczeniom? Jeśli tak, to dlaczego się mieni biskupem „Kościola prawowitego”? A jeśli posłuszeństwa nie wypowiedział, to chyba swoim „Listem pasterskim” chce nas „sektę heretycką”, utwierdzić w przekonaniu, że cały ten Sobór i papieskie wezwanie do dialogu to jedno wielkie mydlenie oczu, piękna fasada zakrywająca zamświecone i brudne podwórkę rzymskokatolickiego duszpasterzowania wśród naiwnego rzymskokatolickiego „ludku”.

3) Bp Lorek kłamie. Nie jest prawdą, że „Kościół narodowy” jest „sektą heretycką”. Kościół Polskokatolicki jest takim samym „prawowitym” Kościołem katolickim jak Kościół Rzymskokatolicki. O tym bp Lorek doskonale wie, lecz w pobożnym „dialogu z braćmi odłączonymi” uważa, że wszystkie chwytły są dozwolone.

Zgoda, że nasze polskokatolickie prawa czy „sprawy” są „sprzeczne” z kanonicznym prawem Kościoła Rzymskokatolickiego, lecz gdyby były „niesprzeczne” byłibyśmy rzymskimi a nie polskimi katolikami. Czy słowo „sprzeczne” musi oznaczać to samo, co złe? Sprzeczne są ale mogą być lepsze!

4) Bp Lorek terroryzuje średniowieczną ekskomuniką. Wolno mu, prawo kanoniczne rzymskokatolickie na to pozwala, a nawet to zaleca. Lecz cóż z tego? Ekskomunikacja to „wyłączenie od Kościoła”, a po cóż się mają bać tego „wyłączenia” ci, co się sami wyłączyli, co przed ekskomuniką bpa Lorka porzucili rzymskokatolicki raj i dobrowolnie wybrali polski, swojski Kościół „tępiony” przez pseudoekumenicznych działaczy pokroju bpa Lorka. Wyklęci przez niego sandomierzanie nie muszą być „ojcami chrzestnymi” i nie muszą „przyjmować sakramentów” w świątyniach łacińskich, ponieważ mają ważne sakramenty św. w świątyni polskokatolickiej, naprawdę po polsku, bez łacińskiej, niezrozumiałej łataniny.

Cieszymy się, że Sandomierz posiada stare tradycje kościelne i znany jest z „przywiązania do wiary”. Ale cóż to za argument przeciwko naszemu Kościołowi, naszej kaplicy w Sandomierzu? Czyż odbiera ona Sandomierzowi „tradycje kościelne”? Czy umniejsza „przywiązanie do wiary”? Odwrotnie, parafia polskokatolicka w Sandomierzu jak i w innych miejscowościach przypomina najstarsze, słowiańskie tradycje kościelne bez papieża i bez łaciny. Utwierdza „przywiązanie do wiary” dlatego, że zasady wiary i święte obrzędy przybliżyła do wiernych ludzi świeckich, których nie odpycha, lecz angażuje w życiu kościelnym tworząc radę parafialną i czyniąc wiernych świeckich współodpowiedzialnymi za losy Kościoła.

Spodziewamy się, że sandomierzanie usłuchają bpa Lorka i „prześlą” to, co im napisał w „Liście pasterskim”, lecz po tym przemyśleniu „skierują swe kroki” tam, gdzie obok prawdy jest i miłość nakazana przez Jezusa Chrystusa. Zamiast błogosławieństwa bpa Lorka wybiorą błogosławieństwo Zbawiciela, który powiedział: „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi”.

Redakcja życzy sandomierskim polskim katolikom i ludziom dobrej woli „Wesołych Świąt” i radosnego śpiewania: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

## CZYTELNIKU!

Nakładem Wydawnictwa Literatury Religijnej w Warszawie, ul. Wilcza 31, ukazał się modlitewnik pt. „Ojciec nasz”, cena 35 zł, w bogatej oprawie płóciennej, o objętości ponad 600 stron.

Modlitewnik jest przeznaczony dla szerokiej rzeszy wiernych, starszych i młodzieży. Zawiera bogaty wybór modlitw i pieśni na każdą okazję jak: wskazania życiowe, wiadomości katechizmowe, codzienny pacierz, modlitwy dodatkowe, do pacierza, modlitwy poranne i wieczorne na każdy dzień tygodnia, Msza św. o Najśw. Sakr. Msza św. II o Męce Pańskiej, Msza św. III dla Młodzieży i Działwy, za dusze zmarłych, Msza św. IV. Nieszpory na niedzielę i święta, nabożeństwa eucharystyczne, Sakrament Pokuty, Sakrament Ołtarza, Nabożeństwo do Pana Jezusa, Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale, Nabożeństwo do Ducha św., Nabożeństwo do N.M.P., Nabożeństwo do św. Józefa, Nabożeństwo do św. Barbary, Modlitwy za chorych, za konających, Modlitwy różne oraz pieśni na cały rok liturgiczny i różne okoliczności.

Zamówienia przyjmujemy po uprzednim wpłaceniu należności na nasz adres: **WLR WARSZAWA, UL. WILCZA 31**, przekazem pocztowym, lub blankietem PKO na **NR KONTA: WARSZAWA 1-14-147290**.

Wysyłkę realizujemy również na zamówienie za pobraniem pocztowym.

**W KAŻDEJ RODZINIE KATOLICKIEJ I POLSKIEJ POWINIEN BYĆ CZYTANY TYGODNIK ILUSTROWANY „RODZINA”**

Tylko stała prenumerata zapewni regularne otrzymywanie bogato ilustrowanego i ciekawego w treści tygodnika.

**Adres Redakcji i Administracji:**

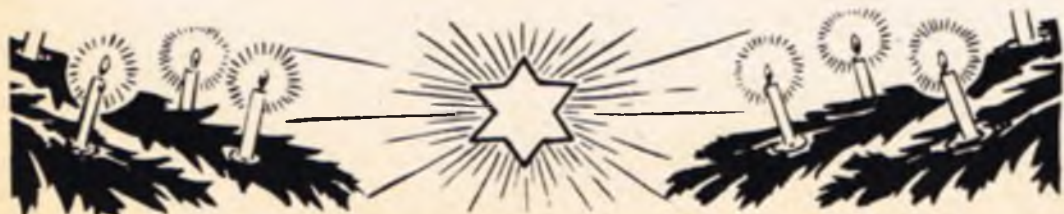
Warszawa, ul. Wilcza 31, tel. 28-97-84.  
Konto PKO nr 1-14-147290

Zadajcie tygodnika „Rodzina” we wszystkich kioskach „Ruchu”.  
Cena 1 egz. tylko 2 zł.

Prenumerata kwartalna 26 zł, półroczna 52 zł, roczna 104 zł.

## GRUDZIEŃ

N	19	IV Adwentu, Dariusza
P	20	Teofila
W	21	Tomasza Ap.
S	22	Zcuona
C	23	Wiktorii
P	24	Wigilia Bożego Nar., Adama i Ewy
S	25	Boże Narodzenie
N	26	Szczepana
P	27	Św. Jana Ap.
W	28	Młodzianków
S	29	Tomasza
C	30	Eugeniusza
P	31	Sylwestra
<b>ROK 1966. STYCZEŃ</b>		
S	1	Nowy Rok, Mieczysława





# Z KRAJU I ZE ŚWIATA



## BULGARIA W ZIMOWEJ SZACIE



## A W AFRYCE



## I W POLSCE



## CHATKA ZAŚNIEŻONA

Mal. A. Czartoryski



Fot. J. A.

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 28-97-84; 29-26-43. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100026 – Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie – 26 zł, półrocznie – 52 zł, rocznie – 104 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40% droższa – przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. (Roczna prenumerata wynosi: dla Europy 7\$, 19,50 DM, 23,40 NF, 1,13,6 £; dla St. Zjednoczonych i Kanady 7\$, dla Australii 2,10,5 £A, 20,4 £E). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Wydawnictwa Literatury Religijnej PKO Nr 1-14-147290. Nie zamówionych rekwizytów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca.